



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIII

NR 18 • 3 V 2000 r.

CENA 2 zł 10 gr

UWAGA!

Wszystko o Karcie

Na Państwa pytania odpowiadać będzie przy telefonie redakcyjnym „Głosu”

EDWARD WIECZOREK

dyrektor Departamentu Kadr, Szkolenia, Organizacji MEN

- w środę, 10 maja, w godz. 11—13
- w środę, 24 maja, w godz. 11—13

pod numerem telefonu
827-66-30

Nowa Karta Nauczyciela tylko u nas za 2 zł!

<http://www.glos.pl>
e-mail: glos@glos.pl

Choć od 1993 roku mamy do czynienia ze stale zmniejszającą się liczbą uczniów w wieku od 7 do 18 lat, to do głębokiego niżu demograficznego jeszcze nam daleko. Zdaniem **Ignacego Stępniewskiego**, autora raportu przygotowanego przez Zespół Prognozowania Kadrowego Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie, opartego na najnowszej prognozie demograficznej GUS, spodziewać się go można dopiero gdzieś za około 15 lat.

W ciągu ostatnich sześciu lat liczba uczniów w tej grupie wiekowej zmniejszyła się o ok. 0,6 mln, a do 2014 r. będzie ich mniej o ok. 2,6 mln. Warto przypomnieć, że 17 lat temu dzieci i młodzieży w wieku szkolnym mieliśmy aż ok. 7,9 mln. I dziś tamten wyż wprowadza do szkół swoje dzieci.

Obecny spadek liczby uczniów jest równomierny, znacznie większy w miastach niż na wsi. Silnie zróżnicowane są także zmiany demograficzne w układzie terytorialnym, co w sumie powoduje, iż są takie obszary wiejskie, gdzie praktycznie spadek urodzin dzieci jest niezauważalny. Stąd też dla prowadzenia właściwej polityki oświatowej potrzebne są nie tylko globalne dane dotyczące demografii, ale szczegółowe w rozbiciu na trzy grupy wiekowe, co ma oczywiście związek ze zróżnicowanym zakresem zadań dydaktycznych i wychowawczych.

I tak w grupie pierwszej 7—12 lat w 1992 r. było ok. 4 mln uczniów, a w sześciu następnych latach już o ok. 750 tys. mniej. Przewiduje się, że do roku 2011 spadek ten wynosić będzie ok. 1 mln, a więc prawie o 30 proc. w stosunku do roku rekordowego (1993). Mimo to do niżu demograficznego w podstawówkach w pełnym tego słowa znaczeniu, jak podkreśla autor CODN-owskiego raportu, jeszcze daleko.

Po 2011 r. GUS przewiduje wzrost liczby uczniów w wieku 7—12 lat. Jego tempo i rozmiary są aktualnie bardzo ostrożnie szacowane. Kierownictwo MEN kilkakrotnie indagowane przeze mnie w tej sprawie w związku z likwidacją wie-

ności lokalnych — już za kilka lat świecić będą pustkami. Może nie całkowicie, ale w połowie, bowiem jak wynika z danych GUS, do 2014 roku uczniów w wieku 13—15 lat będzie o przeszło 40 proc. mniej niż obecnie. Natomiast ich o 2—3 lata

będzie uczyć się 83 proc. młodzieży, a 96 proc. we wszystkich szkołach ponadgimnazjalnych. Przy założeniu, że zwiększy się i to znacznie dostępność do różnego rodzaju szkół ponadpodstawowych dla młodzieży wiejskiej.

Spadek liczby uczniów w ogóle w ciągu najbliższych dziesięciu lat wraz ze zmianą sieci szkolnej oraz wzrostem liczebności klas doprowadzi do pożądanego — jak to określono w raporcie — spadku zatrudnienia nauczycieli. Wynosić on będzie ok. 30 proc. w stosunku do stanu aktualnego.

Zdaniem autora raportu kryzys kadrowy nie grozi jednak oświacie, jeśli odejście nauczycieli na emeryturę lub z innych powodów (nie wymienia jakich) następować będzie w stałym tempie. Natomiast jeśli przed 2006 rokiem, ze względu na nowe przepisy emerytalne, duża liczba pedagogów pożegna się ze szkołą, a w latach następnych odejdzie ich z zawodu z kolei bardzo mało, to sytuacja taka może być źródłem kryzysowego nadmiaru tej grupy pracowników oświaty.

Dane ogólne dotyczące spadku zatrudnienia nauczycieli mogą jednak, jak zauważa się w raporcie, różnie kształtować się w poszczególnych województwach. Dla przykładu, jak wynika z prognoz demograficznych największy spadek liczby dzieci i młodzieży w wieku szkolnym wystąpi w woj. śląskim i mazowieckim (25 proc. spadku krajowego), a w woj. lubuskim i świętokrzyskim łącznie zaledwie o 6 proc.

Za dziesięć lat w podstawówkach będzie o ok. 41 proc. uczniów mniej

Z analizy prognozy demograficznej GUS wcale nie wynika, że już dziś trzeba likwidować tysiące szkół, a nauczycieli wysyłać na zieloną trawę.

PO FALI FALA

lu szkół, które być może już za kilka lat będą znowu bardzo potrzebne i trzeba je będzie stawiać na nowo, konsekwentnie informuje, że nie widzi takiego zagrożenia. Ale także autor wspomnianego raportu stwierdza: absolutnie pewne jest, że **po niżu demograficznym przyjdzie kolejny wysoki wyż... Warto o tym pamiętać, szczególnie przy bezwrotnym przekazywaniu budynków szkolnych poza oświatę.** Autor raportu sugeruje, iż znacznie korzystniejsza z punktu widzenia interesów edukacji jest **propozycja przekazywania obiektów szkolnych w długoletnią dzierżawę, chociażby za złotówkę. Po to, aby w odpowiednim czasie mogły znowu służyć uczniom.**

Okazuje się także, że gimnazja — tworzone nieraz ogromnym nakładem kosztów ze strony społecz-

starszych kolegów (w wieku 16—18 lat) będzie prawie o tyle samo mniej dopiero w 2017 roku. Obecnie jest ich ok. 2,1 mln.

Raport Zespołu Prognozowania Kadrowego CODN zawiera także przewidywania dotyczące liczby uczniów w poszczególnych typach szkół (publicznych i niepublicznych). Pomija się w nim jednak placówki pomaturalne, bowiem jak słusznie zauważono rozmiary kształcenia na tym poziomie zależą nie tyle od zmian demograficznych, ile od sytuacji na rynku pracy, dostępności do studiów wyższych itp. Inną istotną cechą tego właśnie prognozowania jest jego horyzont czasowy — do 2010 r. (uwzględniono w nim tylko dzieci już narodzone) oraz przyjęcie optymistycznych wskaźników skolaryzacji.

I tak przewiduje się m.in., iż od roku 2005 w szkołach średnich

Prywatyzacji ciąg dalszy

Prywatyzacja miała być panaceum na wszystko — podupadającą gospodarkę, zanik etosu pracy itp. Jej zwolennicy wychodzili oczywiście ze skądinąd słusznego założenia, że nikt lepiej nie zadba o swój dom czy zakład pracy, jak jego właściciel. Sądzone także, że jeśli pojawią się u nas także prywatne szkoły, to państwo na tym zyska, chociażby ze względu na powiększenie bazy oświatowej, która zarówno kiedyś, jak i obecnie w znacznym stopniu determinuje pracę naszych szkół. Jednak mimo to jeszcze kilka lat temu prywatyzacja edukacji wydawała się niedorzecznością. Odżegnywali się od niej nawet jej zagorzali zwolennicy.

I oto po kilku latach okazuje się, że większość społeczeństwa pracuje w już prywatnych zakładach, a publiczne placówki oświatowe rosną jak grzyby po deszczu. Przy czym trudno byłoby mi nawet na palcach jednej ręki wyliczyć tych właścicieli szkół, którzy wybudowali je od fundamentów, a i bardzo niewielu jest tych, którzy zajmując część lub cały obiekt komunalny, dokonali w nim większych remontów czy modernizacji. Obecnie zaś obiekty oświatowe jeszcze łatwiej i za mniejsze pieniądze przechodzą w prywatne ręce niż parę lat temu. Tak powtórnie na dużą skalę dzieje się z przedszkolami, rychło dołączają do nich podstawówki. Ale to nie wszystko, bo oto jesteśmy świadkami prywatyzacji WOM-ów.

W odróżnieniu od szkół czy przedszkoli, ma ona inny charakter — jeśli dotąd żaden z okazałych budynków, w których działały państwowe instytucje szkolące nauczycieli, nie przeszedł w ręce prywatne, to ich pracownicy — jak najbardziej. I co szczególnie godne odnotowania, z ich szefami na czele. A dzieje się to w bardzo prosty sposób: szefowie WOM rezygnują z pracy na państwowym i natychmiast zakładają prywat-

ne placówki doskonalenia nauczycieli, w pełni wykorzystując swych do niedawna podwładnych.

Być może nie byłoby w tym nic zdrożnego, gdyby nie pewne „ale”. Otóż po pierwsze tak się składa, że w ostatnich latach wiele inwestowaliśmy my wszyscy, właśnie w — konsultantów, doradców metodycznych, edukatorów. Pieniądze na ich różne szkolenia: językowe, menedżerskie, z zakresu pomiaru dydaktycznego, nowych technik nauczania szły zarówno z budżetu, jak i z tzw. środków pomocowych. Wszystko zaś po to, aby wiedzę tę można było przekazać nauczycielom i tym samym lepiej i nowocześniej mogli oni uczyć i wychowywać.

Drugie „ale” dotyczy sposobu finansowania tej szkoleniowo-doskonalącej działalności. Otóż sprywatyzowani jej organizatorzy po pieniądze ustawiają się... do kasy MEN i oczywiście do ciągle zbyt chudego portfela nauczycieli. Czy jednak taki sposób finansowania tych różnych firm edukacyjnych jest słuszny i właściwy? Otóż, moim zdaniem, nie. Albowiem w rzeczywistości biedna oświata dwa razy płaci za to samo. Co gorsza, niekiedy okazuje się nawet, że za towar nie najlepszej jakości, na co narzekają szkolni nauczyciele.

Może więc warto nieco bliżej przyjrzeć się tym sprywatyzowanym WOM-om, zanim trafią do nich jakieśkolwiek budżetowe środki? Podobnie jak pomyśleć także nad przygotowaniem formalno-prawnych (skoro etyczne zawiodły) rozwiązań, które zagwarantowałyby, że ci, którzy szkołę się za nasze pieniądze, swą wiedzę również nieodpłatnie przekazują nauczycielom. Przynajmniej przez czas taki sam, jak ten przyjęty wobec edukatorów.

KRYSZYNA STRUŻYNA





Z dnia na dzień rośnie liczba międzyszkolnych rad rodziców, którzy zrzeszając się próbują znaleźć dla siebie miejsce w polskich szkołach.

Razem możemy więcej. Tak, nieco upraszczając, można byłoby podsumować ideę przyświecającą organizatorom konferencji „Miejsce i rola rodziców w polskim systemie edukacyjnym”. Na zaproszenie Parlamentarnego Zespołu „Edukacja Jutra”, Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Oświatowego i Katowickiej Międzyszkolnej Rady Rodziców w sali kolumnowej Sejmu w kwietniu spotkała się prawie setka matek i ojców z całego kraju. Jedni skarżyli się na niemożność porozumienia, inni chwaliли swoimi osiągnięciami. Dyskusji przysłuchiwali się między innymi **Irena Dzierżgowska**, sekretarz stanu z MEN oraz **Grażyna Staniszevska**, przewodnicząca parlamentarnej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

— Rola rodziców w polskiej praktyce oświatowej jest, niestety bardzo ograniczona, zaś ich wpływ na edukację szkolną swoich dzieci, wręcz znikomy — ubolewał **Michał Józef Kawecki**, psycholog, inicjator powołania Szczecińskiego Forum Rad Rodziców. — Ta sytuacja stanowi prawdziwe wyzwanie dla samych rodziców, jak również dla tych, którzy decydują obecnie o kształcie oświaty narodowej.

Jak podkreślał Michał Kawecki, kwestią kluczową dla działalności „pierwszych nauczycieli swych dzieci” jest równowaga między ich prawami i obowiązkami. Stanowczość i konsekwencja w egzekwowaniu praw powinna iść w parze z umiarem i skromnością. Jego zdaniem należy też unikać pokusy narzucania własnych rozwiązań, pouczania i rozliczania. Pamiętać bowiem należy, że większość tak nauczycieli, jak i samorządowców również jest rodzicami, a więc naturalnymi sprzymierzeńcami, trzeba ich jedynie przekonać do swoich racji.

— Nie możemy doprowadzać do konfrontacji ze szkołą, bo stanie się to ze szkodą dla naszych dzieci, a nie o to nam przecież chodzi — podkreślał Michał Kawecki. — Od tego, jak ułożymy nasze stosunki ze szkołą, zależy będzie czy zaczniemy być postrzegani jako partnerzy czy jako partyzanci.

Zupełnie inne stanowisko prezentował **Krzysztof Snioszek**, przewodniczący Katowickiej Międzyszkolnej Rady Rodziców, twierdząc, że tylko konsekwencja i upór mogą zmusić szkołę do wysłuchania głosu rodziców. Niedocenianie, czy w niektórych

przypadkach wręcz utrudnianie wpływu rodziców na wizerunek szkoły, która przecież nie jest ani własnością dyrektora, ani nauczyciela, ani gminy lecz społeczności lokalnej, jest strach przed utratą dominującej pozycji w placówce.

Wątek „żądać czy negocjować?” wracał wielokrotnie. W zależności od własnych doświadczeń w kontaktach ze szkolną i samorządową administracją, rodzice optowali to za jednym, to za drugim podejściem.

— Już od kilkunastu lat działam w rodzicielskich organizacjach. Najpierw w przedszkolu, później w szkole podstawowej, teraz w gimnazjum. — mówił **Ignacy Sugir z Andrychowskiego Forum Rad Rodziców**. — Od

PARTYZANCI CZY PARTNERZY?

kiedy pamiętam, nasza rola sprowadzała się jedynie do pozyskiwania środków na doposażenie szkół.

— Mamy do wyboru dwie drogi: albo poprzestać na współpracy, lub szukać innej jeszcze płaszczyzny porozumienia ze szkołą — podkreślała prof. **Elżbieta Putkiewicz** z Uniwersytetu Warszawskiego. — Jeśli zdecydujemy się na to drugie, cel osiągniemy tylko wtedy, gdy będziemy pracować wspólnie z nauczycielami. Duża grupa pedagogów popiera poszerzenie wpływu rodziców. Szukajmy wśród nich sprzymierzeńców, bo tacy są.

— Musimy nauczyć się prowadzić dialog ze szkołą. Musimy starać się zrozumieć jej potrzeby jako środowiska wychowawczo-edukacyjnego — przekonywał **Bogusław Pasierbski**, przewodniczący Tymczasowego Prezydium Szczecińskiego Porozumienia Rad Rodziców. — Znakomita większość nauczycieli jest oddana sprawie porozumienia. Bywa jednak, że uwikłani w układy, nie zawsze mogą jasno określić swoje stanowisko w tej sprawie. **Przecież wszyscy chcemy tego samego — przyjaznej dziecku szkoły. Nie takiej, która walczy jedynie o miejsca w rankingach, lecz miejsca wspierającego rozwój dziecka.** Stwarzając sytuacje konflik-

towe niczego, poza realizacją własnych ambicji nie osiągniemy. Odłamki tej szkolnej bitwy mogą zranić nasze dzieci.

Wszyscy za to byli zgodni co do tego, że rodziców należy wyposażać w odpowiednie umiejętności. W wielu zakątkach kraju już odbyły się warsztaty, na których — bywa, że wspólnie z nauczycielami — członkowie rodzicielskich organizacji zdobywają wiedzę na temat negocjacji, mediacji i nie tylko.

— Dla rodziców nie ma rzeczy pilniejszej niż stałe, długofalowe inwestowanie w rozwój swoich umiejętności komunikowania się i dialogu — mówił Michał Kawecki. — W krajach Unii Europejskiej rodzice przywiązują do tego niezwykłą wagę. Często bowiem edukacja domowa pozostaje w rękach ludzi do tego nie przygotowanych.

Dr **Maria Mendel** z Uniwersytetu Gdańskiego przedstawiła program „Rodzice w szkole”, który na zlecenie MEN opracował zespół specjalistów. Pierwszym jego elementem są studia,

podczas których można byłoby zdobyć umiejętności lidera współpracy środowiskowej. W Uniwersytecie Gdańskim kierunek taki został już uruchomiony i jak mówią studenci, cieszy się zainteresowaniem wielu samorządów, które chcą zatrudnić ludzi o takiej specjalności. Z drugiej strony Maria Mendel zaproponowała uruchomienie uzupełniających studiów dla nauczycieli. Drugi filar programu „**Rodzice w szkole**”, to szeroka informacja o prawach i obowiązkach rodziców. Już dziś zainteresowani mogą skorzystać z internetowej strony przygotowanej specjalnie dla rodziców (<http://www.rodzice.vulcan.pl>).

Spotkanie w Warszawie stało się początkiem do powołania Ogólnopolskiego Forum Rodziców. Przewodniczącym Komitetu Założycielskiego wybrany został **Wojciech Starzyński**, prezes Społecznego Towarzystwa Oświatowego. W zamierzeniach, Forum ma stać się partnerem dla parlamentu i ministerstwa edukacji w dyskusjach nad kształtem polskiego systemu oświaty. Powołanie tego ciała miało być pierwszym krokiem w zjednoczeniu społecznego ruchu rodzicielskiego. Niestety już na początku idea „mówienia jednym głosem” legła w gruzach. „Opcja wojenna” bowiem — jak nazywał zwolenników konfrontacji Michał Kawecki — odcięła się od postanowień Konferencji.

Obradujący w gmachu Sejmu zaakceptowali i przyjęli jako dokument własny europejską Kartę Praw i Obowiązków Rodziców. Uczestnicy wyrazili również nadzieję na rychłe zmiany w prawie oświatowym, które powinno respektować niezbywalne i konstytucyjne prawa rodziców oraz uwzględnić ich podstawową odpowiedzialność za wychowanie i wykształcenie swoich dzieci. Podkreślali także konieczność odpolitycznienia dyskusji i zaniechania jałowych sporów wokół polskiej szkoły.

— To dobrze, że mogliśmy się spotkać właśnie tu, w gmachu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej — podsumował jeden z przedstawicieli Forum Rad Rodziców z Sejn. — Większość osób zasiadających w poselskich ławach jest przecież rodzicami. Może więc należałoby powołać ponadpartyjny parlamentarny klub matek i ojców? Na pewno przyspieszyłoby to rozwiązanie wielu nurtujących nas dziś problemów.

ANNA WOJCIECHOWSKA

Jak już informowaliśmy Jan Zaciurę — były prezes ZNP, poseł, po kolejnych agresywnych wyczynach uczniów wobec nauczycieli złożył interpelację poselską w tej sprawie. Zamieszczając odpowiedź na nią zastanawialiśmy się, czy na tym korespondencja w tej sprawie się skończy. Informujemy, iż tak się nie stało — oto obszernie fragmenty listu posła Jana Zaciury w tej tak bulwersującej sprawie.

Prof. dr hab. **Mirosław Handke**
Minister Edukacji Narodowej

Odpowiedź, jaką otrzymałem na złożoną interpelację (...), uważam za niewystarczającą.

Problem poruszony w interpelacji jest niezwykle aktualny i bulwersuje nie tylko środowisko nauczycielskie. W związku z tym nie mogę przyjąć do wiadomości tak lakonicznej i formalistycznej odpowiedzi. Nie mogę zrozumieć bezradności Ministerstwa wobec narastającego zagrożenia życia i zdrowia nauczycieli w związku z wypełnianiem przez nich zadań dydaktyczno-wychowawczych.

W otrzymanym piśmie DKS-WPP-1110-6/RT/00 brak odpowiedzi na pytanie: ile było w roku 1999 przypadków naruszeń przepisów art. 63 Karty Nauczyciela i jakie działania podejmują organy prowadzące, aby ograniczać rozmiary zagrożeń osobistego bezpieczeństwa nauczycieli w związku z charakterem wykonywanej pracy.

Przecież regulacje ustawowe zawarte w art. 63 Karty Nauczyciela muszą być w pełni realizowane przez dyrekcje szkół i organy prowadzące te placówki.

Ubolewam, że Ministerstwo Edukacji Narodowej nie posiada żadnego rozeznania skali naruszania jednego z podstawowych praw nauczycielskich. W formalistycznej odpowiedzi Ministerstwo Edukacji Narodowej nie usiłowało nawet poinformować, jakie działania podejmie jako organ administracji rządowej w obronie nauczycieli będących funkcjonariuszami państwowymi.

Z przykrością muszę zauważyć również, że informacja o braku podstaw prawnych do dokumentowania drastycznych zachowań wobec nauczycieli może oznaczać, że Ministerstwo Edukacji Narodowej nie zamierza poszukiwać takich rozwiązań, które będą skutecznie bronić nauczyciela jako funkcjonariusza państwowego(...)

JAN ZACIURA

ZJAZD SIENNICZAN

10 i 11 czerwca 2000 roku w Zespole Szkół w Siennicy odbędzie się trzynasty Zjazd wszystkich roczników absolwentów, wychowanków i nauczycieli. Początek obrad godz. 10.00.

Absolwenci i wychowankowie kierunków pedagogicznych Szkoły Siennickiej od 1956 roku zrzeszeni w Kole Sienniczan, obecnie przekształconym w Stowarzyszenie Absolwentów i Wychowanków Szkół Siennickich, utrwalają i pielęgnują bogate i piękne tradycje walki o polskość, o rozwój kultury i oświaty oraz sprawiedliwość społeczną — rozpoczęła już 135 lat temu.

Kilka tysięcy absolwentów rozsiadanych po Polsce i świecie swoje początki zaangażowania w działalność oświatowo-wychowawczą i społeczną zaczerpnęło ze specyficznej atmosfery i nauki wszechpianej przez wyjątkowych nauczycieli oraz Szkołę i otoczenie tej unikalnej Uczelni. Powszechnie podkreślane jest duże przywiązanie wszystkich, którzy zetknęli się z tym Ośrodkiem oraz nieprzerwa-

ną działalność Koła i Stowarzyszenia Sienniczan od kilku pokoleń.

Istnieje w Siennicy Izba Pamiętek — Muzeum z bogatymi zbiorami eksponatów z dziejów oświaty i wychowania oraz kultury materialnej regionu. Powstało ono z inicjatywy i przy zaangażowaniu wielu Sienniczan, a istnieje dzięki opiece Dyrekcji Szkół w Siennicy. **Zgłoszenia pisemne:** Stowarzyszenie Absolwentów i Wychowanków Szkół Siennickich, ZG ZNP W-wa, ul. Smulikowskiego 6/8 p. 123 lub Zespół Szkół w Siennicy, ulica Mińska 38. Telefoniczne pod nr. 39-39-12, kier. 0-22 (prezes I. Kondracka).

Opłata za uczestnictwo wynosi 120 zł. Prosimy o przekazanie tej kwoty na konto: PKO BP Mińsk Maz. 10204506-172303-270-1 z zaznaczeniem „uczestnictwo w zjeździe”.

Serdecznie zapraszamy

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów i Wychowanków Szkół Siennickich

ZAPROSILI NAS

Dyrektor Publicznego Gimnazjum w Tuplicach (woj. lubuskie) na uroczystość nadania szkole imienia Unii Europejskiej.

Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP w Kielcach na Ogólnopolską Konferencję organizowaną wspólnie

z MEN pod hasłem — „Polonista wobec wyzwań reformy edukacyjnej”.

Ośrodek Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska” i Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP na inaugurację I Przeglądu Twórczości Artystycznej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Radomiu.

POMÓŻMY REMIKOWI

Dwudziestodwuletni student, syn Stefana Sejwy, nauczyciela i wiceprezesa Zarządu Oddziału w Gorzowie Wlkp. Remigiusz od kwietnia ubiegłego roku choruje na ostrą limfoblastyczną białaczkę. Jest szansa na uratowanie chłopca. Lekarze przewidują, że leczenie potrwa do

lipca 2002 roku. Jest ono jednak bardzo kosztowne. W tej sytuacji Zarząd Fundacji „Serce na dloni” prosi ofiarodawców o pomoc i udostępnia swoje konto:

GBS Gorzów Wlkp.
83630004-1209-27005-1
z dopiskiem „DLA REMIKA”

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-977269-2700-1-56 za jeden egzemplarz 2,46 zł wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 31,98 zł — jest to kwota na II kwartał 2000 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska**, **Agnieszka Woźnicka**, **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Zabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Aleksandra Waśniewska**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski**, **Janusz Truszkowski**.
Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3



Jesteśmy zatrudnieni w OSW dla Dzieci Niepełnosprawnych i Słabo Słyszących w Otwoku ul. Literacka 8, na stanowisku **wychowawca internatu**. Mamy ukończone wyższe studia pedagogiczne dające nam uprawnienia do wykonywania **zadań opiekuńczo-wychowawczych**, jakie wynikają z naszych angażów pracy. Posiadamy ukończony kurs języka migowego, odbyliśmy szkolenie z zakresu „Znaczenie podstawowych środków technicznych w rehabilitacji mowy i słyszenia u dzieci i młodzieży z wadami słuchu”. Jesteśmy uczestnikami kursu kwalifikacyjnego z zakresu surdopedagogiki w Ośrodku Szkoleniowym w Łodzi, który zamierzamy ukończyć w sierpniu br.

Wszyscy posiadamy kilku lub kilkunastoletni staż pracy pedagogicznej, pełniimy rolę pracowników metodycznych w odniesieniu do studentów WSPS odbywających praktyki zawodowe w naszej placówce. Praca nasza jest wysoko oceniona przez kierownictwo placówki, jak też nadzór dydaktyczno-metodyczny jednostki nadrzędnej (hospitacje wizytatora i metodyka kuratorium), czego dowodem są wyróżniające oceny pracy.

Zakwalifikowanie nas przez dyrektora placówki do grona nauczycieli-stażystów (zaznaczamy, że w Ośrodku pełnimy obowiązki wychowawców) spowodowało podważenie naszego wieloletniego dorobku zawodowego. Sądzieliśmy, iż znolizowana Karta Nauczyciela podniesie nasz prestiż zawodowy, który połączony będzie z odczuwalnym wzrostem wynagrodzenia, a tymczasem czujemy się jak bezwartościowe podmioty rozpoczynające swoją

Znolizowana Karta miała poprawić warunki najlepiej wykształconych nauczycieli. Tymczasem... Oto co w praktyce oznaczają niektóre, wprowadzone niedawno, zapisy ich nowego statusu zawodowego.

MY, STAŻYŚCI...

**karierę zawodową od przysłowio-
wego „zera”.**

Godność nasza została zniszczona, a my sami zostaliśmy poniżeni w oczach innych współpracowników. My wychowawcy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, mający przygotowanie do pracy opiekuńczo-wychowawczej, w myśl znolizowanej Karty Nauczyciela **mieliśmy z mocy prawa uzyskać status nauczyciela kontraktowego**. Przepisy przejściowe (wyciąg z ustawy z dn. 18.02.2000 r.) z dnia na dzień spowodowały w opinii dyrektora i władz oświatowych powiatu zmianę naszego statusu. Dotychczasowa pozytywna ocena naszego dorobku zawodowego została całkowicie zniweczona, a nam odebrano w tym momencie wiarę w dobre intencje Ministerstwa Edukacji Narodowej. Nie liczy się nasz dotychczasowy wkład pracy, lata praktyki i zdobyte doświadczenie, ważny jest jedynie kurs surdopedagogiki, który w tym przypadku może być czysto formalnym uzupełnieniem kwalifikacji do mianowania.

Prosimy o wnikliwe zapoznanie się z poniższymi danymi osobowy-

mi i podjęcie decyzji co do naszego statusu zawodowego:

Katarzyna Dudziak — mgr pedagogiki UW, specjalność opiekuńczo-wychowawcza; 5 lat pracy, w tym 3,5 roku w OSW. Dwie oceny wyróżniające, jedna nagroda dyrektora. Hospitacje metodyka i wizytatora kuratorium. Kursy: reedukacji, logopedii praktycznej dla nauczycieli, logopedów i terapeutów mowy, „Dzieci ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się matematyki”, „Ortografia — szybko i skutecznie” (neurolingwistyczne programowanie), plastyczny dla nauczycieli. Warsztaty: praca technika w szkole podstawowej specjalnej, skuteczna praca z uczuciami. Kursy z pedagogiki zabawy: animacja dużych i małych grup cz. 1, 2; różne techniki plastyczne cz. 1, 2; Życie i miłość, muzyka i ruch dla każdego. Instruktor Metody Dennisona (kurs 1°, 2°, 3° i instruktorski).

Mirosława Kwas — mgr nauk o rodzinie z zakresu psychologii na ATK w Warszawie. Staż pracy pedagogicznej 15 lat; staż pracy w OSW 3 lata i 3 miesiące; dwie oceny wyróżniające; dwie nagrody

dyrektora; kurs języka migowego 1°; opiekun samorządu internackiego; hospitacje metodyka i wizytatora kuratorium. W ramach studiów ukończony kurs pedagogiczny. Uczestnik kursu reedukacyjnego na UW.

Jolanta Misiewicz-Czarnecka — mgr pedagogiki — specjalność praca kulturalno-oświatowa; WSP w Opolu. Staż pracy pedagogicznej 29 lat i 5 miesięcy; staż pracy w OSW 6 lat. Dwie oceny wyróżniające; trzykrotna nagroda dyrektora; kurs języka migowego 1°; hospitacje wizytatora i metodyka kuratorium; dwu i pół letnie studium oświatowe; prowadzenie pracowni plastycznej w Ośrodku — osiągnięcia w dziedzinie konkursów plastycznych w skali miasta i województwa. Szesnastoletni staż pracy na stanowisku kierowniczym w placówce oświatowej podlegającej resortowi Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Jacek Przybysz — mgr pedagogiki, specjalność nauczanie początkowe UW. Staż pracy pedagogicznej 12 lat; staż pracy w OSW 3 lata; dwie oceny wyróżniające; jedna nagroda dyrektora; społeczny inspektor pracy BHP; kurs prawa i wolności człowieka; kurs pedagogika zabawy; kurs integracja europejska.

Anna Ślusarska — mgr pedagogiki — specjalność opiekuńcza i terapeutyczna WSP w Zielonej Górze; staż pracy pedagogicznej 5 lat; staż pracy w OSW 3 lata i 8 miesięcy; dwie oceny wyróżniające; jedna nagroda dyrektora; kurs języka migowego 1° i 2°; hospitacje metodyka i wizytatora kuratorium; kurs 1° i 2° harmonijnego wspierania rozwoju wg metody Kinezjologii Edukacyjnej Paula E. Dennisona; dwuletnie studium terapii zajęciowej.

mgr Małgorzata Jańczak — absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego 1986 roku, wydział historyczny, kierunek: bibliotekoznawstwo i informacja naukowa;

mgr Luiza Karubin — absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego 1966 roku, wydział historyczny, kierunek — historia; III stopień specjalizacji zawodowej, wieloletni doradca metodyczny (zajęcia dla nauczycieli i studentów historii);

mgr Agnieszka Maślowska — absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego 1969 roku, wydział filologiczny — filologia polska; II stopień specjalizacji; 4-letnie studia doktoranckie dla pracujących (1973—77); dwójce uczniów otrzymało nagrody w konkursie „Życia Warszawy” — „Maturzyści”;

mgr Magdalena Pietrucha — absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego 1971 roku, wydział biologii i nauk o ziemi, kierunek — zoologia, II stopień specjalizacji zawodowej;

mgr Wiesława Wrzesińska — absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego 1970 rok, wydział historyczny, kierunek — historia; II stopień specjalizacji zawodowej.

CZY JESTEŚMY GORSI?

**Szanowny
Panie Ministrze!**

Jesteśmy nauczycielami różnych specjalności (przede wszystkim nauczania początkowego). Rozpoczęliśmy dokształcanie na kierunku Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne w WSP im. J. Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim. Są to studia podyplomowe, a więc zgodne z duchem reformy edukacji.

Czujemy się pokrzywdzeni i zawiedzeni, ponieważ nikt z nas nie otrzymał dofinansowania do studiów. Egzamin wstępny zdawaliśmy pod koniec października, więc w większości nie zdążyliśmy złożyć podania o dofinansowanie w I semestrze. W II semestrze zabrakło dla nas środków, gdyż kuratorium automatycznie dofinansowało tych, którzy otrzymali środki pieniężne w I semestrze.

Zajęcia mamy niemalże w każdym tygodniu, co wiąże się z dużymi wydatkami na dojazdy. Zarobki mamy takie jak inni nauczyciele, podnosimy swoje kwalifikacje, uczymy się tego kierunku, na który jest zapotrzebowanie w naszych szkołach. Tu chcielibyśmy zaznaczyć, że gdybyśmy studiowali zarządzanie oświatą czy informatykę, to dofinansowanie dostalibyśmy bez problemu.

Mówi się o tym, że dla wszystkich, którzy chcą się dokształcać, są pieniądze. Czy my jesteśmy gorszymi nauczycielami? Mało tego, że dofinansowania nie dostaliśmy, to nawet odmówiono nam możliwości odwołania się od niesłusznego, naszym zdaniem, podjętej decyzji. Cytujemy: „decyzja jest ostateczna i nie przysługuje od niej odwołanie”.

Gratulujemy kuratorium wysokiego mniemania o własnej nieomyślności. Prosimy o szybką odpowiedź i mamy nadzieję na wsparcie finansowe.

**Nauczyciele
z Piotrkowa Trybunalskiego
(16 podpisów)**

Zwracamy się w imieniu nie tylko nauczycieli Zespołu Szkół Poligraficznych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, ul. Stawki 14, ale także jako reprezentantki pewnej grupy nauczycieli, których jedyną winą jest to, iż w końcu lat 60-ych i na początku 70-ych ukończyli uniwersytety, a nie szkoły pedagogiczne. W ww. latach na uniwersytetach był jeden kierunek (na pewno na wydziałach humanistycznych), nie wyodrębniano tzw. specjalności nauczycielskiej, a wszyscy studenci mieli obowiązek uczyć się takich przedmiotów, jak np.: pedagogika ogólna, metodyka nauczania, a także hospitować i prowadzić lekcje w ramach praktyk zawodowych w szkołach.

Na naszych dyplomach nie ma zatem żadnego śladu tego, że mamy przygotowanie pedagogiczne. Przez kilkadziesiąt lat przy ustalaniu wysokości płacy zaliczano nam wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym (wszystkie jesteśmy nauczycielkami mianowanymi, większość z II lub III stopniem specjalizacji zawodowej).

Na zebraniu z dyrektorami szkół p. Grażyna Stańko z Mazowieckie-

UPOKORZENI

go Kuratorium Oświaty poinformowała, że **każdy nauczyciel musi udokumentować swoje przygotowanie pedagogiczne (270 godzin), czyli w naszym przypadku przedstawić zaświadczenie szkoły wyższej, które to potwierdzi**. Te informacje przekazała nauczycielom pani dyrektor na radzie pedagogicznej. Ilu nauczycieli w Polsce (absolwentów uniwersytetów) będzie musiało odwiedzić dziekanaty, ilu jechać do odległego często miasta? **Upokarzający jest dla nas także fakt, iż musimy potwierdzać to, co było oczywiste przez wiele lat i uznawane przez władze oświatowe przy ocenach, awansach itp.** Żenujące wydaje nam się stwierdzenie, iż np. technik poligraf ze średnim wykształceniem, który ukończył kurs pedagogiczny, ma przygotowanie pedagogiczne, a my nie...

Znolizowana Karta Nauczyciela miała polepszyć warunki pracy przodujących, wykształconych nau-

czycieli, a w naszym przypadku — pogorszy je...

Uprzejmie prosimy o wyjaśnienie tej bardzo przykrych dla tysięcy nauczycieli sprawy? Czy naprawdę musimy po 25, 30 latach pracy potwierdzać na macierzystej uczelni swoje kwalifikacje pedagogiczne?

Czy w Polsce może ktoś w taki sposób spaść w hierarchii zawodowej? Przecież znolizowana Karta Nauczyciela miała promować najlepszych... A może wystarczy wydać rozporządzenie, w którym zostaną wymienione: uczelnie, kierunki i lata dające przygotowanie pedagogiczne?

Jesteśmy bezradne, dlatego ośmielamy się zwrócić z prośbą o pomoc w tej sprawie. Z poważaniem:

mgr Janina Fudalej — absolwentka Uniwersytetu Poznańskiego 1970 roku, wydział filologii germańskiej; wieloletnia animatorka wymiany młodzieży w ramach Fundacji Polsko-Niemieckiej;

GUS informuje

Deficyt w handlu zagranicznym jest większy niż w roku ubiegłym, bo o 13 proc. importujemy więcej, a eksport ledwie drgnął. Bezrobocie nie maleje, inflacja średnioroczna nieco się obniżyła, ale ceny towarów i usług rosły szybciej niż przed rokiem, zaś przedsiębiorstwa sprzedają coraz mniej swoich wyrobów. To są fakty, z których wynika, że sytuacja społeczno-gospodarcza nie należy do łatwych.

Przy zakładanym, systematycznym wzroście bezrobocia wśród nauczycieli, nas najbardziej interesuje sytuacja na rynku pracy. Niestety,

nie rokuje ona najlepiej. W urzędach pracy zarejestrowano pod koniec marca 2533,6 tys. osób, w tym 1379,4 tys. kobiet. Osiągnęliśmy więc prawie 14-proc. współczynnik bezrobocia. Ponadto GUS ocenia, że ok. 700 tys. osób „uczestniczy w tzw. ukrytym bezrobociu”. Aż 1949 tys. osób, czyli 76,9 proc. ogółu zarejestrowanych utraciło już prawo do zasiłku.

Wielki niepokój budzi nadal zwiększająca się armia ludzi młodych bez pracy. Prawie 30 proc. bezrobotnych to młodzież między 18 a 24 rokiem życia. Ludzie do 34 roku

także mają trudności ze znalezieniem pracy i stanowią ponad 27 proc. bezrobotnych. Osoby najmłodsze najdłużej czekają na pracę, nawet do 12 miesięcy.

Zwiększa się też grupa bezrobotnych, legitymujących się dyplomem ukończenia studiów wyższych. Jest ich ponad 2 proc. Zdaniem wiceprezesa GUS — prof. Janusza Witkowskiego, są to głównie absolwenci uczelni prowincjonalnych, o nie najwyższym poziomie nauczania. To jest sygnał dla tych nauczycieli, którzy usiłują się przekwalifiko-

wać. Należy szukać uczelni dobrych, których absolwenci cieszą się zainteresowaniem pracodawców.

Dla porównania, pracy szuka 6 proc. absolwentów szkół średnich, 20 proc. absolwentów szkół politechnicznych i średnich zawodowych. Nie chcianymi na rynku pracy są też osoby z wykształceniem zasadniczym — wśród tej grupy aż 38 proc. wciąż pozostaje bez zatrudnienia. Nie mają szans na załatwienie ci ze świadectwem szkoły podstawowej.

Niestety, od dwóch lat liczba ofert pracy nie zwiększa się. Z danych

urzędów pracy wynika, że np. w marcu zgłoszono 50 tys. miejsc pracy, ale jednocześnie w tymże miesiącu 1000 zakładów zadeklarowało zwolnienie w najbliższym czasie 52 tys. pracowników.

Zarabiamy wciąż niewiele. W pierwszym kwartale przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w całej gospodarce wynosi 1880 zł, w sektorze przedsiębiorstw 1935 zł. W stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego w przedsiębiorstwach wynagrodzenie wzrosło o 15 proc., ale siła nabywcza przeciętnej płacy drgnęła tylko o 2,5 proc.

MÓWIĄ FAKTY



Przypominamy najważniejsze, naszym zdaniem, fakty z historii Związku i oświaty mijającego stulecia.

NASZ XX WIEK (3)

1932

11 marca sejm uchwala ustawę o ustroju szkolnictwa autorstwa ministra Janusza Jędrzejewicza. Podzieliła ona szkoły powszechne na 3 stopnie organizacyjne. Szkoła I stopnia, dająca elementarny zakres wykształcenia ogólnego, prócz klas pierwszej i drugiej miała dwuletnią klasę trzecią i trzyletnią klasę czwartą; szkoła II stopnia — będąca rozszerzeniem i pogłębieniem tej pierwszej — miała dwuletnią klasę VI. Jedyną szkoła III stopnia miała 7 klas jednorocznych. W miejsce dawnego 8-letniego gimnazjum ogólnokształcącego wprowadzono 6-letnią szkołę średnią ogólnokształcącą podzieloną na 4-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum. Reforma podniosła na wyższy poziom średnie szkoły zawodowe, tworząc gimnazjum i liceum zawodowe. Poprawiła system kształcenia nauczycieli — wprowadzając 3-letnie liceum pedagogiczne w miejsce seminarium nauczycielskiego, które nie dawało prawa wstępu na uczelnię.

Reforma ta miała zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników. Ci ostatni krytykowali ją m.in. za to, że pomijała sprawę bezpłatności i powszechności nauczania w zakresie szkoły podstawowej i tym samym utrudniała dostęp młodzieży chłopskiej i robotniczej do szkół licealnych i wyższych.

1933

W czerwcu, w rok po ogłoszeniu ustawy „jędrzejewiczowskiej” o reformie ustroju szkolnego, we Lwowie odbywa się III Kongres Pedagogiczny, organizowany przez ZNP. Jego uczestnicy wystosowali pisma do Prezydenta RP i marszałka Józefa Piłsudskiego, w których pozytywnie ustosunkowali się do reformy, stwierdzając m.in., że w nowym ustroju szkolnym związkowcy pragną przyczynić się „do postawienia tak wysoko szkoły polskiej, jak tego charakter psychiki dziecka polskiego i potrzeby odrodzonego państwa wymagają”.

1936

Nakładem „Naszej Księgarni”, spółki Akcyjnej ZNP, ukazuje się 2 marca 25 numer „Piomyka”, w którym opublikowano zdjęcia i artykuły obrazujące życie dzieci w Związku Radzieckim. Spowodowało to liczne ataki na Związek, któremu zarzucono m.in. uprawianie „bolszewickiej propagandy”.

1937

30 września starosta grodzki śródmiejsko-warszawski pod pretekstem nieprawidłowości w zarządzaniu finansami zawiesza działalność Zarządu Głównego ZNP. Wyznaczono kuratora, który zażądał przekazania akt, kasy związkowej i urzędowania w głównym gmachu ZNP przy ul. Smulikowskiego. Na wieść o tym pracownicy zatrudnieni w Zarządzie Głównym i dziale wydawniczym (ok. 300), ogłosili strajk okupacyjny. Wkrótce solidarność ze strajkującymi demonstrowali na ulicach Warszawy nauczyciele z innych miast, m.in. Lublina, Łodzi, Poznania, Wilna.

— W roku szkolnym 1936/37 — w Polsce funkcjonowało ponad 1700 przedszkoli, 28 500 szkół początkowych, w tym ponad 25 000 na wsi, ponad 1400 szkół średnich, 717 zawodowych, 42 zakłady kształcenia nauczycieli i 24 szkoły wyższe.

— W roku szkolnym 1937/38 polskie szkoły liczyły 83 988 etatów nauczycielskich.

1939—1945

W maju, na trzy miesiące przed wybuchem wojny, w Warszawie zostaje zorganizowany IV Kongres Pedagogiczny ZNP, którego tematem były problemy wychowania i ustroju szkolnego w istniejącej strukturze społecznej kraju. Wśród referentów byli m.in. Helena Radlińska, która zajęła się rolą wychowania w przebudowie społecznej oraz Bolesław Dobrowolski, który mówił o „wytycznych demokratycznego ustroju oświaty”. Tuż przed wybuchem wojny ZNP skupiał 50 tys. członków i wydawał 39 czasopism.

— W październiku 1939 r. Związek Nauczycielstwa Polskiego przyjął konspiracyjny kryptonim — Tajna Organizacja Nauczycielska (TON). Jej celem stało się organizowanie i prowadzenie tajnego nauczania na wszystkich szczeblach kształcenia oraz działalność samopomocowa. W centralnych władzach TON, tzw. centralnej piątce, byli: Zygmunt Nowicki, Kazimierz Maj, Wacław Tułodziecki, Teofil Wojeński i Czesław Wycech. Żaden inny kraj europejski nie miał tak heroicznej karty w dziejach oświaty, jak ta, którą zapisała TON.

— W obozie w Treblince w sierpniu 1942 r. zginął razem z dziećmi ze swego sierocińca Janusz Korczak.

— Liczba nauczycieli i pracowników nauki poległych, zamordowanych i zmarłych w okresie od 1 września 1939 r. do 8 maja 1945 r. przekracza 10 tys. osób. Są wśród nich ofiary niemieckich obozów koncentracyjnych i sowieckich łagrów, licznych egzekucji w okupowanym kraju i deportacji na daleki Wschód. Jest też 820 nauczycieli, oficerów Wojska Polskiego, rozstrzelanych przez NKWD w Katyniu, Charkowie i Miednoje.

— 6 lutego 1945 r. Związek Nauczycielstwa Polskiego wznowia swą jawną działalność.

— Już w miesiąc po zakończeniu wojny, w czerwcu odbył się w Łodzi Ogólnopolski Zjazd Oświatowy, zorganizowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jego uczestnicy dyskutowali nad najpilniejszymi zadaniami związanymi z likwidowaniem skutków wojny oraz reformą szkolnictwa.

ciąg dalszy w następnych numerach

O nowych zadaniach związkowców i codziennej pracy ogień ZNP z Ewą BALASIEWICZ i ELŻBIETĄ MASIĄK — prezeskami warszawskich oddziałów Praga-Północ i Mokotów — rozmawiają Maria Aulich i Henryka Witalewska.

— Dziś, kiedy przed Związkiem stało tak wiele nowych zadań, właśnie na oddziałach i ich prezesach spoczęła szczególna odpowiedzialność. To zwłaszcza one muszą się błyskawicznie uczyć nowych ról. Kiedy obejmowały Panie funkcje prezesek dużych, stołecznych oddziałów, były to po prostu ognia dzielnicowe...

Ewa Balasiewicz: — Jeszcze niedawno nasz oddział obejmował swoimi działaniami dzielnicę Praga Północ. Dziś w kręgu naszych zainteresowań pozostaje ten sam teren, ale w trzech gminach: Białołęka

Nauczyciela nakładają na nas nowe obowiązki.

— Właśnie te kwestie interesują szczególnie ogół pracowników oświaty. Czy związkowcy są należycie przygotowani do wynikających z tego faktu nowych zadań?

E.B.: — Marzy nam się obsługa prawna w każdym oddziale. Dzisiaj nie wystarcza już bowiem znajomość placówek funkcjonujących na naszym terenie oraz wiedza z zakresu prawa umożliwiająca udzielenie informacji, gdzie szukać konkretnych przepisów. Przybywa zgłaszających się do nas pracowników

POTRZEBNI OD ZARAZ

i Targówek oraz część gminy Centrum. Jest to w sumie ponad 100 placówek, w których działają 72 ogniska ZNP. Trzeba też pamiętać, że od stycznia 1999 roku współpracujemy również z powiatem, który zarządza szkołami średnimi. Kiedyś więc była to tylko dzielnica i kuratorium, a dziś trzy gminy i powiat. Zawsze sygnalizowaliśmy im potrzeby szkół i nauczycieli. I dziś rozmawiamy z samorządami, wspólnie zastanawiając się, skąd wziąć pieniądze na wydatki oświatowe.

Elżbieta Masiak: — Prawie tak samo jest w oddziale mokotowskim obejmującym część gminy Centrum oraz Ursynów i Wilanów. Placówek mamy jednak ponad dwieście, łącznie z tymi prowadzonymi przez powiat. W skład naszego oddziału wchodzi 101 ognisk. No i przybyło nam partnerów. W oddziałach wielkomiejskich rozmawiamy przecież z gminą, powiatem, dyrektorem dzielnic, nadzorem pedagogicznym, a także z sejmikiem wojewódzkim.

— Jak wobec tego — w tych jakże odmiennych warunkach — układa się współpraca oddziałów z samorządami?

E.B.: — Jedynym właściwie ułatwieniem był fakt przejęcia szkół przez gminy warszawskie w terminie fakultatywnym, czyli w 1992 roku. Obydwie strony miały więc czas, aby przyzwyczaić się do nowych obowiązków. Związkowcy uczyli się cierpliwości, aż samorządy — początkowo zachłystujące się samodzielnością — uznały nas za partnerów. Nikt nas już nie lekceważy. Jesteśmy obecni prawie wszędzie tam, gdzie zapadają decyzje dotyczące oświaty i jej pracowników, na przykład przy podziale środków przeznaczanych na zwiększenie plac, czyli na, jak się je popularnie nazywa, dodatki motywacyjne.

E.M.: — Z oddziałami ZNP dziś się rozmawia, choć początki nie były łatwe. A i teraz ton tych rozmów zależy niekiedy od personalnych układów w stołecznych gminach. Partnerstwo związków zawodowych i samorządów znajduje wprawdzie umocowanie prawne w kilku ustawach, ale na tyle ogólne, że jego zakres bywa po prostu różnie interpretowany. Wynikają stąd różnice w ocenie faktów. Ponadto reforma edukacji oraz nowelizacja Karty

oświaty, którzy proszą o pomoc. Musimy się więc szkolić. Po prezesach oddziałów, dla których kursy organizuje Okręg Mazowiecki, przyszła kolej na działaczy z ognisk. Właśnie dla nich jeszcze w kwietniu będą się odbywać szkolenia na Pradze, a w maju — na Mokotowie.

E.M.: — I nie chodzi nam wyłącznie o to, aby udzielać porad indywidualnych. Potrzebne są nam w oddziałach opinie prawne jako argumenty do rozmów z burmistrzami. Radcy są potrzebni od zaraz. Chętnie zatrudnilibyśmy ich na Mokotowie i na Pradze. Ale tu pojawia się problem wynikający nie tylko z niedostatku środków finansowych, jakimi dysponujemy — te jakoś prędzej czy później znajdziemy — ale głównie z braku prawników specjalizujących się w prawie oświatowym.

— Rozmowy z gminami czy powiatem nie są jednak w waszych oddziałach nowością. Jak na przykład poradziliście sobie z zasadami wynagradzania pracowników placówek oświatowych nie będących nauczycielami? Czy dysponujecie układami zbiorowymi pracy?

E.M.: — Na terenie Warszawy nie ma takich układów, ale w gminach funkcjonują regulaminy wynagradzania pracowników nie będących nauczycielami, opracowywane z udziałem przedstawicieli związków zawodowych. W 1999 roku powiat warszawski określił zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 1 lipca 1997 roku wysokość najniższej płacy oraz wartość punktu procentowego niezbędną przy waloryzacji plac nienauczycieli. Ale tu zaczynają się schody, wkraczamy bowiem w obszar negocjowania. Kwoty proponowane przez samorządy nie satysfakcjonują ani związków, ani samych pracowników.

E.B.: — Bez wątpienia ważnym zadaniem, poza szkoleniami, jest dziś dla nas waloryzacja plac pracowników nie będących nauczycielami. W marcu oddział praski prowadził negocjacje. Samorządy dostrzegają nasze racje, ale, jak twierdzą, nie mają pieniędzy. Proponują więc kompromis — pewne opóźnienia wypłat waloryzacji wynagrodzeń.

— W jakiej atmosferze przebiegają te negocjacje? Czy oby-

dwie strony starają się nawzajem zrozumieć?

E.M.: — Mokotowskie samorządy rozumieją związkowe racje, ale wciąż akcentują brak pieniędzy na zadania oświatowe. Trudno się nam jednak zgodzić na przykład na propozycję (a była i taka), aby waloryzację wypłacili dyrektorzy placówek w ramach istniejących widełek płacowych w limitach kwot uwzględnionych w subwencji. Przecież nie ma co ukrywać, że sumy subwencyjne nie tylko nie zaspokajają podstawowych kosztów utrzymania placówek, ale nawet nie pokrywają całości wynagrodzeń. Tutaj rzeczywistość nie ma pieniędzy na waloryzację. Staramy się więc szukać innych rozwiązań.

— Pilnowanie waloryzacji to oczywiście szczególnie ważne zadanie Oddziałów. Jakie inne sprawy spędzają sen z oczu związkowcom z Mokotowa i Pragi?

E.B.: — Przede wszystkim wynikające z niżej i reformy edukacji — ewentualne zwolnienia. Uniknęliśmy zwolnień nauczycieli w bieżącym roku szkolnym, ale już w kolejnych latach problem ten może się pojawić. Podobnie jest też z wymogami kwalifikacyjnymi określonymi w znowelizowanej Karcie, choć tu mamy więcej czasu, bo sześć lat. Trzeba się jednak odpowiednio przygotować, aby można było wspomagać kolegów np. w uzyskaniu stosownych dyplomów, albo w zmianie zawodu. Czy choćby w podejmowaniu decyzji. To przecież także zadanie Związku. Poza tym obawiamy się, czy dotychczasowej dobrej woli samorządowców, wyrażającej się między innymi zwiększonymi wynagrodzeniami nauczycieli, opłaceniem zajęć pozalekcyjnych w wymiarze od 1,5 do 3 godzin tygodniowo na oddział, czy zatrudnianiem doradców metodycznych — nie zagłuszy skutecznie obowiązek pokrywania w 25 procentach wydatków oświatowych gmin z ich dochodów własnych, co wynika ze znowelizowanej Karty.

E.M.: — Na Mokotowie mamy wspólną komisję samorządu i związków zawodowych działających w oświacie, która skutecznie poszukiwała rozwiązań pozwalających zminimalizować ilość zwolnień nauczycieli. Komisja nadal działa, a to, jak sądzę, pomoże nam także w następnych latach. I w tej i w innych sprawach współpracujemy z oświatową „Solidarnością”. Po kilku miesiącach niełatwego „docierania się”, udało się nam porozumieć ponad podziałami, we wspólnym nauczycielskim interesie. Dzięki temu jako grupa zawodowa jesteśmy silniejsi i nie ma właściwie przy tym znaczenia fakt, jaką opcję reprezentuje władza gminna.

— Niemala liczba nauczycieli, a także działaczy związkowych, to jednocześnie radni. Czy to w jakiś sposób ułatwia pracę w oddziałach?

E.M.: — Jestem radną powiatu warszawskiego i być może w sprawach ściśle dotyczących gminy, nie ma to istotnego znaczenia. Jednak jako radnej bardzo pomaga mi znajomość spraw oświatowych. I odwrotnie — na terenie rady powiatu mogę zgłaszać nauczycielskie bolączki i domagać się załatwiania ważnych dla oświaty spraw.

E.B.: — Powołani też zostali łącznicy między oddziałem a starostwem. Z chwilą powstania nowych jednostek samorządu terytorialnego Okręg Mazowiecki uznał, że jest to niezbędne. Pełniąc funkcję łącznika, uczestniczę w posiedzeniach kilku komisji roboczych, powstałych przy Wydziale Edukacji. Związkowcy-radni są chyba jednak w lepszej sytuacji. Wskazują na to także doświadczenia z terenu rad gminnych.

— Dziękujemy za rozmowę.

PRZYGODA Z COMENIUSEM

Po raz pierwszy o programie Comenius 1 usłyszeliśmy w roku 1996 na specjalnie zorganizowanym spotkaniu informacyjnym. Wiosną 1997 r. podczas wizyty grupy naszej młodzieży w Lycee Albert Camus w Firminy wspomnieliśmy naszym francuskim gospodarzom o tym programie. Okazało się, że Francuzi również mieli zamiar przystąpić do Comeniusa 1. O naszych planach rozmawialiśmy wtedy zaledwie kwadrans z panem André Reynardem, który oprowadzał nas po bloku mieszkalnym zaprojektowanym przez słynnego architekta Corbusiera. Narodził się wtedy temat projektu: badanie wybranej dzielnicy miasta pod kątem architektury i warunków życia mieszkańców. Ponieważ jedna z klas pierwszych w naszym liceum była o profilu plastycznym, więc temat ten bardzo nam odpowiadał. Zdażyliśmy jeszcze umówić się z panem Reynardem na spotkanie przygotowawcze wiosną 1998 r.

W Firminy

Przyjechaliśmy na umówioną wizytę w maju 1998 r., lecz na miejscu okazało się, że byliśmy jedyną delegacją, która pojawiła się w Firminy, gdyż przedstawiciele innych szkół nie zdołali przybyć na spotkanie. Mieliśmy jednak szczęście, gdyż na miejscu poznaliśmy nauczycielkę z Turku (Finlandia), panią Marję Juvonen, która przed odlotem jej samolotu z walizkami przybyła na spotkanie robocze i projekt zyskał jej sympatię. Tym sposobem mieliśmy już trzeciego partnera współpracy. Na spotkaniu zdecydowano poszerzyć tematykę o ochronę zdrowia i środowiska naturalnego. Tytuł projektu przyjął ostateczną postać: „Architektura, zdrowie, środowisko”. Francuzi jako obiekt swych badań wybrali sobie dzielnicę zaprojektowaną przez Corbusiera, Finowie — dzielnicę Turku Kaasukeltonmäki, której budowa dobiega obecnie końca po problemach z zanieczyszczeniem gleby, my natomiast zdecydowaliśmy się na dwie perełki katowickiej architektury: Giszowiec i Nikiszowiec. Na wstępne spotkanie umówiliśmy się w Katowicach.

Mimo że tworzyliśmy już trójkę szkół wymaganych do projektu Comenius 1, to jednak szukaliśmy kolejnych partnerów. Poprzez bazę internetową PartBase (<http://partbase.eu-pro.se>) nawiązaliśmy kontakt ze szkołą STUCOM w Barcelonie. Z panią Rosario Cuart (Rosario w Hiszpanii to imię żeńskie, co ze zdumieniem stwierdziłem dopiero podczas bezpośredniej rozmowy telefonicznej!) prowadziłem korespondencję nawet podczas wakacji letnich w roku 1998. Podczas wrześniowego spotkania w Katowicach, na którym Hiszpanie nie mogli być obecni, oprócz spotkań roboczych nasi francuscy i fińscy goście mieli okazję zwiedzić Giszowiec i Nikiszowiec, a także Kraków i Oświęcim. W dniu 4 września mieliśmy aż dwie solenizantki, więc do programu spotkania włączyliśmy obchody francusko-fińskich urodzin. Myślę, że nasi goście wyjeżdżali z Katowic zadowoleni.

Droga przez... biurokrację

Koordinatorem naszego projektu „Arsen” (skrót od „Architecture, sante, environment”) została szkoła francuska, która wszystkie nasze wnioski (wypełnione w języku angielskim lub francuskim) musiała złożyć w swojej Agencji Narodowej w Lyonie do dnia 15 października. Kopię swojego wniosku Francuzi przesyłali następnie do partnerskich szkół, by te mogły do 1 listopada złożyć je — wraz ze swoją aplikacją w języku ojczystym — do biura swojej agencji narodowej Socratesa, czyli w naszym przypadku do Warszawy. Proste, prawda...? Wypełnianie gigantycznych formularzy jest chyba jedyną czynnością, która może odstraszyć od Comeniusa. Podobno od roku 2000 wnioski te mają być znacznie uproszczone, choć przyznam, że do tej pory wcale tego nie zauważyłem!

Po wrześniowym spotkaniu w Katowicach wszystko zaczęło toczyć się w zawrotnym

tempie. Francuzi najpierw pojechali do pani Rosario do Barcelony, by pomóc Hiszpanom w wypełnieniu formularzy oraz uzyskać pieczęć i podpis dyrekcji tamtejszej szkoły („dla ułatwienia” każda szkoła musiała potwierdzić gotowość do przystąpienia do projektu na tym samym formularzu!). Dzielnym koordynatorem całego projektu, pan André Reynard, udał się jeszcze do Ankony, by mogła do nas dołączyć szkoła włoska Grazioso Benincasa.

Następnie pozostało nam czekać na decyzję zatwierdzającą projekt przez poszczególne agencje narodowe oraz Komisję Europejską. Tutaj szczęście również nam dopisało i od 1 marca 1999 r. mogliśmy oficjalnie przystąpić do Comeniusa.

„Arsen”

Na początku uczniowie uczestniczący w projekcie starali się nawiązać kontakty z rówieśnikami z partnerskich szkół. Polegało to na wymianie listów, najczęściej poprzez Internet. To zadanie nie zakończyło się jednak całkowitym powodzeniem, gdyż korespondencję prowadzono niezbyt regularnie,



Uczestnicy spotkania przygotowawczego w Katowicach żywo dyskutują nawet na ulicy Floriańskiej podczas zwiedzania Krakowa. Od lewej: Marja Juvonen, André Reynard i Enrico Casu.

a niektóre listy pozostawały bez odpowiedzi. Przyczyną takiego stanu rzeczy był w naszym przypadku ograniczony dostęp uczniów do szkolnego Internetu, a także brak prywatnych adresów e-mailowych. Obecnie rozwiązujemy ten problem, instalując w pracowni ISDN. Niedawno zupełnie niespodziewanie zyskaliśmy nowego sprzymierzeńca — Telekomunikację Polską, która zaoferowała szkołom 30 godzin miesięcznie darmowego dostępu do Internetu. Ja osobiście byłbym jeszcze bardziej usatysfakcjonowany, gdyby TPSA mogła poszerzyć swą ofertę o tanie łącza stałe dla szkół.

Następnie przystąpiliśmy do pracy nad dzielnicami Katowic: Giszowcem i Nikiszowcem, w których zamieszkują część uczniów naszego liceum. Uczniowie klas plastycznych wzięli udział w całonocnych zajęciach plenarnych, na których pod opieką nauczyciela plastyki Ryszarda Dereszyńskiego powstawały rysunki elementów architektonicznych unikatowej w skali europejskiej zabudowy Giszowca i Nikiszowca. Zorganizowaliśmy również zwiedzanie tych dzielnic z przewodnikiem. Najbardziej zaawansowana grupa języka angielskiego opracowała miniprzewodniki w języku angielskim po Katowicach oraz dwóch badanych dzielnicach. Zarówno przewodniki, jak i rysunki dzielnic można zobaczyć w Internecie pod adresem <http://www.kat.ids.edu.pl/~lo6kato/comenius>. Produktem finalnym pierwszego roku projektu miał być przewodnik po wybranych dzielnicach miasta. Nasi uczniowie opracowali albumy zawierające opisy, zdjęcia i rysunki. Bazuując na tych pracach i korzystając z pomo-

cy finansowej Wydziału Promocji Urzędu Miasta Katowice, udało nam się doprowadzić do wydania przewodnika. Nie było to łatwe zadanie i wymagało od nauczycieli poprawienia i uzupełnienia prac uczniowskich. W końcu na początku marca 2000 r. ukazał się pierwszy w historii przewodnik po Giszowcu i Nikiszowcu. Ciekawe przewodniki zredagowali również Francuzi i Włosi, natomiast wynikiem pracy Hiszpanów i Finów były opracowania o nieco innym charakterze. Wszystkie szkoły wymieniły się już wynikami swoich prac z partnerami i być może zostanie teraz opracowany jeden przewodnik po dzielnicach pięciu miast europejskich: Firminy, Turku, Barcelony, Ankony i Katowic.

W gościnnej Finlandii

W międzyczasie należało zaplanować drugi rok projektu, przewidzianego w sumie na trzy lata. Szkolni koordynatorzy spotkali się we wrześniu 1999 r. w Turku. Finowie przyjęli nas bardzo serdecznie. Oprócz spotkań roboczych płynęliśmy promem po Turku Archipelago — bajecznej morskiej krainie pokrytej niezliczoną ilością małych wysepek, odbyliśmy spacer po fińskim lesie, zwiedziliśmy supernowoczesną szkołę Turun Ammatti Instituutti, oraz biczowaliśmy się gałązkami w oryginalnej fińskiej saunie. Pani Marja Juvonen, która odkryła w sobie umiejętności leczenia biopłukami, pokazała nam swoje nowe miejsce pracy, centrum leczenia naturalnego.

Na konferencji obecni byli przedstawiciele całej piątki szkół uczestniczących w projekcie.

dniowym szkoleniu w Brighton (Lingua B), nauczycielka języka francuskiego została zakwalifikowana na szkolenie w ramach akcji Comenius 3.2 (wyjazdy tygodniowe), a ja w maju 2000 również w ramach Comeniusa 3.2 wybieram się na seminarium do Jyväskylä w Finlandii (temat: wykorzystanie Internetu w projektach międzynarodowych).

Bilans korzyści

Wyjazdy zagraniczne są okazją do zapoznania się z systemami edukacji innych krajów europejskich, gdzie niektóre rozwiązania okazują się co najmniej zaskakujące. Na przykład było dla nas rzeczą zupełnie niezrozumiałą, w jaki sposób i dlaczego w szkole fińskiej na każdy tydzień układany jest nowy plan lekcji, podczas gdy u nas ułożenie jednego planu na cały rok stanowi nie lada problem! Mnie bardzo się podobało, że w żadnej z kilku szkół, które miałem okazję odwiedzić, nigdy nie usłyszałem głośnej, brutalnej muzyki, która jeszcze do niedawna rozbrzmiewała w naszej szkole na każdej przerwie (obecnie dzięki mojej argumentacji ograniczono tę „muzykę” jedynie do długiej przerwy). Dziwiliśmy się, że nauczyciele we Francji nie zajmują się w ogóle sprawami wychowawczymi, gdyż funkcję tę spełnia pedagog, który w razie np. nieobecności ucznia w szkole od razu kontaktuje się z rodzicami telefonicznie. Nauczyciel fiński zajmujący się koordynacją projektu otrzymuje tygodniowo przydział kilku godzin na załatwienie spraw związanych z projektem. Są to oczywiście godziny płatne. Tutaj muszę zaznaczyć, że praca szkolnego koordynatora pochłania dużo więcej czasu, niż początkowo przewidywałem. Sama wymiana korespondencji z partnerami, jej udostępnianie uczniom, pomoc w wysyłaniu przez nich listów za pomocą Internetu, wypełnianie skomplikowanych wniosków po polsku, a potem jeszcze w języku obcym — wszystko to absorbuje czas, za który nauczyciel w Polsce nie może marzyć o otrzymaniu jakiegokolwiek gratyfikacji (przepraszam — dla mnie zrobiono wyjątek: w tym roku szkolnym zostałem zwolniony z dyżurów na korytarzu!). Wszystkie obserwacje poczynione w szkołach za granicą pozwalają nam lepiej zrozumieć sens i kierunki reformy naszego systemu edukacji.

Nie zapominajmy jednak, że w akcji Comenius 1 podmiotem są przecież uczniowie! Dla nich największą korzyścią jest ciągły kontakt z językiem obcym, nawiązanie kontaktów z rówieśnikami z innych krajów i kręgów kulturowych, poznawanie innych krajów poprzez relacje swoich partnerów — a więc wiedza nie podręcznikowa, lecz przekazywana przez swoich kolegów i koleżanki. Comenius 1, mimo że nie może finansować wymiany młodzieży, stwarza jednak możliwości do jej zorganizowania. Przykładowo szkoły z Firminy i Barcelony zorganizowały wspólne obozy sportowe dla młodzieży. Francuzi otrzymali spore środki finansowe od władz regionu na realizację projektów międzynarodowych, co pozwala im dofinansować wymianę młodzieży. Nasza szkoła, dzięki wsparciu finansowemu Pełnomocnika Rządu do Spraw Rodziny, mogła wyjechać w marcu 2000 r. do Ankony w ramach wymiany młodzieży ze szkołą włoską. Pobyt w Ankonie był dla wszystkich niezapomnianym przeżyciem, a Włosi zorganizowali nam dwudniową wycieczkę do Rzymu, Asyżu i Loreto. My we wrześniu 2000r. planujemy również atrakcyjny program: zwiedzanie Krakowa, Oświęcimia, kopalni w Zabrzu, Częstochowy. Włosi są już naszym trzecim partnerem, obok Niemców z Kolonii i Francuzów z Firminy, z którym prowadzimy wymianę młodzieży. Kto wie, być może na następny wymianę młodzieży udamy się do Barcelony...

*

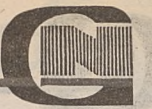
Udział w projekcie Comenius 1 pozwala nam — jako szkole — czuć się trochę pewniej w gronie innych szkół z nieco lepiej rozwiniętej gospodarczo części Europy. Pozbywamy się kompleksów, uczymy się, co można jeszcze u nas zmienić, młodzież zaczyna myśleć w nieco szerszych kategoriach niż dotychczas, w kategoriach Europy. Młodzi ludzie zaczynają mieć świadomość, że ich świat nie ogranicza się jedynie do swojego miejsca zamieszkania: Katowic, czy też Polski. Mają teraz przyjaciół w całej Europie i być może za kilka lat będą budować nowy świat na naszym kontynencie — świat pozbawiony granic...

LESZEK JABŁOŃSKI

Korzyści

Na rok każda szkoła uczestnicząca w projekcie Comenius 1 otrzymuje grant w wysokości 2000 euro, czyli nieco ponad 8000 złotych (szkoła koordynująca dostaje 3000 euro). Kwotę tę można przeznaczyć na wszelkie materiały potrzebne do realizacji projektu oraz wyjazdy nauczycieli na spotkanie koordynatorów. Nie wolno jednak finansować wyjazdów uczniów, ani kupować sprzętu (np. komputera), a jedynie materiały (np. program komputerowy).

Nauczyciele opiekujący się projektem Comenius 1, oprócz satysfakcji z efektów pracy swoich uczniów, mają okazję korzystać z innych dobrodziejstw programu Socrates. Mogą oni uczestniczyć w innych programach, np. Lingua B lub Comenius 3.2. Nasz nauczyciel języka angielskiego wziął udział w 3-tygo-



Siedzę w pokoju nauczycielskim i piję zieloną herbatę. Wokół mnie uśmiechnięte twarze Japończyków. Patrzą na mnie z sympatią, łamaną polszczyzną usiłują nawiązać rozmowę. Po kilku chwilach czuję się tutaj całkowicie zadomowiona. Tym bardziej że ta japońska szkoła podstawowa i gimnazjum przypomina raczej dom.

BEZ IMPROWIZACJI

Istnieje od 1979 roku. Chociaż mieści się w domu jednorodzinnym przy ulicy Miłobędzkiej w samym sercu Warszawy, w pełni zachowuje japoński koloryt.

Uczęszczają do niej dzieci pracowników Ambasady Japońskiej, tutejszych firm japońskich oraz dzieci z małżeństw mieszanych — w sumie około 20 uczniów. Rok szkolny zaczyna się 11 kwietnia, kończy 17 marca. Jest podzielony na trymestry. Pierwszy trwa od 11 kwietnia do 23 lipca, drugi od 1 września do 18 grudnia, a trzeci od 5 stycznia do 17 marca. Pomiedzy trymestrami są przerwy wakacyjne.

Kadra nauczycielska jak na tak małą liczbę dzieci jest ogromna, bo liczy sobie aż 10 osób. Wśród nich tylko jeden Polak, absolwent japonistyki, **Jarek Gryz**.

Nauczyciele pojawiają się w szkole o 8.15. Obowiązuje punktualność. — **Jeżeli tkwisz w korku albo uciek ci autobus i wiesz, że spóźnisz się kilka minut, musisz zadzwonić do szkoły i poinformować, co się dzieje** — mówi Jarek Gryz. — **Spóźnienie odbierane jest jako niesubordynacja i grozi przykrymi konsekwencjami. Lepiej więc wyjść z domu pół godziny wcześniej niż się tłumaczyć.**

O 8.20 jest odprawa. Zajęcia rozpoczynają się o 8.45 i trwają do 14.20 (w młodszych klasach) lub do 15.20 (w starszych). Bywa, że w jednej klasie są dwie, trzy osoby. — W ubiegłym roku mój syn był jeden — mówi ojciec Arkadiusza, półkrwi Japończyka, pół — Polaka — był więc najlepszym uczniem — śmieje się.

Mimo skończonych lekcji nauczyciel pozostaje w szkole do 16.45. — W naszej pracy jest dużo zajęć papierkowych, administracyjnych — mówi Jarek. — A to przygotowujemy plan zajęć, to znów organizujemy wycieczkę lub obóz. Stąd te godziny urzędowania.

Nauczyciele przychodzą do szkoły nawet w wakacje. Na szczęście na trochę krócej. Często załatwiają jakieś formalności związane z wypoczynkiem młodzieży. Wszystko musi być dopięte na ostatni guzik. Japończycy nie znają takiego słowa jak „improvizacja”. Dzieci nie mogą nigdzie zabrać w ciemno. Wszystko jest zawsze skrupulatnie sprawdzane, i to przez kilka osób. — **Je-**

no uczniowie, jak i nauczyciele. Dzieci zamiatają podłogę, odkurzają, myją toalety. Najwięcej sprząta pan dyrektor Keiichiro Hino — mówi Jarek Gryz. — Biega po szkole z odkurzaczem i pędzi wszystkich do pracy.

W szkole nie ma sprzątaczek. Skoro codziennie wszyscy sprzątają, żadna dodatkowa pomoc nie jest potrzebna.

żeli rezerwuję miejsca w hotelu, za jakiś czas muszę tam pojechać i sprawdzić osobiście jego standard — mówi Jarek. — Rodzice otrzymują od nas plan z programem wycieczki, rozpisany — bez przesady! — co do minuty. I trzeba zrobić wszystko, żeby ten plan zrealizować. Taka pedanteria męczy, ale tu jest wymagana.

Kadencja każdego nauczyciela trwa trzy lata. Po upływie tego czasu odjeżdża do Japonii, a na jego miejsce zjawia się nowy. — Warszawa bardzo mi się podoba — mówi pani **Hanako Yamamoto**. — Niestety, będę musiała wracać do Japonii.

Dzieci uczą się języka polskiego raz w tygodniu. To trochę za mało, by go opanować. Dlatego ci, którzy będą uczęszczać do polskiej szkoły średniej, nie kontynuują nauki w tutejszym gimnazjum, lecz zwykle opuszczają szkołę japońską tuż po ukończeniu podstawówki.

Lekcje trwają tak jak u nas, 45 minut. Przerywa je zamiast dzwonka przyjemna japońska melodia. Są dwie długie przerwy. Po przerwie na obiad jest półgodzinny odpoczynek. Można wtedy na przykład poszaleć na sali gimnastycznej. **Od 13.05 do 13.15 wszyscy sprzątają. Zarów-**

W ciągu roku w tej szkole nie ma ocen, na koniec roku nauczyciel pisze komentarz oraz ocenę: dostateczną, dobrą lub bardzo dobrą. Nie ma ocen niedostatecznych. Nawet, jeśli dziecko wypadło bardzo słabo, nie można go nie promować do następnej klasy.

Pomiedzy nauczycielami a uczniami panują rodzinne stosunki. Uczniowie żartobliwie poszturchują nauczycieli, klepią po łopate, młodszy wdrapują się nauczycielowi na kolana. — Już się przyzwyczaiłem, że zanim rozpocznie zajęcia, dzieciaki siadają mi na kolana — mówi Jarek. — W polskiej szkole to byłoby nie do pomyślenia, ale też u nas dzieci w klasach jest wielokrotnie więcej.

Dzieci nie mają żadnych oporów przed publicznymi wystąpieniami. Podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego każdy uczeń staje przed audytorium, złożonym z nauczycieli i rodziców, i dzieli się swoimi szkolnymi wrażeniami. — Kiedy zostałem przyjęty do pracy, musiałem na apelu stanąć przed całą szkołą i opowiadać o sobie — wspomina Jarek. — Oczywiście po japońsku. To było straszne przeżycie. Później się przyzwyczaiłem.

Szkola utrzymuje kontakty z polskimi placówkami oświatowymi. Najbardziej jest zaprzyjaźniona ze szkołami nr 205 i 330. Zwykle dwa razy do roku odbywają się spotkania, połączone z zabawami i występami. — Ostatnio w szkole nr 330 zostaliśmy podjęci pierogami i ciastami — wspomina Jarek. — Była też część artystyczna. Uczennice zaśpiewały japońską piosenkę. Ich japońszczyzna była nienaganna! Japończycy aż otworzyli usta ze zdumienia. Skąd mieli tekst, kto ich tego nauczył? Nie mam pojęcia. Widać, że kosztowało ich to wiele trudu. Oprócz tego dzieci zaprezentowały układ choreograficzny do utworu muzycznego „I'm blue”. Tak to się spodobało Japończykom, że wszyscy zaczęli tańczyć. I dzieci, i nauczyciele. Najbardziej dowodził nasz pan dyrektor. Z kolei szkoła japońska daje zwykle przedstawienia teatralne, jedno po polsku, drugie po japońsku.

Opowieści o szkole japońskiej słucham jak egzotycznej baśni. Co chwilę jakieś dziecko przybiega do Jarka i z błyskiem w czarnych oczach domaga się czegoś. Jarek wychodzi, wraca i kontynuuje swoje opowiadanie, gościnnie dolewając mi herbaty. Zielona herbata smakuje zupełnie inaczej niż czarna. Przede wszystkim jest bardzo gorzka. Kojarzy mi się z wyciągiem z pokrzywy. Japończycy nigdy nie słodzą herbaty. Zwykle neutralizują jej gorycz jakimś ciasteczkiem. Rytuał parzenia i picia herbaty Jarek opanował w Japonii, gdzie był już kilkakrotnie. Ta ceremonia fascynuje go równie mocno, jak cała kultura japońska. Może dlatego tak dobrze czuje się w japońskiej szkole. Po kilku miesiącach opanował japoński na tyle, że znikła bariera porozumiewania się. Dla Japończyków jest już jednym z nich.

WIOLETTA DŁUGOSZ



Europejski konkurs

WIELE GWIAZD, JEDNO NIEBO

Podczas gdy u nas od dziewięciu lat powodzeniem cieszy się konkurs „Europa w szkole” (na Zachodzie mający swą ponad 40-letnią tradycję), dla uczniów szkół średnich 15 krajów unijnych wymyślono nowy konkurs. Tym razem młodzież szkolną poproszono o zaproponowanie „dewizy dla Europy”, czyli myśli przewodniej, którą mają prawie wszystkie państwa na świecie, zarówno małe, jak i duże.

Ogółem w pierwszej edycji nowego unijnego konkursu wzięło udział 80 proc.

uczniów szkół średnich, którzy w sumie zaproponowali 2016 wersji europejskiej dewizy. Dziesięć najlepszych propozycji przetłumaczonych na 11 oficjalnych języków UE jury narodowe przesłało następnie do Brukseli. Na forum Parlamentu Europejskiego ostateczne wyniki konkursu ogłoszone zostaną 4 maja. Przypuszczać należy, że następne edycje tych zmagani obejmą także uczniów szkół średnich z Polski i innych krajów pretendujących do zajęcia miejsca pełnoprawnego członka UE.

A oto najlepsze dewizy dla Europy zaproponowane przez uczniów włoskich, opublikowane na łamach jednego z największych ukazujących się w tym kraju dzienników „la Repubblica” („Forum” nr 13): Zjednoczeni w wolności; Wiele narodów, jedna idea; Wiele ziem, jeden kraj; Wolność w solidarności; Wszyscy różni, wszyscy równi; Razem ku rozwojowi; Wiele narodów, jedna przyszłość; Nowe serce dla Starego Kontynentu; Wiele gwiazd, jedno niebo; Niebo pokoju dla wielu gwiazd.

KS



CD ZE STR. 1

niż obecnie. Stąd, zdaniem autora raportu, odpowiednio powinien zmniejszyć się stan zatrudnienia nauczycieli. Przewiduje się, że część z nich znajdzie pracę w gimnazjum, a część odejdzie na emeryturę. **Po 2008 r. może jednak pojawić się duże i szybko rosnące zapotrzebowanie na nauczycieli klas I—III. I jest to, jak się podkreśla, jedyna specjalność nauczycielska, która wykazuje tendencję wzrostową, we wszystkich pozostałych odnotowuje się spadek.** W raporcie wielokrotnie podkreśla się konieczność rzetelnego planowania na poziomie gminy zarówno liczby uczniów w gimnazjach, jak i liczby nauczycieli, która powinna znaleźć w nich zatrudnienie.

Duży skokowy spadek liczby uczniów i nauczycieli w szkołach ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych będzie miało miejsce w roku przyszłym, co w znacznym stopniu spowodowane jest brakiem naboru do klas pierwszych szkół średnich. Do ro-

PO FALI FALA

ku 2010 uczniów w szkołach ponadpodstawowych będzie o 23 proc. mniej niż w roku 2001. Wiadomo już także, że część z utworzonych w latach 2002—2004 placówek ponadgimnazjalnych już w latach następnych będzie musiała być zredukowana, o czym, jak podkreśla I. Stępniewski, warto pamiętać szczególnie przy podejmowaniu kosztownych przedsięwzięć inwestycyjnych.

*

To dobrze, że w ostatnich kilku latach o danych demograficznych mówi się w MEN znacznie więcej niż kiedyś. Z pewnością duża w tym zasługa CODN, a konkretnie Ignacego Stępniewskiego. Szkoda jednak, że w ostatnim raporcie zabrakło jakichkolwiek danych dotyczących liczby tych dzieci, których rodzice będą z wyżu demograficznego. Bo nawet jeśli przyjąć, iż w każdej takiej rodzinie będzie się rodziło tylko jedno dziecko, to i tak będziemy mieli do czynienia z kolejnym wyżem demograficznym. I być może wówczas znowu trzeba będzie namawiać ludzi do czynów społecznych, bo brakować będzie miejsc w przedszkolach i szkołach. Chociaż teraz na pewno z tego namawiania nic by już nie wyszło.

Innym dość istotnym mankamentem ostatniego raportu CODN jest, moim zdaniem, dość enigmatyczne potraktowanie w nim prognoz dotyczących ruchu kadrowego w oświacie. Mówi się, co prawda, o pożądanych zwolnieniach, informując zaraz przy tym o odejściu nauczycieli na zasłużoną emeryturę i z innych przyczyn. Interesujące byłoby poznać, jakie są to przyczyny. Dywagacje na ten temat mogą być bowiem źródłem takiego samego niepokoju wśród nauczycieli, jak i mówienie wprost o grożącym im bezrobociu. A może w ogóle mówienie o nim jest na wyrost? I wystarczy tylko na kilka lat oderwać nauczycieli od tablicy i skierować ich na przykład do pracy w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, aby wraz z wejściem kolejnej fali wyżu miał kto nauczać nasze dzieci. I tym samym nie trzeba byłoby znowu zatrudniać nauczycieli po maturze i szkolić na przyspieszonych kursach pedagogicznych.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Nowoczesne media nie muszą stanowić konkurencji dla czytelnictwa, przeciwnie — mogą pomóc je promować.

Z takiego właśnie założenia wyszli organizatorzy trzdziuowej akcji kulturalnej pod nazwą „Szału Czytania”, studenci Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Organizując obchody kwietniowego święta książki chcieli pokazać, że książkę i czytelnictwo można i należy promować w sposób ciekawy i atrakcyjny dla szerokiego grona odbiorców (również potencjalnych). Dlatego właśnie impreza objęła nie tylko kiermasz książek i spotkania z autorami, ale także nowoczesne formy oddziaływania: pokazy multimedialne, projekcje filmowe, koncerty oraz wykłady i dyskusje dotyczące przewodniego tematu „Promocja i reklama na rynku książki”.

— Postanowiliśmy wcielić w życie to, o czym uczymy się na studiach. Ponieważ mamy zajęcia z marketingu, chcieliśmy zobaczyć, jak to się sprawdza w praktyce — mówi Bogna Piechocka, studentka IV roku Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych, jedna z organizatorów. — Naszą akcją chcemy zainteresować przede wszystkim młodzież akademicką i licealistów. Nie bez znaczenia jest lokalizacja imprezy w nowym gmachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego; w ten sposób chcieliśmy także przyciągnąć młodzież do biblioteki.

Na specjalistyczne wykłady dotyczące zasad funkcjonowania rynku książki przyszli nie tylko studenci i licealiści, ale także ludzie starsi, natomiast prelekcje na temat literatury elitarniej i masowej przyciągnęły głównie licealistów. Organizatorzy obawiali się wprawdzie, że jeśli przyjdą szkoły, to uczniowie będą się czuli zmuszeni, by odsiedzieć swoje, okazało się jednak, że młodzież jest naprawdę zainteresowana i żywo bierze udział w dyskusjach. Dużym powodzeniem, co wcale nie dziwi, cieszyły się spotkania z popularnymi autorami. Na spotkanie z Zygmuntem Kubiakiem przyszła około setka ludzi. Tłumy przyciągnął Andrzej Sapkowski — jak ocenili organizatorzy, było to jedno z bardziej udanych spotkań. Jeszcze następnego dnia przychodzili młodzi ludzie, zwabieni jego nazwiskiem, licząc przy tym na kupno ciekawej literatury z gatunku fantasy.

Zawiedli się natomiast wielbiciele Małgorzaty Musierowicz, którzy przybyli obławowani jej książkami, licząc na autograf. Na miejscu dowiedzieli się, że pisarka odwołała spotkanie. Organizatorom przykro było, tym bardziej że już na dwa tygodnie przed imprezą odbierali telefony od czytelników zainteresowanych spotkaniem z autorką „Kłamczuchy”.

W czytelniczej imprezie wzięło udział 16 wydawnictw. Nowości wszystkich wydawców-uczestników „Szału Czytania” oraz książki zaproszonych pisarzy miała w sprzedaży księgarnia Liber. Niektóre pozycje Czytelnika, Twojego Stylu czy wydawnictwa Rebis można było kupić tu ze zniżką.

— Nie ma tak dużego ruchu, na jaki liczyliśmy, ale i tak sporo młodzieży podchodzi do stoiska — mówi Anna Szkutnik z księgarni Liber, a na pytanie o udział w przyszłorocznej imprezie odpowiada: — Czemu nie? Jesteśmy otwarci na takie działania, tym bardziej, że książka musi walczyć o czytelnika.

Tę tezę potwierdzają również organizatorzy.

— Książka sama się nie obroni. Jeżeli chce trwać, to trzeba połączyć jej promocję z promocją innych mediów — mówi Bogna Piechocka. — Stąd pokazy filmowe, atrakcje techniczne, koncerty. Chcieliśmy bowiem przyciągnąć także ludzi, którzy lubią słuchać muzyki, obejrzeć dobry film, a przy okazji — być może wstąpią na spotkanie autorskie.

Sporym zainteresowaniem cieszyły się projekcje filmowe wyświetlane na DVD. Duży telewizor plazmowy z lepszą jakością dźwięku i obrazu przyciągnął wiele osób ciekawych

nowin technicznych. Na brak zainteresowania nie mogła także narzekać księgarnia internetowa Ramzes. Jej stoisko z wystawionymi laptopami, na których można było zapoznać się z ofertą wydawniczą, przyciągało młodych ludzi.

Czy zatem droga do książki prowadzi przez Internet, a rozwojowi czytelnictwa służy pośrednictwo innych mediów? Wydaje się, że ta idea się sprawdza.

— To jedyna możliwa przyszłość — twierdzi Tomasz Kowalczyk, pracownik naukowy na Uniwersytecie Warszawskim i dyrektor sklepu internetowego Ramzes. — Sytuacja rynkowa i pomysły wydawców idą w kierunku łączenia mediów. Wyrazem tej tendencji jest wydawanie tomików poetyckich wraz z wersją na płycie CD. Oddzielanie mediów jest sztuczne. Ci, którzy twierdzą, że CD-rom niszczy

KTO CZYTA, NIE BŁĄDZI

książkę, prezentują postawę zachowawczą. To jak z wynalazkiem Gutenberga — prorokowano, że ludzie przestaną pisać. To kwestia znalezienia wspólnego języka. Część ludzi przyszła posłuchać muzyki Jacka Kleyffa, ale widzą również książkę. Te produkty muszą się wzajemnie wspierać — to ta sama sfera kultury. Nie widzę powodu, by miały ze sobą konkurować.

W ostatnich latach coraz bardziej znacząca się różnica pomiędzy kupowaniem książek i ich czytaniem. Wydawcy narzekają, że kupuje się coraz mniej książek, ale to nie znaczy, że się ich nie czyta — istnieją przecież biblioteki. W roku 1998 liczba osób korzystających z bibliotek publicznych wzrosła o 91,5 tys. To głównie zasługa miast, gdyż na wsi liczba czytelników zmalała o prawie 20 tysięcy.

Biblioteki mogłyby stanowić dla wydawców wielką klientelę, gdyby nie fakt, że na skutek przemian społeczno-gospodarczych w ostatnim dziesięcioleciu bardzo zubożały. Biblioteki publiczne — zgodnie z normami międzynarodowymi i obowiązującymi do niedawna krajowymi — powinny kupować co najmniej 18 książek na 100 mieszkańców rocznie. Niestety, od ponad dziesięciu lat ani razu nie osiągnęły tego wskaźnika. Co gorsze, od 1989 roku zmalał on ponad dwukrotnie.

Według danych GUS, biblioteki publiczne w 1998 roku kupiły o około 12,8 tysięcy woluminów mniej niż w roku poprzednim, wydając na to ponad 24 proc. więcej pieniędzy. Na statystycznego mieszkańca Polski w 1998 roku zakupiono (za 92 grosze!) 0,07 wolumina, a na jednego czytelnika bibliotecznego przypadło 0,35 nowej książki („Notes Wydawniczy” nr 1/2000).

Na tle tej przynębiającej statystyki zaskakująco dobrze wypada Gminna Biblioteka Publiczna w Mrozach. Gmina zakupiła około 15 książek na 100 mieszkańców, niewiele więcej w powiecie mińskim (ale jednocześnie są biblioteki, w których cały roczny zakup wynosi 5 książek). W gminie z czterech filii została tylko jedna, liczy 230 czytelników.

Jedna filia była blisko Mrozów, ale warunki tam były tak fatalne, że czytelnicy i tak

przychodzili do nas. W dwóch pozostałych księgozbiór przekazano szkołom — mówi Danuta Grzegorzczak, dyrektor biblioteki i dodaje, że z tych miejsc, w których istniały filie, pochodzi znacznie więcej czytelników niż z innych okolicznych wiosek.

Wskaźnik czytelnictwa w gminie wynosi 24 proc. (24 czytelników na 100 mieszkańców) i jest niewiele mniejszy od wskaźnika z ubiegłych lat. Z obserwacji Danuty Grzegorzczak wynika, że wśród korzystających z biblioteki przybyło gospodyń domowych, pań po 30., a także emerytek, które stały się stałymi czytelniczkami wszelkich romansów.

Ala i taka może być droga do dobrej literatury, gdyż — jak się okazało — znudzone harlekinami, wkrótce sięgnęły po ambitniejsze pozycje.

— To nieprawda, że ludzie nie chcą czytać — ocenia dyrektorka. — Przeciwnie, przychodzi 70—100 osób dziennie, wielu szuka nowości. Tylko bibliotekarki niekiedy zawiodą — w naszym powiecie zaledwie co trzecia ma przygotowanie biblioteczne, więc co może czytelnikowi zaoferować?

Biblioteka w Mrozach jest jedyną skomputeryzowaną biblioteką w powiecie mińskim, co niezwykle ułatwia pracę, tym bardziej, że dyrektorka jest w niej jedynym pracownikiem w dziale dla dorosłych, gdzie ma do obsłużenia 1300 czytelników. Komputer zawiera bazę regionalistów — 750 pozycji dotyczących życia gminy, informacje o przetrzymywanych książkach i oczywiście katalog. Zdarza się, że jakaś pozycja znajduje się w komputerze, a na półce jej nie ma. Najczęściej bezpowrotnie znikają publikacje na temat magii, psychologii oraz poradniki — jak myśleć pozytywnie.

Trzy placówki w Mrozach: biblioteka publiczna dla dorosłych, oddział dla dzieci i filia w Jeruzalu, oddalonym o 15 km, miały w ubiegłym roku 19 tys. zł na zakup nowych książek.

— Często chciałabym kupić po dwa egzemplarze, ale nie ma za co. Robię wyjątek dla Paulo Coelho, którego tytuły zamawiam w trzech egzemplarzach, bo ludzie ciągle czytają — mówi Danuta Grzegorzczak. — W tym roku mamy 20 tys. zł. Jeśli uda mi się na czymś zaoszczędzić, np. na energii, to będzie więcej.

Brak środków powoduje powstanie smutnej alternatywy: albo prenumerata pism, albo zakup książek. Dyrektorka wybiera to drugie, ograniczając się do kilku tytułów tygodników i miesięczników, całkowicie zaś rezygnując z gazet codziennych, na które nie było dużego zapotrzebowania. Jak wskazują statystyki, czytelnictwo prasy, w tym zwłaszcza gazet codziennych, kształtuje się — w porównaniu z krajami wysoko rozwiniętymi — na zaskakująco niskim poziomie. Polskie Badania Czytelnictwa wykazują, że w ubiegłym roku tylko 37 proc. dorosłych Polaków sięgnęło każdego dnia po gazetę. Może gdyby była dostępna w bibliotece, wskaźnik ten byłby wyższy?

Jeśli chodzi o literaturę piękną, obserwacje bibliotekarzy potwierdzają preferencje poszczególnych grup czytelników. I tak mężczyźni i chłopcy sięgają po sensację i historię, kobiety i dziewczyny — po romanse, młodzi — czytają fantastykę i horrory. Najpopularniejsi są ciągle William Wharton, Jonathan Carroll i ostatnio Paulo Coelho — po wszystkich jego książki ustawiają się w bibliotekach

kolejki. Sprzedaż książek tego autora jest rekordowa — ponad 107 tys. egzemplarzy „Alchemika”, ponad 62 tys. „Na brzegu rzeki Piedry usiadłam i płakałam” i przeszło 50 tys. „Piątej góry” w ciągu roku (dane z „Notesu Wydawniczego”, nr 2/2000). Dla porównania dodajmy, że rewelacyjnie sprzedająca się „Madame” Antoniego Libery osiągnęła w minionym roku nieco ponad 11 tysięcy egzemplarzy, a i to jest pułap, o którym większość polskich autorów może tylko pomarzyć.

O polską literaturę współczesną pytają najczęściej młodzi czytelnicy, chłopcy wybierają Andrzeja Stasiuka, dziewczyny — Olę Tokarczuk. Nieco mniej osób szuka książki Jerzego Pilcha, Magdaleny Tulli, Manuella Gretkowskiej. Zainteresowaniem czytelników cieszy się Ryszard Kapuściński, Waldemar Łysiak i Norman Davies. Duży procent czytelników bibliotek stanowią uczniowie. Ci szukają przede wszystkim lektur i opracowań. Jednak z czytelnictwem wśród tej grupy nie jest najlepiej: 38 proc. warszawskich licealistów przyznaje, że udało im się pokonać szkołę podstawową bez przeczytania wszystkich lektur obowiązkowych.

Niepokoi również fakt, iż mimo znacznego wzrostu liczby studiujących nie zwiększa się liczba sprzedanych podręczników akademickich. Powodów jest kilka: rosnące ceny książek, coraz skromniejsze fundusze bibliotek w uczelniach państwowych, a także brak zainteresowania szkół prywatnych dla gromadzenia księgozbiorów. W tej sytuacji czytelnikom pozostają biblioteki publiczne.

— Dział dla dorosłych ma o 200 czytelników więcej niż w ubiegłym roku, ponieważ wielu z nich dokształca się lub zmienia kwalifikacje — mówi Jadwiga Pijanowska, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczytnie. — W naszym mieście jest ogromne bezrobocie i ludzi nie stać na kupowanie drogiej książki potrzebnych do nauki.

W Szczytnie zmalała liczba wypożyczeń (nie dotyczy to tylko działu dla dorosłych) — z ponad 160 tysięcy w 1995 roku do niecałych 140 tysięcy w roku ubiegłym, wzrosła natomiast liczba udostępnień na miejscu: z 61 tysięcy w 1995 do blisko 78 tysięcy w 1999. Przyczyną mniejszej ilości wypożyczeń jest mniejsza od normy liczba zakupionych książek. W 1998 i 1999 roku zakupiono jedynie 7 woluminów na 100 mieszkańców. Trudno, żeby nie odbiło się to na liczbie wypożyczeń.

Problemem, któremu próbują zaradzić biblioteki, jest spadające czytelnictwo dzieci. Biblioteka w Szczytnie, korzystając z dostępu do Internetu, zamierza poszerzyć swoją ofertę również pod kątem najmłodszych czytelników, tym bardziej że jak wynika z doświadczenia innych placówek bibliotecznych — tam, gdzie pojawił się Internet, wzrosło czytelnictwo.

— Od niedawna mamy komputery i programy edukacyjne — mówi dyrektor Jadwiga Pijanowska. — Na lekcjach bibliotecznych mówimy, jak korzysta się z tradycyjnych i z nowych źródeł informacji. Będziemy udostępniać czytelnikom informacje z Internetu. Nie sądzę jednak, aby udało się to całkiem bezpłatnie.

Organizatorzy kwietniowego „Szału Czytania” również dostrzegają konieczność zachęcania dzieci do lektury, dlatego zamierzają zająć się promocją książek dla najmłodszych i to już w przyszłym roku. Planują zorganizowanie „Małego Szału Czytania”, przeznaczającego specjalnie dla dzieci ze szkół podstawowych. Co więcej, chcieliby, aby obydwie imprezy stały się cykliczne.

— We Francji przez cały październik odbywają się spotkania z pisarzami, wydawcami, odczyty autorskie. W całym kraju jest ich około 20 tysięcy — mówi Bogna Piechocka i dodaje: — Marzy nam się rozszerzenie naszej akcji do tych samych rozmiarów.

AGNIESZKA WOŹNICKA

Obserwacje

JEŚLI NIE ONI, TO KTO?

Na sali co najmniej trzy pokolenia. Sędziwi pisarze, krytycy w średnim wieku, studenci, licealiści. I nauczyciele — również bardzo młodzi, niektórzy niewiele różniący się wyglądem od swych uczniów. Wszyscy zatroskani pytaniem: jak skłonić Polaków do czytania? Jak zainteresować ich literaturą, a zwłaszcza poezją?

„Dzisiaj poeta ma poczucie działania w próżni społecznej. Czy poezja jest w ogóle komuś potrzebna? Na ilu może liczyć odbiorców? Kto ku-

puje tomiki poetyckie” — żali się na łamach „Poezji dzisiaj” — organizator kwietniaowego spotkania w warszawskim Domu Literatury — jeden z młodych twórców.

Nie wiem, czy był obecny na dyskusji, jaka toczyła się w kwietniowe popołudnie na stołecznym Krakowskim Przedmieściu i czy wysłuchał poprzedzających ją wierszy czytanych przez uczennice Liceum Księgarskiego. A prezentowały one właśnie utwory współczesnych młodych!

Jak to zatem właściwie jest: czy rzeczywiście poezja nie jest w naszych czasach nikomu potrzebna, jak to wielu z żalem konstataje? Czy fakt, że na spotkanie z nią przybywa także liczna grupa studentów i uczniów — i to nie tylko warszawskich — nie świadczy o czymś zgola przeciwnym? Że również i dziś są tacy, którzy bez wierszy i poezji żyć nie potrafią.

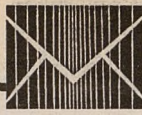
Takich, niestety, jest jednak niewiele, więc zbytni optymizm trzeba

powściągać. Również i dlatego, że niektórzy luminarze pióra, tak bardzo troszczący się w swych deklaracjach o to, by Polacy coraz więcej czytali, w publicznych wystąpieniach wyrażają się bardzo źle o naszej literaturze i swych kolegach, którzy są szczególnie cenieni. Czy tak właśnie ma wyglądać zachęcanie młodych do częstszych spotkań z ojczystą literaturą i twórcami dnia dzisiejszego tych, po których tak wiele się spodziewamy w tej właśnie materii?

Nic przeto dziwnego, że obecna na spotkaniu, zorganizowanym przez środowisko pisarzy warszawskich, bardzo młoda polonistka — z goryczą stwierdziła: **młodzież nie ma obecnie kogoś, kto by się nią rzeczywiście zajął i budował pomosty między nią a najbardziej wartościowymi polskimi dziełami współczesnymi — pisarze zajęli są bowiem głównie sobą...** Z kolei polonisci — kontynuowała zbuntowana nauczycielka — mało, zdecydowanie za mało, choćby w porównaniu ze swymi najlepszymi uczniami — czytają...

Sądzę, że słowa te, być może nadto surowe — zasługują na głębką zadumę.

HENRYKA WITALEWSKA



Nic prostszego, jak kupić bilet, zasiąść w fotelu i poddać się jego magii. A przecież można nie tylko ograniczać się do roli widza, można stać się twórcą teatru, można nim żyć — tak, jak żyje **Gimnazjum Nr 3 w Łukowie**.

W murach tej placówki był on zawsze obecny. Jeszcze jako Szkoła Podstawowa kilkakrotnie zajmowaliśmy czołowe miejsca w ogólnopolskim konkursie „Bliżej teatru”, braliśmy udział w licznych przeglądach, festiwalach, forach. Zawsze wysoko oceniano różnorodność i oryginalność działań, które podejmowaliśmy.

Nowa szkoła, nowi uczniowie i nowe wyzwania przed nami — nauczycielami. Jak uczyć i wychowywać lepiej, ciekawiej, a co najważniejsze skuteczniej? Jak sprawić, aby uczeń z biernego słuchacza przekształcił się w twórcę? Próbuje my to osiągnąć poprzez teatr.

Lekcje polskiego stanowią doskonały wstęp do „teatralizacji” uczniów. To tutaj zdobywają najpierw wiedzę teoretyczną na temat tej dziedziny, czytają teksty dramatów, a następnie stają się świadomymi twórcami widowiska teatralnego. Grać można wszystko i wszędzie.

Któż pomyślałby, że znane bajki Krasickiego mogą przerodzić się w takie ciekawe inscenizacje. Oczywiście nie od razu, ale już sama droga dochodzenia do celu wiele uczy. Pierwszym krokiem było napisanie scenariusza. Po próbach z tekstem, ćwiczeniach dykcyjnych, opracowaniu mimiki, gestów, ruchu, przyszła kolej na przygotowanie kostiumów i dekoracji. Wszyscy prześcigali się w pomysłowości. Dzień prezentacji był prawdziwym świętem. Uczniowie sprawdzali się w roli aktorów i widzów. To nasza zabawa w teatr na lekcjach języka polskiego.

A jak prowadzimy edukację teatralną poza lekcjami? Działają aktywnie dwie grupy koła teatralnego. Dwie, bo duża liczba chętnych uniemożliwiła prowadzenie wspólnych zajęć. Pierwsza zajmuje się przygotowywaniem przedstawień na podstawie znanych baśni. Mamy już za sobą premierę „Księżniczki Eulalii” wg J. Andersena. Nasz spektakl wyreżyserowaliśmy z myślą o dziecięcej widowni. W grudniu złożyliśmy wizyty maluchom z kilku przedszkoli. Wszędzie przyjmowano nas bardzo serdecznie, a dzieciaki przy pożegnaniu dopytywały się, kiedy przyjedziemy do nich znowu. Stanie się to zapewne niebawem, bo trwają próby „Kopciuszka”. Scenariusz napisali sami uczestnicy. Pracujemy obecnie nad piosenkami i choreografią. Dziecięca publiczność jest bardzo wdzięczna. Nie przeszkadzało jej na przykład, że Cesarzowi w najpoważniejszym momencie spadła korona, a książę żadną miarę nie mógł podczas ukłonów znaleźć ukochanej. Przedszkolaki potrafią wszystko

wybaczyc, a ich zadowolone, uśmiechnięte buzie dają nam najwięcej satysfakcji.

A co słysząc w drugiej grupie? Słysząc jęki i zawroty głowy, bo artyści pracują nad nową wersją „Dziadów”. To przedstawienie obejrzy publiczność gimnazjum, trema więc tym większa. Reżyser siedzi za kulami i przeżywa wszystko, co dzieje się na scenie i za sceną. Pokazujemy komedię, a na zapleczu rozgrywa się tragedia. Nauczyciel (Widmo) w decydującej chwili gubi dziennik. Sowa płacze, bo złamał jej się obcas u czarnego buta. Jedynie Dziewczyna twierdzi, że w ogóle nie ma tremy, ona jedyna jest sobą. I rzeczywiście. Z ogromnym talen-

nową wersję „Balladyny”. I chociaż nie było monumentalnych dekoracji, olśniewających strojów, wszyscy bawili się świetnie. Owe „maratony teatralne” staną się tradycją Gimnazjum Nr 3.

Wielkimi wydarzeniami dla młodzieży są wyjazdy do teatru. Te warszawskie chętnie odwiedzilibyśmy przynajmniej raz w miesiącu. Niestety, nie zawsze starcza funduszy. I tak udało się nam w tym roku szkolnym trzykrotnie zawieźć uczniów do prawdziwego teatru. Obejrzelśmy „Sen nocy letniej” i „Igraszki z diabłem”. Co śmielsi udali się nawet do garderoby i zdobyli autografy. Wielu widziało prawdzi-

ŻYĆ TEATREM

tem odgrywa swoją rolę i zostaje nagrodzona hucznymi oklaskami. Widzowie oczywiście nic nie wiedzą o tym drugim przedstawieniu, które pozostaje poza zasięgiem ich wzroku. Podobają się im dowcipna prezentacja reklam, śmieją się z duchów dzieci (uczniów), które „nigdy nie zasnęły jedynek”.

Wreszcie koniec. Opada przysłowiowa kurtyna i opada napięcie. Już można swobodnie rozmawiać na temat wpadek i gaf. Młodzi artyści jednogłośnie wyrażają gotowość przygotowania następnego spektaklu. Teraz już na pewno wszystko się uda. Zyskaliśmy przecież tyle doświadczenia.

Międzynarodowy Dzień Teatru (27 marca) nie może w naszej „aktorskiej” szkole przejść bez echa. W tym roku postanowiliśmy zaangażować w jego obchody wszystkie klasy i przeprowadziliśmy „Maraton teatralny”. Przez dwie godziny oglądaliśmy różnorodne inscenizacje. Czegoż tam nie było! I sceny z klasycznych dramatów i przedstawienia według własnych scenariuszy, i pantomima, i parodie. Z wykonanych z dużą starannością i pomysłowością afiszów można się było dowiedzieć, jaki tytuł nosi sztuka, kto odtwarza główne role, kto jest jej autorem i reżyserem. Po imprezie powstała z nich wystawa w pracowni polonistycznej. Jury miało niełatwe zadanie, ale w końcu ogłosiło werdykt. Największe uznanie sędziów zyskał duet Cześnik—Dyndalski przedstawiający słynną scenę pisania listu. Cześnik bardzo udatnie podkręcał wąsa i wymachiwał rękami nad biednym Dyndalskim, a ten wspaniale udawał strach.

Wyróżniono również przedstawienie parodiujące znane bajki oraz

wą scenę po raz pierwszy i za Szymborską mogłoby powtórzyć:

„Ale naprawdę podniosłe jest opadanie kurtyny (...)

Dopiero wtedy, trzecia niewidzialna (ręka) (...) ściska mnie za gardło”.

Okazuje się, że i biologowie gry teatralne pomagają w realizacji niektórych tematów. Członkowie koła ekologicznego zaprezentowali „Sąd nad papierosem”. To widowisko z pewnością lepiej przemówiło do wyobraźni i uczuć odbiorców niż nudne moralizowanie. Zwłaszcza że papieros wyglądał „jak żywy”. Chociaż bronił się dzielnie, został osądzony sprawiedliwie i otrzymał surowy wyrok. Kolejna rozprawa ekologów dotyczyć będzie cywilizacji współczesnej. Akt oskarżenia wniesie Ziemia i jej mieszkańcy, ale człowiek powoła swoich świadków, którzy pomogą mu stawić czoła zarzutom. Ów ciekawy spektakl obejrzymy już wkrótce.

Wszelka działalność teatralna to wielka pomoc dla pedagogów w kształtowaniu charakterów młodzieży. Nie pozwala na bierność, rodzi pomysłowość, inicjatywę. Czas poświęcony teatrowi nie jest czasem straconym, bo również jako widzowie nasi podopieczni stają się uczestnikami widowiska. Świadomie współtworzą teatr wyobraźni.

Najwięcej satysfakcji sprawiają nauczycielowi nowe słowa uznania, pochwały, dyplomy, ale ta isierka, którą zdołał rozniecić w swych szkolnych artystach. Jakąż radość mogą sprawić słowa: „Proszę pani, ja już kończę pisać nowy scenariusz. Przyniosę na następne kółko”. I jak tu nie wierzyć, że teatr to potęga?

STANISŁAWA MOJSKA
nauczycielka języka polskiego
Gimnazjum nr 3 w Łukowie

List „likwidowanych”

CIĄGLE SIĘ NAM COŚ ZABIERA

Jesteśmy nauczycielami szkoły wiejskiej liczącej 136 uczniów i niejednokrotnie w ostatnich dniach zastanawialiśmy się, co dobrego wniosła do wykonywanego przez nas zawodu, do naszego życia, reforma oświaty, po której tak wiele się spodziewaliśmy. W zdyskredytowanym w tej chwili przez władze zawodzie pracujemy i związkowcami jesteśmy po kilkanaście, nawet trzydzieści kilka lat. Legitymujemy się wyższym wykształceniem z przygotowaniem pedagogicznym. Kilkoro z nas posiada po dwie specjalności. Aktywnie uczestniczymy w wielu szkoleniach, kursach, warsztatach w celu doskonalenia się, wzbogacania i reformowania warsztatu pracy. I właśnie dlatego i między innymi nie możemy się zgodzić z powtarzaną wciąż przez p. ministra Dzierżgowską opinią o niskich kwalifikacjach nauczycieli pracujących na wsiach, gdyż my nie stanowimy wyodrębnionego grona pedagogicznego szkoły wiejskiej. Inne powtarzane obiegowe zarzuty są także do odparcia, ale nie to stanowi przedmiot naszych refleksji.

Bilans korzyści i strat z wprowadzonej przez rząd reformy oświaty, oto co spędza nam sen z powiek. Samorządy terytorialne, które musiały przejąć podmioty oświaty, nie są w stanie sfinansować na oczekiwanym poziomie, z otrzymanych z MEN środków finansowych nawet tych zadań, na które te pieniądze były przeznaczone. Na dodatek, gdy jest to gmina taka jak nasza, popegeerowska, z bezrobociem rzędu 26%, gmina biedna, to w ogóle dofinansowanie oświaty staje się niemożliwe. Między innymi do dziś nie dostaliśmy podwyżki (tym bardziej wyrównania od stycznia) wynikającej z inflacji. Bieda spowodowa-

ła, że rada gminy ucieka się do skrajnych posunięć, tj. likwidacji szkoły i przedszkola, niekoniecznie kierując się względami społecznymi, demograficznymi i geograficznymi, a raczej ekonomicznymi i politycznymi. Co my z tego mamy?! Poczucie krzywdy, żal, zachwianie hierarchii wartości. To nie wszystko, bo zagrożenie miejsc pracy także w innych szkołach wyzwoliło w koleżankach i kolegach niezbyt przyjazne zachowania, choć to my jesteśmy „likwidowani”. Skłócenie środowiska nauczycielskiego, ot, co między innymi przynosi reforma.

Kilka miesięcy temu wspólnie strajkowaliśmy przeciw złej polityce oświatowej rządu. Protestując wyrażaliśmy swoje niezadowolenie z reformy, gdyż nie o taką nam chodziło, a dziś...?! Kto jest w stanie wytłumaczyć, jak wykonywać tak trudny zawód żyjąc w napięciu i stresie, tym bardziej że ciągle się nam coś zabiera. Dobrze, że zostaje chociaż wiara, że może będzie lepiej, jeżeli oczywiście będziemy mieć pracę!

Zastanawiamy się, kto będzie miał fizyczną i psychiczną siłę, by pracować w zreformowanej szkole. Mamy wątpliwości, czy na pewno ci najlepsi? Wszystkim, którzy zostaną, życzymy wszystkiego najlepszego.

Nauczyciele-członkowie ZNP Szkoły Podstawowej w Gorawinie (8 podpisów)

Od redakcji: Szerzej o sytuacji placówki w Gorawinie pisaliśmy w nr. 15 „GN” w reportażu Witolda Salskiego „Na krawędzi”.

Poniżej publikujemy fragmenty listu Jarosława Czarnowskiego, wiceprezesa ZNP, do nauczycieli z Gorawina.

Związek Nauczycielstwa Polskiego dołoży wszelkich starań, aby do minimum ograniczyć skutki pospiesznie przygotowanej i niewłaściwie wdrażanej reformy systemu oświaty. Podzielam również Waszą opinię dotyczącą wyższości względów ekonomicznych i politycznych nad społecznymi, leżących u podstawy koncepcji reformatorów i decyzji organów prowadzących szkoły.

Do świadomości tych, którzy odpowiadają za realizację źle przygotowanej reformy, nie dociera gorzka prawda o krzywdzie nauczyciela, żalu i niezrozumiałej hierarchii wartości.

Związek Nauczycielstwa Polskiego wskazuje, że w procesie refor-

mowania bez nauczyciela i środków finansowych można zatracić cel zmian i poczucie bezpieczeństwa tych, którym zmiany te mają służyć.

Nie ukrywam, że jestem bliżej zainteresowany sytuacją nauczycieli Waszej szkoły. Liczne obowiązki służbowe nie pozwalają mi na bezpośredni kontakt w najbliższym czasie, lecz we wrześniu byłoby możliwe spotkanie z Wami.

Jeżeli uznacie za potrzebne zorganizowanie spotkania z prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego, to proszę o wskazanie terminu.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

J. CZARNOWSKI
wiceprezes
Zarządu Głównego ZNP

JAKOŚĆ CZY DOBRA ROBOTA?

W rozporządzeniu ministra edukacji narodowej z dnia 13 sierpnia 1999 roku w sprawie zasad sprawowania nadzoru pedagogicznego pojęcie jakości występuje aż 17 razy. W ślad za tym rozporządzeniem opublikowane zostały m.in. następujące książki: *Stefan Wlazło „Mierzenie jakości pracy szkoły”*, *Ma-Mar, 1999 r. (3 części, część druga wspólnie z Wilgą Bednarkową)*, *Krystyna Szmagiel „Sprawowanie nadzoru pedagogicznego w zakresie mierzenia jakości pracy szkół i placówek oświatowych”*, *Kraków, listopad—styczeń 2000 r. i inne.*

Sprawy jakości nikt rozsądny nie zakwestionuje, nawet ci, którzy pamiętają okres międzywojenny, po odzyskaniu niepodległości i takie wtenczas jakościowe wychowanie, że pokolenie Polaków biorące udział w II wojnie światowej (patrz Powstanie Warszawskie) zdało egzamin na piątkę, choć nie było wtedy rozporządzenia ministra o jakości.

Zasadniczy zarzut do zacytowanego rozporządzenia, jak również wspomnianych książek, to ten, że wszyscy rozmijają się z dotychczasowym dorobkiem naukowo-filozoficznym i logicznym tzw. szkoły lwo-

wsko-warszawskiej, uznawanej na całym świecie. Mam tu na myśli m.in. dorobek filozoficzny Tadeusza Kotarbińskiego, twórcy prakseologii (autora m.in. *Traktatu o dobrej robocie, Sprawność i błąd*). Są to książki o jakości pracy (w tym nauczycielskiej) na poziomie wciąż aktualnym. Jednak ani w cytowanej literaturze naukowej, ani też w treści swych książek nikt do tych prac Kotarbińskiego nie nawiązuje, ale idąc za dzisiejszą modą zachwycając się literaturą anglojęzyczną wprowadzając m.in. takie pojęcia, jak: monitorowanie, tworzenie szkolnych standardów wymagań, gromadzenie da-

nach statystycznych w arkuszach kalkulacyjnych, diagnozowanie obecnego stopnia zaspokojenia potrzeb klientów szkoły itd.

Dlatego na początku (w tytule) postawiłem w przeciwieństwie te dwa pojęcia *jakość* i *dobra robota*. **Dobra robota to jest to wszystko, o czym pisze Tadeusz Kotarbiński i co od przed wojny realizują polscy nauczyciele w praktyce**, a *jakość* to o czym piszą cytowani na wstępie autorzy zrywający świadomie zarówno z praktyką, jak i teorią polskiej myśli filozoficznej i pedagogicznej, a bazujący na autorach anglojęzycznych.

Jest też w polskim dorobku psychologicznym dobra koncepcja pomiaru **doświadczeń osobistych wychowanka** (patrz książka pod redakcją Antoniny Guryckiej „Stosowana Psychologia Wychowawcza”, PWN, W-wa 1980), gdzie pojęcia „**sytuacje wychowawcze**” i „**doświadczenia osobiste**” jako efekt oddziaływań wychowawczych godne są przypomnienia.

Jakość i dobra robota staną się pojęciami jednoznaczными, a nie przeciwstawnymi, o ile inicjatorzy aktualnej reformy zaprzyjaźnią się z tym co dobre, sprawdzone i twórcze w dotychczasowej polskiej nauce i praktyce, i nie będą wywierać już dawno otwartych drzwi.

MARIAN JANIGA
Gorlice

Wspomnienia

MARIA HUKOWA

(1904—2000)

10 marca 2000 r. z głębokim żalem leskie społeczeństwo odebrało wiadomość o śmierci ukochanej nauczycielki i kierowniczk Szkoły Podstawowej w Lesku, pani **Marii Hukowej**. Pod klepsydrą w trzech punktach miasta stawali byli uczniowie, ich rodzice i snuły się wspomnienia o Tej, która była tak mocno z Leskiem związana, a teraz odeszła.

Pani Maria, absolwentka czteroletniego Seminarium Nauczycielskiego w Przemyśle, miała po jego ukończeniu w 1923 r. do wyboru różne miejsca pracy, takie — bliżej świata, m.in. Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Limanowa. Wybrała Bieszczady.

Trafiła do Równi, maleńkiej wioski pod Ustrzykami Dolnymi. Nie szło Jej gładko. Jak wspominała, około 50 proc. rodziców było analfabetami. Matki starały się przekupywać nabiąm młodzieńską panią nauczycielkę, aby dzieci nie musiały chodzić do szkoły, zwłaszcza wtedy, gdy trzeba było pasać krowy, główne żywicieli rodziny. Pani nauczycielka nie poddała się — jak siłaczka, tytułowa bohaterka opowiadania Stefana Żeromskiego, przegrywała dzieci do siebie, a bardziej opornych uczniów jednala sobie własnymi zapasami przyborów szkolnych.

Gdy po trzech latach opuszczała Równię, by pracować w Ustrzykach Dolnych, cała wieś żegnała Ją nie tylko jako nauczycielkę, ale także jako pielęgniarkę, lekarza, honorowego gościa na weselach i chrzcinach.

W Ustrzykach Dolnych pani Hukowa pracowała do 1943 roku. Wojna i Jej nie oszczędziła, wypalając swe piętno w Oświęcimiu na Jej przedramieniu — była numerem 50400. Szczęśliwie przetrwała to oświęcimskie piekło. Powróciła w swe ukochane Bieszczady. Początkowo pracowała w Wydziale Oświaty w Lesku, a potem jako nauczyciel w tutejszej szkole podstawowej. We wrześniu 1947 r. została mianowana kierowniczką Szkoły Podstawowej w Lesku.

Bardzo energicznie przystąpiła do wykonywania swoich obowiązków. Dużo wymagała od siebie i swych podwładnych. Nauczyciele widzieli w Niej wzór pedagoga, uczniowie — przyjaciela wymagającego, ale sprawiedliwego.

Mimo nawału obowiązków pani Hukowa znalazła czas, by poświęcić się utalentowanej młodzieży. Z powodzeniem prowadziła kółko chórów i kółko mandolinistów. Oba te zespoły odnosiły sukcesy na rejonowych przeglądach zespołów artystycznych.

W 1966 r. otworzono podwoje nowego budynku szkolnego przy ulicy Smolki. „Biała” i „czerwona szkoła” już od dawna nie spełniały warunków, jakie stawiało współczesne szkolnictwo. Oddanie nowej szkoły nastąpiło dzięki inicjatywie pani kierownik i staraniom władz oświatowych. We wrześniu 1972 r. przeszła na zasłużoną emeryturę.

Za swe zasługi, działalność społeczną w różnych organizacjach pani Hukowa otrzymała m.in. Krzyż Kawalerski, odznaki Zasłużony Nauczyciel PRL, Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego, a w 1992 r. — Krzyż Oświęcimski nadany przez prezydenta Lecha Wałęsę za wyprowadzenie z obozu osiemnastorga dzieci.

20 III 2000 r. na Cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie delegacja leskiego społeczeństwa, nauczycieli i uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 uczestniczyła we mszy żałobnej i odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku śp. Marię Hukową. Ten smutny pochód otwierał sztandar szkoły niesiony przez uczniów, a pamiętający czasy Jej kierownictwa. Godnie pożegnaliśmy wybitnego pedagoga, przyjaciela dzieci, wspaniałą koleżankę i dyrektora.

Pamięć o Niej pozostanie w naszych sercach i modlitwie.

MARIAN BRAJEWSKI

JERZY KLAMA

(1943—2000)

15 marca pożegnaliśmy zmarłego w wieku 57 lat wielkiego orędownika i przyjaciela dzieci i młodzieży niesłyszącej **Jerzego Klama** — dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Nr 1 dla Niesłyszących i Słabosłyszących im. Konrada Mańki w Lublińcu.

Urodził się 12 września 1943 roku w Lublińcu. Po skończeniu szkoły podstawowej uczył się w Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Lublińcu, które ukończył w 1961 roku. Następnie przez dwa lata pracował w administracji Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Śląsk” w Koszęcinie.

Od 1963 r. był słuchaczem Studium Nauczycielskiego w Opolu na kierunku zajęć technicznych i wychowania plastycznego. Po jego ukończeniu uczył w Szkole Podstawowej Nr 4 w Lublińcu. Pracując w tej placówce ukończył studia magisterskie w zakresie geografii ekonomicznej na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego.

W latach 1973—1974, ucząc geografii w Szkole Podstawowej Nr 4 i Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Lublińcu, pełnił funkcję wizytatora przedmiotowego i metodyka geografii Inspektoratu Oświaty w Lublińcu. Dziesięcioletni okres owocnej pracy pedagogicznej przerwała ciężka choroba.

Poprawa w stanie zdrowia umożliwiła Mu powrót do aktywności zawodowej. We wrześniu 1983 roku podjął pracę nauczycielską w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym Nr 1 dla Niesłyszących i Słabosłyszących im. K. Mańki w Lublińcu. W 1986 roku ukończył Studium Podyplomowe Pedagogiki Specjalnej w WSP w Krakowie, a w roku 1989 uzyskał II stopień specjalizacji zawodowej z zakresu surdopedagogiki. Po wygraniu konkursu w 1995 r. został dyrektorem Oś-

rodka, w którym pracował. W czasie ponad pięcioletniej kadencji w dużej mierze przyczynił się do jego rozwoju. Dzięki wielu inicjatywom dyrektora Klama Ośrodek dla Niesłyszących w Lublińcu wyraźnie zaistniał na oświatowej mapie województwa i kraju, przyciągając wychowanków z całej Polski.

Staraniem dyrektora w szkole zawodowej otwarto m.in. dwie nowoczesne pracownie komputerowe dla atrakcyjnego profilu kształcenia zawodowego młodzieży z wadą słuchu. Zainstalowano komputerowy składacz tekstu oraz utworzono Technikum Zawodowe o kierunku technik poligraf. Wiele kolejnych Jego ambitnych planów i zamierzeń przerwała niespodziewana śmierć.

Dyrektor Jerzy Kłama od początku swej pracy pedagogicznej był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pełnił wiele funkcji, w tym przewodniczącego Okręgowej Komisji Rewizyjnej w Częstochowie i wiceprezesa Zarządu Oddziału w Lublińcu.

Wykazywał ogromną pasję społecznikowską. Działał w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym i Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Lublinieckiej, był jednym z redaktorów „Szkiców Lublinieckich” i miesięcznika „Nowiny Lublinieckie”.

Za wybitne zasługi w pracy dydaktyczno-wychowawczej i społecznej Jerzy Kłama został uhonorowany m.in. Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wraz z Jego śmiercią środowisko niesłyszących, społeczność Ośrodka i rodzinnego miasta utraciły człowieka nieprzeciętnego i życzliwego innym, wybitnego nauczyciela — wychowawcę i dyrektora, który na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

HENRYK MACHOŃ
KAZIMIERZ ZIOŁEK

insGraf Co. Ltd.
Manufacturing & Trading Company

producent mebli

- szkolnych
- biurowych
- socjalnych

WIELKA WYPRZEDAŻ

okazja!

- artykułów wyprodukowanych w 1999 r.
- wyrobów, których wstrzymujemy produkcję lub zmieniamy kolorystykę
- artykułów niefinansowych



OLA



DANIEL

Wysokie upusty cenowe – do 50 %
Długie terminy płatności – do 60 dni
Szeroki wybór – do wyczerpania zapasów

Zadzwoń! (94) 374 29 90 lub (94) 374 29 22 fax: (94) 374 01 75

"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa
ul. Ebro 41 m. 3
tel.: 022/ 862.04.24, 862.02.73
fax: 022/ 862.02.72

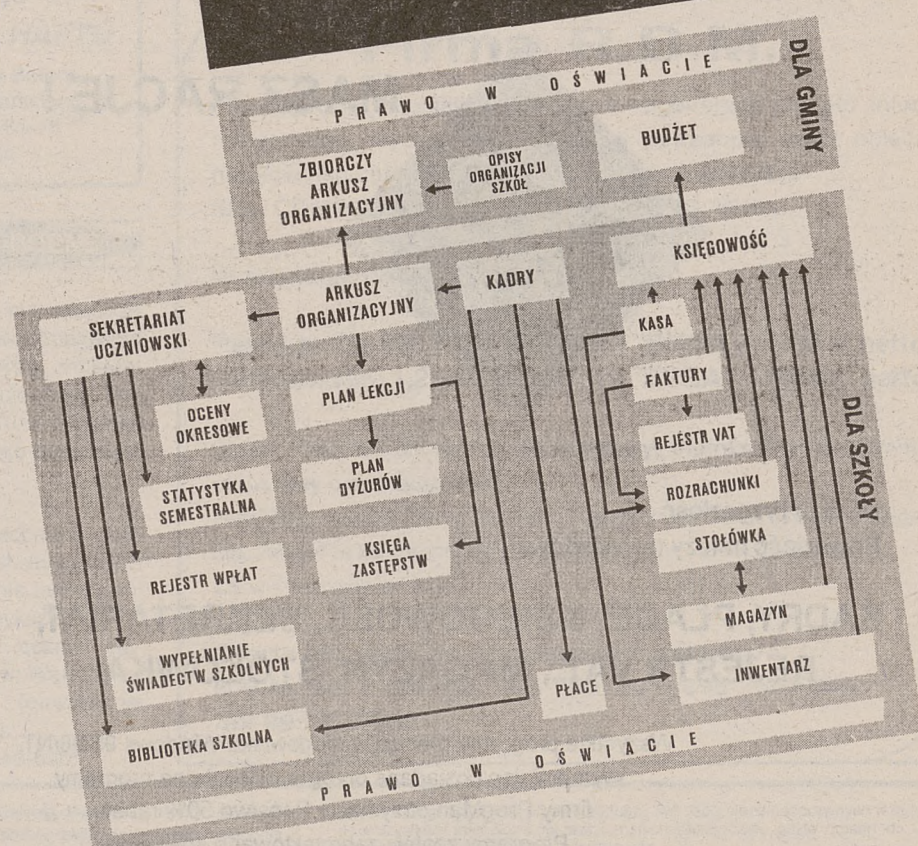
78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: 094/ 374.29.90, 374.29.22
fax: 094/ 374.01.75

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel/fax: 032/ 230.04.51
tel.: 032/ 232.80.67



VULCAN PLAN

system kompleksowego
zarządzania szkołami



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax (0-71) 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE DLA OŚWIATY

⇒ SAMSON
⇒ FIKSAM
⇒ ARKUS
⇒ KLARUS
⇒ VERSUS
⇒ BIBLOS
⇒ PUBLOS
⇒ INDEKS

Kadry i płace
Księgowość
Arkusze organizacyjny
Plan lekcji
Sekretariat
Biblioteka
Zamówienia publiczne
Inwentarz

✓ BIEŻĄCA AKTUALIZACJA WYNIKAJĄCA Z PRZEPISÓW
✓ BEZPŁATNE INSTALACJE I SZKOLENIA WDRAŻAJĄCE
✓ PEŁNA OPIEKA SERWISOWA
✓ MOŻLIWOŚĆ POKAZU U KLIENTA

Ka-2

sp. z o. o.

✉ ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań
☎ (061) 8-660-948 lub 8-660-949
http://www.ka-2.poznan.pl.
e-mail: ka-2@ka-2.poznan.pl.

Ośrodek ZNP Jachranka nad Zalewem Zegrzyńskim, 36 km od Warszawy, zaprasza wycieczki szkolne, zielone szkoły, rady pedagogiczne. Zakwaterowanie 17 zł, wyżywienie całodienne 25 zł. Tel. 768-10-54, 768-11-54, fax 782-73-61.



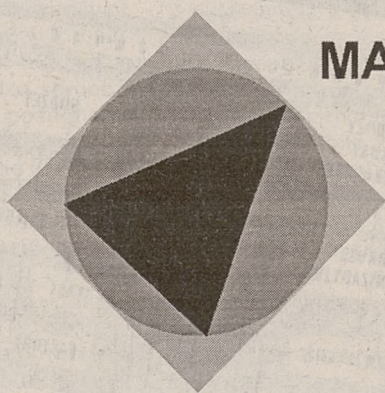
KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE SZKÓŁ I BIUR

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/81-50-416
81-50-417
tel./fax 81-50-420

40-062 Katowice
ul. Andrzeja 21
tel. 0-32/25-70-740
25-70-750
tel./fax 25-17-722

Komputer w księgowości to dopiero połowa sukcesu,
druga połowa to **odpowiedni program...**

Używasz programów pracujących w systemie DOS?
Uważasz, że są trudne i skomplikowane?



MASZ RACJĘ !

DOS to przeszłość
Przyszłość należy do Windows!

**KADRY, PŁACE, KSIĘGOWOŚĆ, SEKRETARIAT,
REJESTR VAT, MAGAZYN, STOŁÓWKA**

Wszystkie programy pracują w środowisku Windows 95/98/NT
Wymieniając posiadane oprogramowanie na programy
firmy ProgMan otrzymacie Państwo 50% rabatu.
Programy zostały zaprojektowane specjalnie
dla szkół i placówek oświatowych!

Ułatwiamy i przyspieszamy pracę!

ProgMan
Studio Komputerowe

tel. (58) 66-11-711, (58) 66-11-888,
e-mail: biuro@progman.com.pl, www.progman.com.pl

OGÓLNOPOLSKA DYSTRYBUCJA PODRĘCZNIKÓW KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE SZKÓŁ



**Posiadamy
pełną
ofertę
podręczników
szkolnych**

**oraz programów nauczania
i poradników metodycznych.**

Oferujemy również zaopatrzenie bibliotek szkolnych w najnowsze pozycje literatury krajowej i światowej. Przez cały rok dostarczamy encyklopedie, słowniki, lektury szkolne, literaturę młodzieżową, mapy ścienne, globusy oraz wszelkie pomoce naukowe zarówno dla nauczycieli jak i uczniów.

Realizujemy również indywidualne zamówienia od nauczycieli. Swoim klientom proponujemy dogodne warunki spłaty i korzystne upusty cenowe.

Zapewniamy bezpłatny transport.
Świadczymy profesjonalną pomoc w organizacji kiermaszów książkowych.

Przedsiębiorstwo Handlowe „FAMA”
ul. M. Skłodowskiej-Curie paw. 38
41-949 Piekary Śl.
Dział handlowy:
ul. Ks. P. Ściegiennego 7
40-950 Katowice

tel. (0-32) 204-18-73; 587-580
tel./fax (0-32) 589-092
http://www.fama.pl
e-mail: opinie@fama.pl

SZTANDARY SZARFY i różne hafty wykonuje pracownia

M. M. plus M.
ul. Filtrowa 83 m.49
02-032 Warszawa,
tel./fax (0-22) 822-24-32,
tel. kom. 0-602-324-304

Tablice rozkładu zajęć korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:
zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylne i korkowe
realizacja indywidualnych zamówień

PW-Holtek Kozłowo 83-394 Przodkowo,
tel. (053) 681 97 08

Sztandary Szkolne

i inne
Haft artystyczny ręczny

Zakład Hałciarski
KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.
Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

**POSIADAMY WYMAGANE
CERTYFIKATY**

Sztandary szkolne, strażackie, PZŁ, PSL, ZHP szybko, tanio, fachowo, również dodatki oraz projektowanie sztandarów, firmy Haft-Art Rynkowski, Poznań, Ostroga 21, tel./fax (0-61) 867-40-02. Przyjmujemy Klientów również w soboty i niedziele.

Zapraszamy wycieczki zwiedzające Kraków i okolice. Nocleg 16 zł, zielone szkoły 30 zł, kolonie 33 zł. Dom wycieczkowy „Dwór” Zarzyc Wielkie 82, 34-142 LENCZE, tel. (0-33) 876-87-76.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dyrektor Gimnazjum w Siemieniu, ul. Kościelna 1, 21-220 Siemień (woj. lubelskie) od 1 września 2000 r. zatrudni nauczycieli języka angielskiego i niemieckiego. Angliście zapewniamy mieszkanie służbowe o pow. 58 m². Zainteresowani proszeni są o kontakt osobisty lub telefoniczny — (0-83) 354-70-15, w godz. 8.00—15.00.

Mgr biologii (obecnie zatrudniony w placówce naukowej), posiadający kwalifikacje pedagogiczne, uprawnienia do nauczania chemii, znający język angielski i biegle obsługujący komputer podejmie pracę nauczyciela na terenie kraju. Kontakt telefoniczny: (0-46) 837-65-53 po godz. 16.00.

Magister filologii polskiej z ośmioletnim stażem pedagogicznym pilnie poszukuje pracy od września. Oferty proszę kierować pod adres: Elżbieta Piotrowska, 22-541 Hulcze, woj. lubelskie. Tel. (0-84) 646-11-43 lub 0-501-09-57-95 (po 19.00).

Magister pedagogiki wczesnoszkolnej (kobieta) z 11-letnim stażem pracy pedagogicznej poszukuje pracy od 1.09.2000 r. Kurs wychowania fizycznego oraz komputerowy. Kontakt telefoniczny: (0-84) 646-11-43 lub (0-84) 646-11-51.

Dyrektor Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Koprzywnicy od 1 września 2000 roku

zatrudni nauczyciela języka angielskiego. Oferujemy mieszkanie służbowe. Informacje pod telefonem: godz. 8.00—15.00 nr tel. (0-15) 847-61-23, po godz. 16.00 (0-15) 847-61-34. Adres szkoły: Zespół Szkół Ogólnokształcących, 27-660 Koprzywnica, ul. Szkolna 9, powiat Sandomierz, woj. świętokrzyskie.

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Gryficach (20 km od morza) zatrudni nauczycieli o specjalnościach: fortepian, gitara (najchętniej małżeństwo). Możliwość otrzymania mieszkania w szkole. Kontakt: Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia, ul. J. Piłsudskiego 3, 72-300 Gryfice, tel./fax (0-91) 384-27-33.

Dyrektor Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Przytułach, powiat łomżyński od 1.09.2000 r. zatrudni nauczycieli języka angielskiego i wychowania fizycznego. W ofercie mieszkanie komfortowe. Telefon (0-86) 217-70-29.

Dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Bogatynie zatrudni w pełnym wymiarze godzin dwóch nauczycieli języka niemieckiego od 1 września 2000 roku. Zapewniam mieszkania na terenie szkoły. Nasz adres: Zespół Szkół Zawodowych, ul. Kościuski 33, 59-920 Bogatynia, tel. (0-75) 77-33-374, fax (0-75) 77-32-179.

PIŁKA NOŻNA NA TRAWIE

Od 27 do 28 maja na boiskach Centralnej Szkoły Państwowej Straży Pożarnej odbędą się III Mistrzostwa Polski Nauczycieli w Piłce Nożnej 5-osobowej na boiskach trawiastych. Zaprasza na nie ZNP, Urząd Miasta i Szkoła Podstawowa nr 36 w Częstochowie. Koszt uczestnictwa **90 zł od osoby**. Drużyna może liczyć maksimum 12 zawodników. Prawo startu mają pracownicy oświaty zatrudnieni co najmniej na pół etatu. Przy weryfikacji każdy zawodnik musi posiadać dowód osobisty z wpisem o zatrudnieniu. Zgłoszenie wraz z opłatą startową w wysokości 50 proc. od każdego uczestnika należy uiścić **do 10 maja pod adresem: Szkoła Podstawowa nr 36, ul. Kasztanowa 7/9, 42-200 Częstochowa**. Trzy najlepsze drużyny, najlepszy bramkarz, najlepszy zawodnik i król strzelców otrzymają dyplomy, puchary, nagrody rzeczowe i inne niespodzianki. Wszelkich informacji o mistrzostwach udzielają: Kazimierz Więckowski tel. (0-34) 363-11-62, 0603-338-376 i Kazimierz Siciak tel. (0-34) 324-48-39, 0603-24-80-24.

DOM WCZASÓW DZIECIĘCYCH

w Mielnie k.Gniezna (zabytkowy pałac na Szlaku Piastowskim)
organizuje całoroczne turnusy wypoczynkowe (zielone szkoły)
dla uczniów klas III, IV, V, VI.

Zapewniamy:

- stałą, wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną,
- pobyt w czystym ekologicznie środowisku (pośród lasów i jezior).

W programie:

- wycieczki autokarowe Szlakiem Piastowskim,
 - konkursy, zabawy, zawody sportowe, ogniska.
- Dysponujemy kompleksem boisk sportowych i całorocznym sprzętem sportowym.
Oferta na rok szkolny 2000/2001.

Czas trwania turnusów: 14—17 dni. Koszt pobytu 300—390 zł.

Szczegółowe informacje: Dom Wczasów Dziecięcych Mielno

62-212 Mielechów
tel./fax (0-61) 427-74-21

e-mail: mielno@parax.pl
www.parax.pl/dwd-mielno/

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwoni

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE bez VAT

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87



TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH

cena od 2780 zł + VAT

ZEGARY KORYTARZOWE



cena od 700 zł + VAT

Producent wizualnych
systemów informacyjnych:

W.P. "3D" sp. z o. o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ
tel.(0-52) 211626 tel/fax (0-52) 211512 http://www.3d.com.pl

OFERUJEMY RÓWNIEŻ TANIE I NIEZAWODNE
SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU R T V NA ŚCIANIE



Wydawnictwo SILESIA

oferuje

autorski program nauczania pani Ewy Repsch
pt. „Edukacja europejska, gimnazjum”
(ISBN 83-85689-73-7, cena 1 egz. wynosi 6,00 zł
+ opłata pocztowa).

Program dopuszczony został do użytku szkolnego przez Ministra Edukacji Narodowej (DKW-4014-299/99).

Zamówienia można składać listownie lub faxem na adres:
Wydawnictwo i Drukarnia „Silesia”
50-221 Wrocław; pl. St. Staszica 10
tel./fax 328-76-95

PROGRAMY KOMPUTEROWE

dla szkół, zespołów szkół i wydziałów oświaty

- * Łatwość obsługi — help [F1], podręcznik obsługi oraz 4-godzinny kurs obsługi na kasecie magnetowidowej VHS
- * **Dobry edytor tekstów** oraz bogaty wybór gotowych pism i wykazów
- * **Przenoszenie** danych między komputerami lub programami
- * Prosty **system wyszukiwania informacji**, bardzo bogaty wybór **zestawień statystycznych** (GUS, Arkusz Organizacyjny itp.)
- * **Roczna gwarancja** — bezpłatna aktualizacja w czasie gwarancji i serwis pogwarancyjny (**JESTEŚMY JUŻ SZEŚĆ LAT NA RYNKU!!!**)
- * **Wymagania** — IBM 286, 386, 486 lub PENTIUM, DOS lub WINDOWS
- * **MOŻLIWOŚĆ ZWROTU W CIĄGU 2 PIERWSZYCH TYGODNI!!!**
- * **Wersja DEMO** — w cenie dyskietek, kasety instrukcji — za pobraniem.

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI SZKOŁY ŚREDNIEJ 750 zł
„Prowadzenie” ucznia od egzaminów wstępnych do matury. Obsługa egzaminów wstępnych. Dziennik lekcyjny, statystyki semestralne.

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI SZKOŁY PODST. 750 zł
Śledzenie obowiązku szkolnego (wszystkie dzieci od „zerówki” do 17 roku życia). Dziennik lekcyjny, **pełne statystyki semestralne**.

STATYSTYKI SEMESTRALNE (bez Sekretariatu) **300 zł**

NADLICZBÓWKI 300 zł

Miesięczne rozliczenie w „pół godziny” — program dla dyr. i księgowości. Płace nauczycieli z „dołu”. Automatyzacja obliczeń (np. śred. wakacyjne).

KADRY 550 zł

Pełna ewidencja pracowników (EWIKAN). Ewidencja nieobecności. Stałe składniki płac (przeszeręgowania). Zgłoszenia do ZUS-u (PLATNIK).

KADRY I PŁACE 900 zł

KADRY + elastyczny system płacowy. Automatyczne rozliczanie ZUS-u, podatku (PIT-y miesięczne i roczne). Zestawienia dla księgowości itp. Wysyłanie danych do programu PLATNIK (ZUS).

PLAN LEKCJI — układanie planu lekcji
(dla 16 klas 500 zł) **700 zł**

Zamówienia pod adresem tel./fax (077) 433-55-77

TeZetCom 48-303 Nysa ul. Kozielska 61
W przygotowaniu www.tezetcom.nysa.pl.

PROMOCJA UPUST 25%

Dla JEDNEJ szkoły podstawowej i średniej w gminie,
dla pozostałych 10% przy zakupie kilku programów.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Wymiary od 107x82 do 732x312 cm.

Profesjonalna obsługa wszystkich gier

halowych, rewelacyjna niezawodność!

Największe instalacje: SPODEK

w Katowicach i ARENA w Poznaniu

na ME'99 w koszykówce kobiet.

Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach

I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,

05-090 Raszyn, Olszowa 68.

Tel./Fax (022) 720-22-20

SZTANDARY

SZATY LITURGICZNE

wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory

ul. Biskupa A. Włodarskiego 13

Tel. (032) 246-55-76

woj. śląskie

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauczyciel mianowany, mgr chemii ze skończoną podyplomowo pedagogiką korekcyjno-kompensacyjną, z czteroletnim stażem, poszukuje pracy. Renata Pawlak, Żydowo 10 m 1, 87-890 Lubraniec, woj. kujawsko-pomorskie, tel. 0542862026.

Nauczycielka fizyki i techniki z podstawową znajomością obsługi komputera (m.in. zastosowanie informatyki w nauczaniu fizyki), z wykształceniem wyższym — licencjat i rocznym stażem, poszukuje pracy w: Warszawie, Rzeszowie, Lublinie (ewentualnie w okolicach ww. miast). Kontakt: tel. (0-15) 86-13-598.

PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY

BOHDANA ORŁOWSKIEGO

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania
placówką oświatowo-wychowawczą

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 150 wzorów druków, umów, regulaminów,

całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

KSIAŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy,
ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja Windows NT/95/98 na CD.

Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 8 lat jest systematycznie aktualizowana. *Wkrótce w sprzedaży IX wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 stycznia 2000 r.* Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym u wydawcy do wyczerpania nakładu.

Następne X wydanie dopiero w 2001 roku!

Autorzy publikacji odpowiadają swoim klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Wydawnictwo

05-510 Konstancin-Jeziorna

ul. Batorego 16 P.O.BOX 43,

tel.(0-22) 756 42 73 fax: (0-22) 754 03 93

Firma R.B.M.

Firma R.B.M. specjalizująca się w regeneracji sprzętu informatycznego, wychodząc naprzeciw potrzebom szkół poleca markowy sprzęt komputerowy piątej generacji klasy IBM, COMPAQ, OLIVETTI, HP, SIEMENS, BULL.

W promocyjnej ofercie proponujemy np.

Pentium 75; 850 MB; 16 MB; 14"SVGA — 700 zł netto
Pentium 166; 1,2 GB; 32 MB; 14"SVGA — 1050 zł netto

Sprzęt przez nas oferowany jest **markowy, wielokrotnie testowany, ulepszany oraz czyszczony.**

Referencji naszych mogą udzielić: Zespół Szkół Tekst.-Handl. w Żaganiu, Zespół Szkół Techn. I Ogóln. w Gorzowie, SP w Osięcinach, ZS w Radziejowie i inne...

Oferta aktualna do wyczerpania zapasu.

**R.B.M. sp. z o.o. tel. 095 7557031, 095 7557784,
fax 0957557032**

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2000 r. wynosi 29,90 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju:
do 20.05 — na III kwartał 2000 r.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

Z KUCÓWNĄ RAŻNIEJ

„Miłe i dla ludzi” — powiedziała koleżanka z biblioteki o prozie Zofii Kucówny. Nie było tego za wiele. Książka, o której teraz piszę — „Opowieści moje”, jest trzecią z kolei po dwóch tomach wspomnień: „Zatrzymać czas” i „Zdarzenia potoczne”. „Opowieści...” to wybór felietonów Kucówny, zamieszczanych w czasopiśmie „Pani”. Wydawca „Akapit Press” zapowiada kolejny tom jej pamiętników pod typowo niewieścim, a zarazem teatralnym tytułem: „Zapach szminki”.

Wszystko, co Zofia Kucówna pisze, ma swoją aurę pogody ducha oraz czynnej życzliwości dla świata i ludzi. I nie jest to naiwne, tylko naturalne, a wynika może z charakteru, może z wychowania domowego, z trafnego wyboru dróg życiowych? W „Zdarzeniach potocznych”, ładnych kilka lat temu pisała: „Mój trójkąt to właśnie teatr, Szkoła, Skolimów”. Pani profesor Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie i stała opiekunka Domu Aktora w Skolimowie wyznaje dalej, iż w jej życiu niejedno się już wtedy skończyło: „Szaleństwem picie wódki być nie może, bo jej nie lubię, romansowanie w moim wieku jest nieopłacalne (...) kariery robić nie mogę, bo ona już poza mną, za biznes wziąć się też nie potrafię, bo mam kłopoty z tabliczką mnożenia...” A przecież — czytamy dalej — bierne poddawanie się „porządkowi czy nieporządkowi” nudnej egzystencji — to śmierć. Do ostatka warto robić coś dla siebie i innych. Trwać w przyjaźniach, wędrować po mało znanych zakątkach kraju (nawet autem), odkrywać i czytać w telewizji teksty wielkich twórców, uczyć. Pisać wreszcie! I mieć spotkania aktorskie i autorskie. A i bez tego warto się cieszyć — jak to nazwała — „urodą zwykłego życia”. Tym, że ładnie wzeszło słońce, że udały się poranne zakupy na gwarnym bazarze i że można było zamienić dwa słowa z sąsiadką o bujnie rozkwitających pelargoniach na klatce schodowej.

Ceni antyk. Grywała Elektry i Eurydykę. Lubi Antygonę, tę — jak powiada — dziewczynkę z zasadami, która tak bardzo tęskniła do swego przyszłego małżeństwa z Hajmonem, a wybrała śmierć. W opowieści „Małe Antygony” Kucówna po szkolnemu streszcza przedziwne koleje życia Edypa i Jokasty, przyznając, że nigdy nie mogła się oswoić z tragiczną zawilnością tego kazirodczego związku.

A śmierć? Ona też „jest dla ludzi”. Kucówna nie lęka się umarłych ani cmen-

tarzy. Polubiła nawet taki jeden, niewielki, w pobliżu kopca Kościuszki. Tam uczyła się do egzaminów i spotykała z gromadką przyjaciół z jej roku aktorskich studiów w Krakowie. Tam — w pobliżu grobu Osterwy — miewała randki z „chudym Ryśkiem”. Kiedyś, jak już o tym w innym felietonie wspominałem, przemieszkowała dłużej w pałacu Krasińskich w Radziejowicach. W takim narożnym pokoju, gdzie straszy. Duch pałacowy nie okazał się groźny. Owszem, stukał, skrzypiał, sapał po nocy. I nie ujawniał swojej płci, aż kiedyś kichnął barytonem po męsku... I co? I nic. Trochę go potem było brak w pustym warszawskim mieszkaniu w alei Szucha na piątym piętrze, dawniej obok Kisiela, a dziś w sąsiedztwie rodziny syna tego pisarza z dziećmi, psami, żółwiem i gwarem.

Felietony Kucówny dobrze jest czytać nie po kolei, bo i tematy ich wciąż się zmieniają. Bardzo się przywiązałem do jej skierniewickiej przygody. Może dlatego, że wiąże się z moim ulubionym bohaterem „Lalki”, Wokulskim. Otóż aktorka wracała z jakiegoś spotkania z Białegostoku do Warszawy i tak się sympatycznie w pociągu zagałęła, że nie posłyszała komunikatu o chwilowych zakłóceniach w komunikacji. Przemknęła przez Centralny w Warszawie i wysiąść mogła dopiero w Skierniewicach. Noc, mrok, chłód, pustka na peronie i godzina czekania na powrotny do Warszawy. Ale od czegoż wyobraźnia? Kucówna uświadomiła sobie, że przecież wzdłuż tego toru w Skierniewicach szedł kiedyś Stanisław Wokulski z desperackim postanowieniem rzucenia się pod najbliższy pociąg. Wczuwała się coraz głębiej w doznania tragicznie zakochanego romantyka, gdy nagle usłyszała za sobą ochrypły głos pijaka, pytającego o godzinę. Uciekła. Jakoś wróciła do Warszawy, a przy tapczanie znalazła otwartą książkę Wańkowicza w tym właśnie miejscu, w którym autor bezpardonowo rozprawił się z Wokulskim. Że workiem pieniędzy chciał kupić „papę Łęckiego” i jego córkę, że kolaborował z Moskalami i że w ogóle był to cham...

Kucówna sięgnęła po tom „Lalki” i bez trudu znalazła opis, jak Wokulski-filantrop rzuca na tacę w kościele garść złotych półimperiałów, aby zyskać względy kwestującej tam Izabeli. Pani Zofia nic by nie miała przeciw temu, gdyby teraz znalazł się taki „sponsor” i wrzucił sztabkę złota

do skarbczyka Domu Artystów Weteranów Scen Polskich w Skolimowie, zakładu pozostającego pod jej stałą pieczę. „Nareszcie zreperowałabym oczyszczalnię studni” — marzyła artystka przed zaśnięciem.

Ma coś w sobie z Konopnickiej. A przynajmniej wiele ciepłych uczuć żywi dla autorki opowieści „O krasnoludkach i sierotce Marysi”. Nic zatem dziwnego, że na ganku wiejskiego dworku w Żarnowcu, ofiarowanego autorce „Roty” przez społeczeństwo, spotkała ją samą. No, może niezupełnie ją, bo była to emerytowana aktorka Melechówna, rodem z Kresów, ale do „pani Marii” podobna z rysów twarzy, z uśmiechu, ze sposobu odczuwania świata. Dworek, do którego idzie się cienistą aleją, to „oświełony słońcem cud”, a opowiadanie Kucówny o całej tej przygodzie i długiej rozmowie „z Konopnicką” — to istna perełka. Godny zachwyty okrucich prozy.

Eliza Orzeszkowa też kazała się Kucównie kłaniać, wtedy zwłaszcza, gdy ta uczestniczyła w spotkaniu trzech pokoleń Polaków z Litwy, Białorusi i Ukrainy. A że nasza pamięć o Kresach sięga o wiele dalej, więc wymieńmy jeszcze Łotwę, rejon Petersburga, Rumunię i Sybir, bo w 1998 także z tamtych stron zjechali się do Białegostoku rodacy na festyn i konkurs recytatorski. Takie zjazdy odbywają się co roku od siedmiu lat, organizowane przez Towarzystwo Kultury Teatralnej i podlaski oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Młodych recytatorów przybyło tym razem dwadzieścioro pięciorgo. Te dziewczęta i ci chłopcy wyłonieni zostali z grupy ponad dwóch tysięcy uczestników eliminacji organizowanych w kołach polskich, od koła podbiegunowego do Grodna, miasta pani Elizy. Na białostockiej estradzie dał się słyszeć Miłosz i Herbert, Karol Wojtyła i Leopold Staff, a także, oczywiście, Mickiewicz. Palmę pierwszeństwa zdobyła nastolatka z Wilna, Zyta Waśkiewicz.

A starsi porozmawiali sobie o „ruskiej biedzie”, o tym jak się gażę miesięczną wypłaca workiem marchwi albo śledziami. Czasem są to... trzy patelnie.

Książkę kończy „Wrześniowa canzonietta”. W niej są także wspomnienia o tym, jak wyglądało pierwsze po wojnie rozpoczęcie roku szkolnego w gimnazjum na krakowskich Oleandrach. Dziesięcioletnia Zofia paradowała do swojej szkoły w białej bluzeczce i z krzestem na głowie. Podobnie jak wszystkie jej koleżanki i wszyscy koledzy. Gimnazjum nie miało ani jednego krzesła. Na tym swoim przesiedziały Kucówna cztery lata, aż do małej matury. Po czym mebel wrócił do domu.

Mnie się też coś przypominało. Gdy objąłem „urząd dyrektorski” w ostródzkim SN-ie, kupiłem po sąsiedzku dwieście nowych krzeseł. A że zamiast auta szkoła miała tylko wóz zaprzęgany w siwka, więc dwustu słuchaczy na dwustu głowach przeniosło te sprzęty do auli. Niedobitki stoją tam do dziś.

Ciekawe, co jest trwalsze: ludzka pamięć czy meble? Sądząc po wciąż żywych wspomnieniach Kucówny — jednak PAMIĘĆ.

Jeśli ktokolwiek gdziekolwiek i kiedykolwiek mówi o panu Stanisławie Kraciku, to jakkolwiek by pana posła nie lubił, zawsze oddaje mu hold jako gospodarnemu burmistrzowi puszczańsko-królewskich Niepołomic. Bo jakby nie patrzeć, to pan poseł jest sztandarową koalicyjno-unijną postacią, nieustannie wciągana na maszty wszelkiej dyskusji o samorządowej przedsiębiorczości. Niektórzy nawet mówią, że zagęszczenie pana burmistrza w mediach jest tak wielkie, iż tworzy wręcz menisk wypukły i tylko patrzeć, gdy zacznie się przelewać.

Nie ukrywam, że osobiście także byłem pod niewątpliwym urokiem pana burmistrza. I trwałoby to zapewne do dziś, gdyby nie puszczańskie „jodły” szumiące o panaburmistrzowych porządkach

SZUMIĄ JODŁY

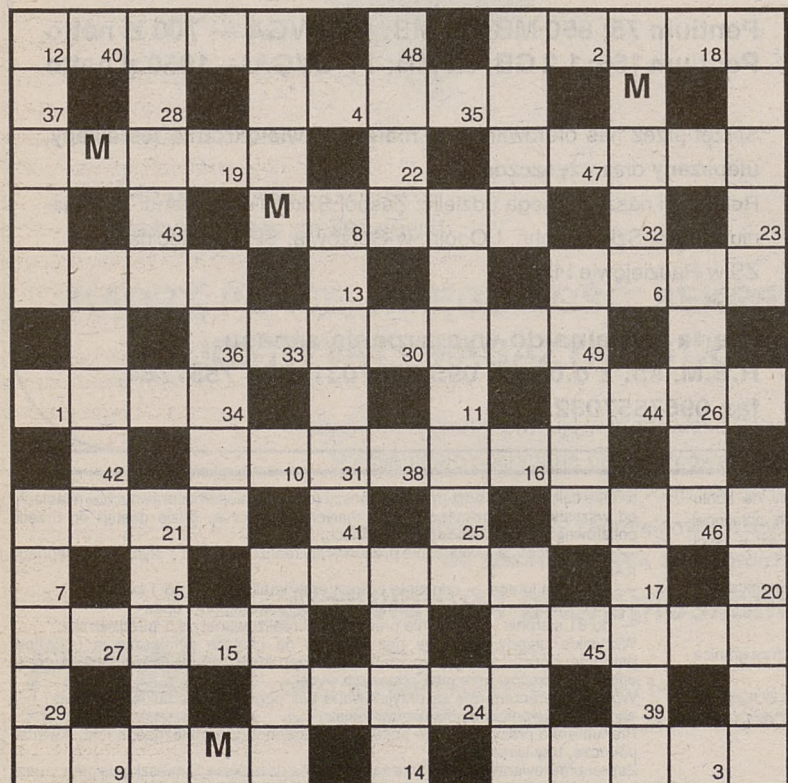
w podległej mu oświacie, prowadzących do wydarzeń dość niemiłych dla personelu pedagogicznego. No cóż, każdy ma jak widać słabostki... Jednak moje uczucia do Stanisława Kracika ostudziły się znacznie w wyniku lektury NIK-owskiej informacji o kontroli w Urzędzie Miasta i Gminy Niepołomice w minionym roku. Albowiem okazało się, że posąg menedżera nieco jakby skarłał, a niektóre interesy spadły do skali byle jakiego geszeftu.

Jestem w stanie zrozumieć, że gmina dokonywała wpłat na pokrycie kapitału zakładowego spółki prawie 2 lata po podpisaniu umowy o jej powołaniu, pojmuję dlaczego postępowanie w sprawach zamówień publicznych w paru przypadkach przebiegało nie tak jak wymaga stosowna ustawa, zdaję sobie sprawę, że odprowadzanie składek na ZUS i Fundusz Pracy, to niemiły dla każdego płatnika obowiązek... Lecz po słynnej niepołomickiej gminie pewnie nikt nigdy by się nie spodziewał, że w pół roku „umoczy” prawie 50 tys. zł przy okazji nieudolnej likwidacji spółki, tudzież dopuści do przegrania procesu, co szarpnęło Niepołomicami na prawie milion złotych i będzie rozliczała przez prawie dwa lata marne 300 złotych zaliczki na zagraniczny wyjazd burmistrza oraz kierownika działu inwestycji?

W odróżnieniu od innych NIK-owskich dokumentów pokontrolnych, przypominających opasłe tomiska, te z Niepołomic liczą zaledwie siedem stronicek. Mówiąc szczerze, przypomina to jedynie taki sobie pryszcz na wizerunku gminy i jej szefa. Jednak niepołomiczka puszcza szumi, że ktoś zamierza wystąpić do parlamentu lub rządu o... skontrolowanie prawidłowości kontroli NIK. I to dopiero jest ciekawe...

WOJCIECH SIERAKOWSKI

KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 9



Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery M. Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 49 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- nakrętka,
- cieśnina między Płw. Indyjskim a Cejlonem,
- rabat prosto z nieba,
- owoc z biblijnego Drzewa Poznania,
- półprodukt w produkcji papieru, biały — świerkowy, brązowy — sosnowy,
- knieja z grubą zwierzyną,
- Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów,
- moment pędu,
- orzech z palmy,
- praca zarobkowa za granicą,
- francuskie miasto przy ujściu Orne,
- teściowa,
- indyjski autor „Kulis”,
- karciana wziętka,
- retorsje i represalia,
- umiłowana Petrarki,

- sterta dla czarownicy,
- chłystek,
- obrót w powietrzu bez podparcia,
- do okorywania drzew,
- początkowe wyrazy utworu pełniące funkcję tytułu,
- korzenna przyprawa kuchenna,
- polska tkanina z włókien poliestrowych,
- jacht, na którym Teliga opłynął Ziemię,
- miasto w Jordanii w pobliżu granicy z Syrią,
- śliwodaktyl,
- manuskrypt,
- Narciso, zmarły w 1997 r. gitarzysta hiszpański,
- podium w meczecie dla czytającego głośno Koran,
- nagroda dla Wajdy,
- niewiązana mowa,
- grecka budowla halowa z kolumnadą od frontu,
- ciżba, tłok,
- Józef, zm. w 1941 r. śpiewak operowy (baryton), aktor i tancerz,
- urządzenie do rozdrabniania drewna,
- miasto w Indiach nad Jamuną,
- Michael, angielski aktor, grał w „Trzech muszkieterach” i „Kabarecie”,
- radość, zadowolenie,
- prezydent USA w latach 1825—1829,
- obejście wokół prezbiterium.

Pracę na koloniach nauczyciele traktują jako krótkotrwały incydent, dlatego nie zawsze domagają się podpisania umowy o pracę i w ten sposób tracą m.in. ubezpieczenie, wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, w soboty i w niedzielę. Biorą także na siebie odpowiedzialność za konsekwencje błędnych poleceń organizatora kolonii.

Na stanowisku kierowników organizatorzy kolonii chętnie obsadzają nauczycieli, a nauczycielkom powierzają bardzo trudne obowiązki wychowawczyń. Niestety, w jednym i w drugim przypadku nie rekompensują ich trudu poprzez adekwatne wynagrodzenie. Więcej, starają się zatrudniać nauczycieli na umowę zlecenia, unikając kontraktów. W ten oto prosty sposób próbują także uchylić się od odpowiedzialności za swoje błędne decyzje, które nauczyciele muszą realizować i co gorsza, za nie odpowiadać. Tylko w przypadku zawarcia umowy zlecenia zleceniodawca nie odpowiada za wydane polecenia. Dlatego tak ważne jest, aby angażując się na kolonie nauczyciele mieli tę świadomość i stawiali warunek zatrudnienia się poprzez nawiązanie stosunku pracy. Warto także pamiętać, że wówczas nie tracą wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, za pracę w sobotę i w niedzielę i co istotne — są ubezpieczeni.

Jedną z najważniejszych zasad prawa pracy: swoboda umów zezwala na to, by strony decydowały o wyborze rodzaju umów, jednakże przy określaniu umowy decyduje jej treść, a nie nazwa. Jeżeli więc są wątpliwości, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na sposób świadczenia pracy, bo to on określa, czym różni się umowa o pracę od umowy zlecenia.

Niewątpliwie bardzo pouczającą lekturą dotyczącą tych zagadnień jest np. wyrok Sądu Najwyższego z 21 stycznia 1999 r. I PKN 551/98. Według sądu w świetle przepisów rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 21 stycznia 1997 r. w sprawie warunków, jakie muszą spełniać organizatorzy wypoczynku dla dzieci i młodzieży szkolnej, a także zasad jego organizowania i nadzorowania (Dz.U. Nr 12, poz. 67 ze zm.), regułą jest zatrudnianie kierowników kolonii i wychowawców kolonijnych na podstawie umów o pracę.

Sąd Rejonowy i Sąd Wojewódzki, który rozpatrywał sprawę kierownika kolonii i wychowawców o ustalenie, czy ich zatrudnienie było umową o pracę czy zleceniem, w czasie całego wywodu dowodził, że nie może być wątpliwości, że zatrudniono tych nauczycieli na podstawie umowy o pracę. Zarówno dwie wychowawczynie, jak i kierownik kolonii domagali się od właścicieli domu wczasowego w Ustce, którzy organizowali kolonie, uznania ich zatrudnienia jako umowy o pracę i w związku z tym wypłacenia im wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i za pracę w soboty i w niedzielę.

Przed rozpoczęciem sezonu letniego organizatorzy ogłosili konkurs na stanowisko

kierownika kolonii. Wybrali Aleksandra K., ponieważ miał on wymagane kwalifikacje pedagogiczne oraz doświadczenie. Zawarto z nim umowę o pracę na okres próbny od 18 czerwca do 26 sierpnia 1997 roku. Wkrótce jednak wyłącznie z inicjatywy organizatorów zmieniono tę umowę na zlecenie. Podobnie postąpiono z dwiema wychowawczy-

niami, z którymi początkowo zawarto umowę o pracę, jednakże po kilku dniach zamieniono je na umowy zlecenia.

Kolejne sądy, które rozpatrywały sprawę, przede wszystkim przyjrzały się pracy i obowiązkowi, jakie spoczywały na nauczycielach. Do obowiązków Aleksandra K. jako kierownika i koordynatora kolonii należało przygotowanie obiektu i jego okolic do przyjęcia dzieci, nadzór nad pracą wychowawców grup, a także nadzór nad obsadą niepedagogiczną, czyli ratownikami i pielęgniarkami. Kierownik musiał także realizować opracowany przez organizatorów plan szczegółowego wypoczynku kolonistów, a także dbać o bezpieczeństwo dzieci. Organizatorzy kolonii bardzo dokładnie „rozliczali” kierownika kolonii z realizacji imprez zaplanowanych na dany turnus. Na początku turnusu odbyło się zebranie z udziałem całej kadry kolonijnej, na którym właściciele ośrodka przedstawili swoje oczekiwania zarówno wobec kierownika kolonii, jak i wychowawców. Co istotne, dla ustalenia, czy była to umowa zlecenia, czy umowa o pracę, organizatorzy zastrzegli sobie, że jakiegokolwiek zmiany w przedstawionym planie wypoczynku dzieci mogą mieć miejsce jedynie za ich wiedzą i zgodą. Właściciele ośrodka zastrzegli sobie także prawo do ingerowania w pracę wychowawców w sytuacji, gdy ci ostatni wykonywaliby swoje obowiązki niewłaściwie.

Każda z wychowawczyń także spełniała swoje obowiązki pod czujną kontrolą organizatorów. Miały one pod swoją opieką kilkunastoosobową grupę dzieci. Rozpocynały zajęcia o godzinie 8, a kończyły nierzadko o 24. Prowadziły dzienniki grup, wpisywały

rozkład i realizację zajęć w czasie trwania turnusu. Wpisy były kontrolowane przez kierownika kolonii. Do zadań obu wychowawczyń należało dbanie o bezpieczeństwo dzieci, nauczycielki nie mogły opuszczać ośrodka w dowolnie wybranym przez siebie czasie, a także korzystać z zastępstw innych osób. Bezpośredni nadzór merytoryczny i organizacyjny nad pracą wychowawczyń sprawował kierownik kolonii, ale także organizator miał możliwość ingerencji w pracę wychowawczyń. Czynniki to zwłaszcza wówczas, gdy dzieci nie przestrzegały ciszy nocnej.

Zdaniem Sądu Rejonowego, łącząca strony umowa charakteryzowała się takimi cechami, które winna posiadać umowa o pracę. Sąd zwrócił uwagę, że przedmiotem takiej umowy o pracę jest osobiste wykonywanie pracy w sposób ciągły, w określonym miejscu i czasie, pod kierownictwem pra-

codawcy oraz na jego rzecz i ryzyko za należnym pracownikowi wynagrodzeniem.

Zasada swobody umów, dodajmy — jedna z najważniejszych w prawie pracy — zezwala na to, by strony decydowały o wyborze rodzaju umów, jednakże o tym, jaka ona jest w istocie, decyduje nie jej nazwa, lecz treść. Umowa o pracę różni się od umowy zlecenia sposobem świadczenia pracy. Osoba, która przyjmuje zlecenie, o sposobie i czasie wykonywania czynności decyduje sama, podczas gdy pracownik zatrudniony na umowę o pracę podlega ciągłej kontroli i co bardzo istotne, musi wykonywać polecenia przełożonego. Wykonywanie czynności w ramach zlecenia ma zwykle charakter doraźny i nie wymaga włączenia zleceniobiorcy w pewien zorganizowany schemat czy tryb pracy danego zakładu. Ponadto na ogół praca wykonywana przez zleceniobiorcę nie musi być wykonywana w określonym miejscu i czasie.

Sąd Rejonowy uznał więc, że kierownik kolonii świadczył pracę w ramach umowy o pracę, albowiem * wykonywał ją w określonym miejscu, czyli w ośrodku należącym do organizatorów kolonii * w określonym czasie, a więc w trakcie turnusów kolonijnych. Podlegał także ustalonym przez organizatorów regulaminom i dyscyplinie, czyli mówiąc inaczej, zaistniał tu stosunek podporządkowania. Określono mu także zakres obowiązków. Należy także zwrócić uwagę, że kierownik kolonii nie ponosił odpowiedzialności za rezultaty swojej pracy, co jest charakterystyczne dla umowy zlecenia, lecz za staranność swego działania. Niewątpliwie charakter jego pracy wymagał, by wykonywał ją osobiście.

W taki sam sposób pracę wykonywały wychowawczynie i mówiąc najogólniej podobny stosunek łączył je z organizatorami kolonii dla dzieci. W ich wypadku podporządkowane były kierownikowi kolonii. Mając to wszystko na względzie Sąd Pracy uznał, że zarówno kierownik kolonii, jak i wychowawczynie łączy stosunek pracy.

Z kolei rozpoznając apelację Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych dzieląc poglądy sądu pierwszej instancji co do definicji umowy o pracę i umowy zlecenia i uznając, że niewątpliwie strony zawarły umowę o pracę, zwrócił uwagę na bardzo istotny fakt **nierozwiązania umowy o pracę**. Zdaniem sądu przekształcenie umowy o pracę na umowę zlecenia było następstwem inicjatywy jedynie pracodawcy. To prawda, że i kierownik, i wychowawcy złożyli swoje podpisy na piśmie określającym umowę zlecenia, ale nie jest to wystarczający argument, żeby uznać, iż w ten sposób **przyjęli propozycję rozwiązania umowy o pracę i jednocześnie nawiązali umowę zlecenia**. Rozwiązanie umów o pracę za porozumieniem stron nie do-

szło do skutku, stąd pracodawca nie mógł zawrzeć umowy zlecenia. Jego działanie było bezskuteczne.

Uzasadniając wyrok Sąd Najwyższy przychylił się do orzeczeń sądów pierwszej i drugiej instancji i co istotne, **obalił tezę, którą tak chętnie lansują organizatorzy kolonii, iż kierownicy i wychowawcy mogą być zatrudnieni tylko na podstawie umowy zlecenia, umowy o świadczeniu usług (art. 750 kodeksu cywilnego)**. SN powołuje się m.in. na rozporządzenie ministra edukacji z 21 stycznia 1997 roku w sprawie warunków, jakie muszą spełniać organizatorzy wypoczynku (patrz obok) wskazując, że jednakże nie określa ono formy nawiązywania stosunków prawnych dla pracowników kolonii. Co więcej, przyjmuje, że odpowiedzialność za prawidłową organizację kolonii powinna być skoncentrowana na osobie organizatora i nie rozpraszana na inne podmioty. Z tego też powodu dla realizacji tego celu, zdaniem SN bardziej nadają się umowy o pracę. W przypadku zawarcia umowy o pracę pracodawca nie może się uchylać od odpowiedzialności za błędy w zakresie ich wydawania czy też zaniechania wydania odpowiednich poleceń. Ponadto z niektórych przepisów rozporządzenia wynika, że praca powinna być wykonywana przez „pracowników”, a więc w ramach stosunku pracy. Na przykład w par. 1 rozporządzenia mówi się, że organizator wypoczynku „zatrudnia” kadrę pedagogiczną oraz przedstawia kuratorowi oświaty dane dotyczące kwalifikacji „pracowników”.

Sądzę, że wyposażeni w wiedzę na temat różnic między umową o pracę a umową zlecenia, popartą wywodami sądów, w tym sezonie na kolonie wszyscy pojadą z umową o pracę.

KWALIFIKACJE I OBOWIĄZKI

Kierownicy kolonii

● **Placówką wypoczynku kieruje nauczyciel**, czynny instruktor harcerski od stopnia podharcemistrza włącznie lub inna osoba, posiadająca co najmniej trzyletni staż pracy opiekuńczo-wychowawczej lub dydaktyczno-wychowawczej.

Nauczyciel, czynny instruktor harcerski lub inna osoba muszą posiadać **zaświadczenie o ukończeniu kursu dla kierowników placówek wypoczynku** obejmującego program stanowiący załącznik nr 3 do rozporządzenia. Obowiązek posiadania zaświadczenia **nie dotyczy** osób zajmujących stanowiska kierownicze w publicznych szkołach i placówkach.

● **Do obowiązków kierownika placówki wypoczynku należy przede wszystkim:**

- * kierowanie placówką wypoczynku zgodnie z obowiązującymi przepisami,
- * opracowywanie planu pracy oraz rozkładu dnia placówki wypoczynku i kontrola ich realizacji,
- * ustalenie i przydzielenie szczegółowego zakresu czynności poszczególnym pracownikom,

* kontrola wykonywania obowiązków przez pracowników,

* zapewnienie uczestnikom placówki wypoczynku właściwej opieki i warunków bezpieczeństwa od momentu przejęcia ich od rodziców (prawnych opiekunów) do czasu ponownego przekazania rodzicom (prawym opiekunom),

* zapewnienie odpowiednich warunków zdrowotnych w placówce wypoczynku zgodnie z obowiązującymi przepisami w zakresie stanu sanitarnego pomieszczeń i otoczenia,

* na wniosek rodziców (prawnych opiekunów) informowanie o zachowaniu dzieci i młodzieży oraz ich stanie zdrowia,

* nadzór nad przestrzeganiem zasad racjonalnego żywienia.

Wychowawcy

● **W placówkach wypoczynku wychowawcami mogą być:**

- 1) nauczyciele,
- 2) studenci szkół wyższych kierunków i specjalności, których program obejmuje

przygotowanie pedagogiczne, po odbyciu odpowiedniego przeszkolenia,

3) słuchacze kolegiów nauczycielskich i nauczycielskich kolegiów językowych, po odbyciu odpowiedniego przeszkolenia,

4) osoby posiadające zaświadczenia o ukończeniu kursu dla wychowawców kolonijnych, obejmującego program określony w załączniku nr 4 do rozporządzenia,

5) instruktorzy harcerscy od stopnia przewodnika włącznie,

6) przodownicy turystyki kwalifikowanej oraz instruktorzy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego,

7) trenerzy i instruktorzy sportowi.

Osoby wymienione w pkt 4—7, podejmujące pracę wychowawcy w placówkach wypoczynku, powinny spełniać następujące warunki:

- mieć ukończone 18 lat życia,
- posiadać co najmniej średnie wykształcenie,
- posiadać odpowiednie warunki zdrowotne, potwierdzone zaświadczeniem lekarskim,

— posiadać predyspozycje do pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą.

● **Do obowiązków wychowawcy w placówce wypoczynku należy w szczególności:**

* zapoznanie się z kartami kwalifikacyjnymi uczestników wypoczynku,

* prowadzenie dziennika zajęć, którego wzór stanowi załącznik nr 5 do rozporządzenia,

* opracowywanie planów pracy wychowawczej grupy,

* organizowanie zajęć zgodnie z rozkładem dnia,

* sprawowanie opieki nad uczestnikami grupy w zakresie higieny, zdrowia, żywienia oraz innych czynności opiekuńczych,

* zapewnienie bezpieczeństwa uczestników grupy,

* prowadzenie innych zajęć zleconych przez kierownika placówki wypoczynku.

● **Kierownik lub przynajmniej jeden z wychowawców placówki wypoczynku organizowanej poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej powinien znać język obcy w stopniu umożliwiającym porozumienie się w kraju docelowym.**

PRACUJĄCY EMERYT A UMOWA O DZIEŁO

Jestem już emerytką, jednocześnie jednak pracuję na podstawie umowy o pracę. Pracodawca zwrócił się do mnie o wykonanie pewnych prac typowych dla umowy o dzieło i taką chce ze mną zawrzeć umowę. Chciałabym się dowiedzieć, czy od umowy o dzieło będą odprowadzone składki na ubezpieczenie społeczne? (U.L. Kielce)

W świetle przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, jeżeli emeryt lub rencista wykonuje pracę na podstawie umowy o dzieło i jest to jego jedyne zatrudnienie, umowa ta nie rodzi tytułu ani do obowiązkowych, ani do dobrowolnych ubezpieczeń społecznych. Nie odprowadza się również składek na ubezpieczenia zdrowotne. Tak więc, w tej sytuacji nie ma obowiązku dokonywania zgłoszeń do ubezpieczenia.

Podobnie jest w przypadku, gdy emeryt lub rencista dodatkowo pracuje na podstawie umowy o pracę u jednego pracodawcy, a z drugim zawiera umowę o dzieło. Umowa o dzieło i w tym przypadku nie jest tytułem tak do ubezpieczeń społecznych, jak też zdrowotnych. Oznacza to, że z tytułu umowy o dzieło nie ma obowiązku opłacania żadnych składek. Jak natomiast wygląda sytuacja, gdy emeryt zatrudniony na podstawie umowy o pracę zawiera z własnym pracodawcą umowę o dzieło? **Otóż również i w tym wypadku umowa o dzieło zawarta z własnym pracodawcą nie powoduje obowiązku ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń zdrowotnych.**

AWANS NAUCZYCIELA

Jesteśmy młodymi nauczycielami. Interesuje nas, jak będzie wyglądało odbywanie stażu na nauczyciela mianowanego i egzamin przed komisją egzaminacyjną? (D.Ł. Sandomierz)

Przepisy ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela i zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 19, poz. 239), które wejdą w życie 6 kwietnia 2000 r. określają stopnie awansu zawodowego, których uzyskanie poprzedzi staż, bądź postępowanie kwalifikacyjne, bądź postępowanie egzaminacyjne.

Karta określa, że aby nauczyciel mógł przystąpić do odbywania stażu, a następnie egzaminu lub rozmowy kwalifikacyjnej, oprócz wymaganych kwalifikacji do zajmowania stanowiska nauczyciela, musi realizować własny plan rozwoju zawodowego zatwierdzony przez dyrektora szkoły. Natomiast sposób odbywania stażu, rodzaj dokumentacji, która ma być załączona do wniosku nauczyciela o postępowanie kwalifikacyjne lub egzaminacyjne, zakres wymagań kwalifikacyjnych i egzaminacyjnych dla uzyskania awansu zawodowego określi minister właściwy do spraw oświaty i wychowania w porozumieniu z właściwymi ministrami w drodze rozporządzenia.

Z uwagi na to, że akt ten nie został jeszcze uzgodniony i podpisany jak też opublikowany, możemy naszym Czytelnikom jedynie przedstawić pewne propozycje. Otóż w okresie

odbywania stażu nauczyciel opracowuje i realizuje własny plan rozwoju zawodowego, który powinien uwzględniać specyfikę pracy szkoły, w której jest zatrudniony.

Zakres zadań określony w planie rozwoju zawodowego będzie uzależniony od stopnia awansu zawodowego i będzie dotyczył w szczególności zadań: • dydaktycznych i programowo-metodycznych • samokształcenia, doskonalenia zawodowego • wychowawczych, opiekuńczych, profilaktycznych, terapeutycznych • organizacyjno-administracyjnych • naukowych, popularyzatorskich i innych związanych z pracą na rzecz wspierania systemu oświaty.

Nauczyciel kontraktowy spełnia wymagania do uzyskania stopnia nauczyciela mianowanego, jeżeli będzie realizował zadania wynikające z planu rozwoju zawodowego oraz zdobywał wiedzę i umiejętności praktyczne poprzez:

- organizowanie i doskonalenie własnego warsztatu pracy dydaktyczno-wychowawczej, opiekuńczej, diagnostyczno-terapeutycznej oraz innej wynikającej ze specyfiki szkoły,
- włączanie do pracy z uczniami tematyki wynikającej z potrzeb środowiska lokalnego oraz współczesnych problemów społecznych i cywilizacyjnych,
- uczestnictwo w różnych formach doskonalenia zawodowego,
- aktualizowanie wiedzy zawodowej oraz rozwijanie umiejętności z zakresu psychologii, pedagogiki i dydaktyki,
- współdziałanie z zespołem tworzącym w szczególności szkolne zestawy programów nauczania, program wychowawczy,
- poznawanie prawa oświatowego i zasad prawa pracy w zakresie funkcjonowania szkoły lub placówki.

Natomiast jeżeli chodzi o dołączanie dokumentacji do wniosku o wszczęcie postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego, propozycje są następujące:

- kwestionariusz osobowy,
- dokumenty potwierdzające posiadanie kwalifikacji zawodowych,
- dokumentacja dotycząca przebiegu zatrudnienia,
- plan rozwoju zawodowego w okresie stażu oraz potwierdzone przez dyrektora sprawozdanie z jego realizacji,
- ostateczna ocena dorobku zawodowego za okres stażu.

Będą to podstawowe dokumenty wymagane od nauczyciela. Obok wyżej wymienionych dokumentów można będzie dołączyć do wniosku np.:

- świadectwa ukończenia studiów podyplomowych, kursów, seminariów, warsztatów lub innych form doskonalenia zawodowego,
 - sprawozdań z realizacji zadań związanych z odbywaniem stażu.
- Podczas egzaminu nauczyciel kontraktowy:
- dokonuje autoprezentacji dorobku zawodowego,
 - odpowiada na pytania komisji dotyczące zadań wynikających z planu rozwoju zawodowego oraz zagadnień: • prawa oświatowego w zakresie funkcjonowania szkoły oraz z zasad prawa pracy • psychologii, pedagogiki i dydaktyki.

PRACA W GODZINACH NADLICZBOWYCH

Pracuję w placówce całodobowej. Pomimo ciąży nie korzystam ze zwolnień lekarskich, pracuję 8 godzin na dobę. Pracodawca zmusza mnie jednak do pracy w godzinach nadliczbowych. W chwili gdy odmawiam tej pracy straszy mnie, że rozwiąże ze mną umowę o pracę. Czy takie działania pracodawcy są zgodne z przepisami prawa pracy? (D.F. Włocławek)

Generalną zasadą prawa pracy jest zakaz zatrudniania kobiet w ciąży w godzinach nadliczbowych, jak też w porze nocnej. Również pracodawca nie może delegować pracownicy będącej w ciąży poza stałe miejsce pracy, chyba że kobieta wyrazi na to zgodę. Zakaz ten obowiązuje od chwili stwierdzenia ciąży. Przepisy kodeksu pracy nie przewidują żadnych odstępstw od wyżej wymienionych zasad. Dlatego też, nawet gdyby kobieta w ciąży wyraziła zgodę na pracę w godzinach nadliczbowych, to i tak pracodawca nie mógłby jej zatrudnić w tych godzinach. Tak więc odmowa świadczenia pracy przez Czytelniczkę w godzinach nadliczbowych jest w pełni uzasadniona i nie narusza przepisów prawa, a wprost przeciwnie — jest zgodna z kodeksem pracy. Inaczej natomiast przedstawia się

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

sytuacja, gdy pracodawca zamierza delegować kobietę w ciąży do innej miejscowości. W przypadku, gdy pracownica będąca w ciąży wyrazi zgodę na oddelegowanie jej poza stałe miejsce pracy, wówczas pracodawca podejmując taką decyzję nie narusza przepisów prawa pracy.

Jednocześnie przypominamy, że w świetle art. 281 pkt 5 kodeksu pracy **kto będąc pracodawcą lub działając w jego imieniu narusza przepisy o czasie pracy lub przepisy o ochronie pracy kobiet i zatrudnianiu młodocianych, podlega karze grzywny w postaci mandatu karnego, który może nałożyć inspektor pracy lub może być skierowany wniosek do kolegium wykroczeń.**

KWALIFIKACJE DO NAUCZANIA RELIGII

Pracuję w szkole jako nauczycielka. Jednocześnie od niedawna jestem dyrektorem gimnazjum. W związku z wejściem w życie znowelizowanej Karty Nauczyciela mam pewne trudności z prawidłowym ustaleniem kwalifikacji nauczycieli, a zwłaszcza nauczycieli religii. Czy są jakieś przepisy regulujące problematykę kwalifikacji zawodowych wymaganych od nauczycieli religii? (G.K. Niepołomice)

Tak jak i nauczyciele innych przedmiotów, również nauczyciele religii obowiązani są posiadać odpowiednie kwalifikacje zawodowe do nauczania tego przedmiotu. Nie powinno być żadnych problemów z ustaleniem kwalifikacji do nauczania tego przedmiotu w przypadku, gdy zajęcia z religii prowadzone są przez księży. Natomiast w przypadku osób świeckich niektórzy dyrektorzy zastanawiają się, czy nauczyciele ci rzeczywiście mają wystarczające kwalifikacje do prowadzenia zajęć z religii.

O posiadaniu kwalifikacji, głównie o przygotowaniu teologicznym, świadczy skierowanie wydane przez biskupa diecezjalnego. Ponadto w 1993 r. zostało zawarte Porozumienie pomiędzy Konferencją Episkopatu Polski a ministrem edukacji narodowej w sprawie kwalifikacji zawodowych wymaganych od nauczycieli religii (Dz.Ur. MEN Nr 6, poz. 21).

W świetle przepisów tego rozporządzenia kwalifikacje do nauczania religii — w szkołach ponadpodstawowych posiadają:

- * księży, którzy ukończyli wyższe seminaria duchowne diecezjalne lub zakonne,
 - * osoby świeckie lub zakonne, które ukończyły wyższe studia teologiczne uwzględniające przygotowanie katechetyczno-pedagogiczne,
 - * alumni wyższych seminariów duchownych po ukończeniu piątego roku studiów,
 - * osoby świeckie i zakonne, które ukończyły wyższe studia bez przygotowania teologicznego, ale przygotowania te uzupełniły.
- Religii w szkołach ponadpodstawowych mogą nauczać także osoby świeckie i zakonne, które ukończyły wyższe studia bez przygotowania teologicznego lub katechetyczno-pedagogicznego, ale przygotowania te zdobywają.

— w przedszkolach i szkołach podstawowych posiadają:

- * osoby wymienione wyżej, które posiadają kwalifikacje do nauczania religii w szkołach ponadpodstawowych,
- * osoby świeckie i zakonne, które posiadają dyplom ukończenia kolegium prowadzonego zgodnie z zasadami ustalonymi przez Konferencję Episkopatu Polski,
- * osoby świeckie i zakonne, które ukończyły kolegium nauczycielskie bez przygotowania teologicznego lub katechetyczno-pedagogicznego, ale przygotowania te uzupełniły.

Religii w przedszkolach i szkołach podstawowych ponadto mogą nauczać osoby świeckie i zakonne, które:

- ukończyły Kolegium Nauczycielskie bez przygotowania teologicznego lub katechetyczno-pedagogicznego, ale przygotowania te zdobywają,
- posiadają świadectwo dojrzałości oraz przygotowanie teologiczne i katechetycz-

no-pedagogiczne albo aktualnie przygotowania zdobywają.

Ponadto należy przypomnieć, że pod pojęciem przygotowanie katechetyczno-teologiczne należy rozumieć nabycie wiedzy i umiejętności z zakresu pedagogiki, psychologii, katechetyki i dydaktyki, nauczanych w powiązaniu z teologią w wymiarze nie mniejszym niż 270 godzin oraz odbycie pozytywnie ocenianych praktyk pedagogicznych w wymiarze nie mniejszym niż 150 godzin.

Dokumentem poświadczającym posiadanie przygotowania katechetyczno-pedagogicznego jest: dyplom (zaświadczenie) wyższego seminarium duchownego albo innej szkoły wyższej, kolegium teologicznego albo świadectwo ukończenia kursu katechetyczno-pedagogicznego prowadzonego przez kolegium teologiczne, wyższe seminarium duchowne lub inną szkołę wyższą.

ODPRAWA EMERYTALNA

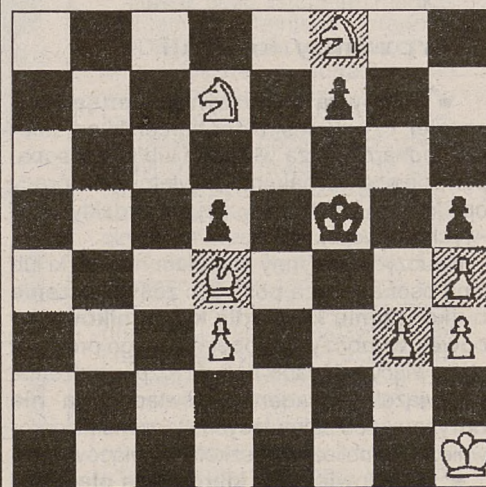
Jestem nauczycielką. W roku 1993 rozwiązano ze mną stosunek pracy w związku z otrzymanym orzeczeniem o trwałej niezdolności do pracy na zajmowanym stanowisku. Wówczas dyrektor wypłacił mi odprawę pieniężną w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Po rozwiązaniu umowy o pracę podjęłam pracę w charakterze nauczycielki, ale nie w pełnym wymiarze. W roku 2000 zamierzam przejść na emeryturę. Czy w związku z tym otrzymam odprawę emerytalną w wysokości trzymiesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia? (A.L. Turów)

Niestety, przechodząc na emeryturę Czytelniczka nie otrzyma odprawy emerytalnej. Wyklucza to zapis art. 87 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela, w świetle którego odprawa ta się nie należy, jeżeli nauczyciel ten wcześniej otrzymał odprawę w związku z rozwiązaniem stosunku pracy w razie orzeczenia komisji ds. inwalidztwa i zatrudnienia o trwałej niezdolności do pracy nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć na zajmowanym stanowisku (od 6 kwietnia 2000 r. — w razie orzeczenia przez lekarza przeprowadzającego badanie okresowe lub kontrolne o niezdolności nauczyciela do wykonywania dotychczasowej pracy).

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 16



MAT W CZTERECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh1, Gd4, Sd7, Sf8, d3, g3, h3, h4
Czarne: Kf5, d5, f7, h5

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

DRODZY CZYTELNICY

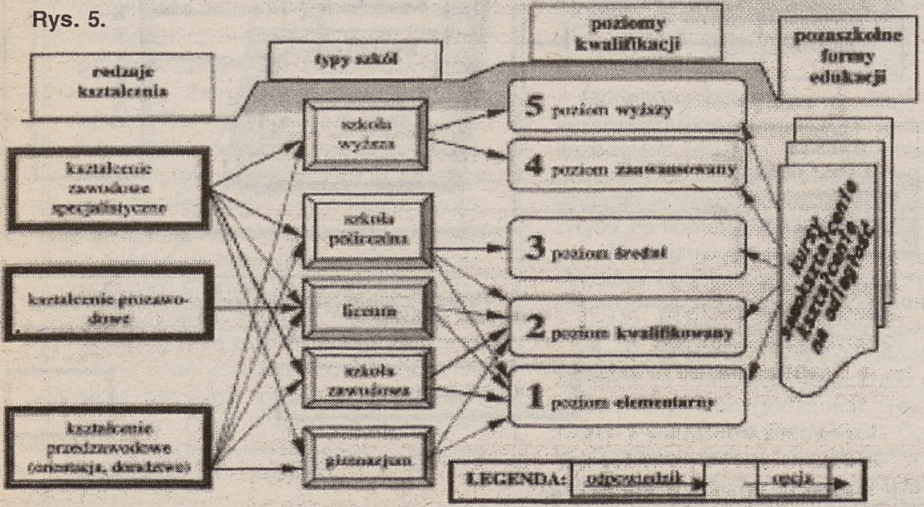
Od grudnia ubiegłego roku na żółtych stronach „Głosu” drukujemy specjalne kupony. Nie sądziłmy, że ta dodatkowa, poza wtorkowymi telefonicznymi dyżurami redakcyjnymi i odpowiedziami na łamach „GN”, możliwość listownego uzyskania odpowiedzi na nurtujące Was pytania prawne, spotka się z tak dużym odzewem. Zainteresowanie przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Każdego miesiąca otrzymujemy po kilkadziesiąt listów, a wiele z nich zawiera zamiast jednego — po kilka pytań. W tej sytuacji nasz prawnik nie jest w stanie w realnym terminie odpowiedzieć na nurtujące Was pytania.

W związku z tym informujemy, że odpowiadać będziemy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Licea uzupełniające i szkoły policealne są pomyślane jako elementy edukacji ustawicznej i powinny być szeroko dostępne zarówno dla młodzieży, jako kontynuacja edukacji ciągłej, jak i dla osób dorosłych, które chcą podnieść poziom wykształcenia ogólnego lub kwalifikacji zawodowych w trakcie pracy lub w okresie jej poszukiwania.

Nie stanowi problemu edukacja dorosłych w formach szkolnych — szkoły są dostępne i nieodpłatne. Poważnym wyzwaniem dla systemu edukacji jest natomiast kształcenie osób dorosłych w formach pozaszkolnych. Rozwinięcie różnorodnych form edukacji na odległość, a przede wszystkim szerokie umożliwienie potwierdzania wiedzy nabytej w procesie samokształcenia lub w formach edukacji zdalnej, w drodze lepiej zorganizowanych egzaminów eksternistycznych oraz zewnętrznych egzaminów zawodowych, powinno znacznie poprawić sytuację w tej dziedzinie. Temu celowi będzie także służyć jednoznaczność wymagań i jednakowe proceduralnie zasady egzaminowania oraz dostępność szkół dla dorosłych (przede wszystkim tych, które prowadzą do podniesienia poziomu wykształcenia — liceów) z wykorzystaniem oferty takich placówek jak centra kształcenia ustawicznego (CKU) i praktycznego (CKP).

Planowana struktura szkolna w Polsce ma bezpośredni związek z rodzajami kształcenia, poziomami wykształcenia, formami edukacji i poziomami kwalifikacji. Docelowy układ tych kategorii pokazuje niżej zamieszczony rysunek. Strzałka ciągła na rysunku oznacza przyporządkowanie o charakterze odpowiedniości, a strzałka kreskowana — przyporządkowanie opcjonalne. Oznacza to na przykład, że 1 i 2 poziom kwalifikacji przypisany jest do dwuletniej szkoły zawodowej, ale opcjonalnie mógłby być osiągany w gimnazjalnych klasach przysposabiających do pracy, a także można rozważyć tę opcję w liceach profilowanych prozawodowo (rys 5.).



1. W przypadku postawienia w stan likwidacji dotychczasowej szkoły ponadpodstawowej, do czasu zakończenia cyklu kształcenia przez wszystkie klasy, szkoła ta działa zgodnie z przepisami dotyczącymi dotychczasowych szkół ponadpodstawowych.

2. W okresie likwidacji, szkoła o której mowa w ust. 1 może zostać połączona w zespół ze szkołą ponadgimnazjalną. W tym przypadku zespołem kieruje osoba, której powierzone stanowisko dyrektora szkoły ponadgimnazjalnej.

§ 7

1. W szkołach ponadgimnazjalnych utworzonych w wyniku przekształcenia dotychczasowych szkół ponadpodstawowych prowadzi się klasy dotychczasowych szkół ponadpodstawowych aż do czasu likwidacji tych klas zgodnie z przepisami § 1 i 2.

2. Do klas, o których mowa w ust. 1 stosuje się przepisy dotyczące dotychczasowych szkół ponadpodstawowych.

3. Uczniowie klas, o których mowa w ust. 1 otrzymują świadectwa i dyplomy ustalone dla dotychczasowych szkół ponadpodstawowych.

§ 6

1. Uczniowie dotychczasowej szkoły ponadpodstawowej, którzy nie ukończyli klasy ulegającej likwidacji i nie uzyskali tym samym promocji do klasy programowo wyższej, mogą jednakowo powrócić tę klasę i kontynuować dalszą naukę w zakresie szkoły ponadpodstawowej w oddziale zbiorczym dla uczniów nie promowanych lub w szkole dla dorosłych, z zastrzeżeniem ust. 3.

2. Organy prowadzące dotychczasowe szkoły ponadpodstawowe zorganizują dla uczniów, o których mowa w ust. 1, oddziały zbiorcze obejmujące odpowiednie klasy dotychczasowej szkoły ponadpodstawowej albo zapewnią tym uczniom możliwość kontynuowania dalszej nauki w zakresie szkoły ponadpodstawowej w innej formie.

3. Uczniowie klas drugich dotychczasowych szkół ponadpodstawowych, z wyjątkiem uczniów techników na podbudowie programowej szkoły zasadniczej oraz uczniów szkół policealnych i pomaturalnych, którzy w roku szkolnym 2001/2002 nie uzyskali promocji do klasy trzeciej, mogą z dniem 1 września 2002 r. podjąć naukę w klasie pierwszej liceum profilowanego.

§ 5

1. Uczniowie dotychczasowej szkoły ponadpodstawowej, którzy nie ukończyli klasy ulegającej likwidacji i nie uzyskali tym samym promocji do klasy programowo wyższej, mogą jednakowo powrócić tę klasę i kontynuować dalszą naukę w zakresie szkoły ponadpodstawowej w oddziale zbiorczym dla uczniów nie promowanych lub w szkole dla dorosłych, z zastrzeżeniem ust. 3.

2. Z dniem 1 września 2004 r., a w przypadku szkół dla dorosłych — z dniem 1 września 2005 r., organy prowadzące dotychczasowe technika na podbudowie programowej szkoły zasadniczej — przekształcają w wybrane przez siebie typy szkół ponadgimnazjalnych, o których mowa w art. 9 ust. 1 pkt 3 a i b.

3. Z dniem 1 września 2005 r., a w przypadku szkół dla dorosłych — z dniem 1 września 2006 r., dotychczasowe szkoły policealne i szkoły pomaturalne — stają się szkołami policealnymi, o których mowa w § 3 ust. 3.

4. Przepisy ust. 1 — 3 nie stosuje się, jeżeli organ prowadzący dotychczasową szkołę ponadpodstawową, przed datą wymienioną w tych ustępach postanowi o postawieniu szkoły w stan likwidacji.

niektóre samorządy znajdują środki na wprowadzenie różnych form popołudniowych działań szkół. Niemniej musimy sobie zdawać sprawę, że już wkrótce będziemy mieć do czynienia z sytuacją, w której szkoły będą rywalizować między sobą o zdobycie uczniów, a możliwości przyjmowania do pracy nowych nauczycieli będą znacznie ograniczone.

5. Harmonogram przygotowań do przemian

Wiele zarzutów wobec dotychczasowego reformowania oświaty dotyczyło jego zbyt szybkiego tempa. Rzeczywiście okres dzielący ogłoszenie decyzji o podjęciu reformy i o jej podstawowych kierunkach (wiosna 1998 r.) od początku jej realizacji (wrzesień 1999 r.) był niesłychanie krótki, wynosił ok. półtora roku. Możliwe to było dzięki wieloletnim pracom koncepcyjnym, trwającym co najmniej od końca lat osiemdziesiątych. Niemniej przekształcenia organizacyjne wprowadzające nowy ustrój szkolny i nowe, edukacyjno-programowe treści do trzech pierwszych etapów edukacyjnych (kl. I—III, IV—VI i gimnazjum) odbywały się w dużym pośpiechu i tylko ogromny wysiłek i dobra wola bardzo wielu nauczycieli, działaczy samorządowych i pracowników administracji oświatowej, a także ludzi nie związanych zawodowo z oświatą, ale chcących uczestniczyć w dążeniu do tego, żeby polski system edukacyjny lepiej służył dzieciom i młodzieży, bardziej sprzyjał ich rozwojowi — sprawiły, że „lokomotywa reformy” ruszyła. To dobrze, że ruszyła, ale zarazem, to przecież nie wystarczy. Wydaje się, że wszyscy uczestnicy procesu zdobyli sporo doświadczeń, wzbogacili się o szereg refleksji ułatwiających szukanie coraz lepszych rozwiązań, czyli monitorowanie realizacji reformy, jak się obecnie modnie określa. Teraz czeka nas przygotowanie do objęcia procesem reformowania dalszych etapów edukacyjnych. Ogólne kierunki i cele zostały ustalone, ale trzeba rozwiązać wiele problemów szczegółowych, dopracować koncepcje prawne, organizacyjne i merytoryczne dotyczące szkolnictwa ponadgimnazjalnego. Zaistniała możliwość, by działać w sposób mniej „zdyszany”, spokojnie i rzetelnie przygotować decyzje i dostarczyć szkołom i nauczycielom narzędzi ułatwiających poprawę jakości edukacji rozumianej jako integralny proces kształcenia i wychowania.

Jest kwiecień 2000 r. — Od zaplanowanego terminu powstania liceum profilowanego i szkoły zawodowej dzieli nas ponad dwa lata. Jakie działania wydają się najważniejsze do podjęcia i zrealizowania w tym okresie? Po pierwsze potrzebna jest autentyczna i pogłębiona dyskusja nad projektem szkolnictwa ponadgimnazjalnego. Ostateczny kształt tego szkolnictwa powinien być wynikiem współmyślenia całego środowiska nauczycielskiego, przedstawicieli samorządów i wszystkich partnerów reformy. Dopiero na podstawie debaty wokół przedstawionego projektu kierownictwo Ministerstwa Edukacji Narodowej może podjąć konkretne decyzje i zacząć proces przygotowania narzędzi dla wprowadzania w życie reformy. Te narzędzia to przede wszystkim akty prawne. Jednocześnie powinny zacząć się działania w zakresie tworzenia programów nauczania i powiązanych z nimi podręczników, tak żeby umożliwić nauczycielom świadomy ich wybór oraz własne przygotowanie się do pracy w szkołach nowego typu. Integralną częścią tych działań powinny być różne formy kształcenia ustawicznego nauczycieli.

Harmonogram działań w okresie dzielącym nas od 1 września 2002 r. w ogólnym zarysie przedstawia się więc następująco:

1. Osoby prawne i fizyczne zamierzające założyć niepubliczne szkoły ponadgimnazjalne w terminie wymienionym w § 3, są obowiązane złożyć wniosek o wpis do ewidencji nie później niż do dnia 31 maja roku, w którym następuje tworzenie danego typu szkoły.

§ 12

Osoby prawne nie będące jednostkami samorządu terytorialnego oraz osoby fizyczne, zamierzające założyć publiczne szkoły ponadgimnazjalne w terminie wymienionym w § 3, są obowiązane złożyć do właściwych organów wnioski o udzielenie zezwolenia na prowadzenie tych szkół nie później niż do dnia 31 maja roku, w którym następuje tworzenie danego typu szkoły.

§ 11

Organy prowadzące dotychczasowe publiczne szkoły ponadpodstawowe, w terminie do dnia 31 stycznia 2002 r. przedstawiają właściwym kuratorom oświaty informacje: (1) o siedzibach szkół ponadgimnazjalnych tworzonych z dniem 1 września 2002 r., (2) o profilach kształcenia w poszczególnych liceach profilowanych oraz o kierunkach kształcenia zawodowego w dwuletnich szkołach zawodowych, które będą prowadziły, (3) o liczbie miejsc w szkołach wymienionych w pkt. 2, a także liczbie miejsc w internatach i bursach.

§ 10

Organy prowadzące dotychczasowe publiczne szkoły ponadpodstawowe, po uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora oświaty oraz po zasięgnięciu opinii urzędu pracy właściwego ze względu na ich obszar działania: (1) ustala, ogłasza w terminie do dnia 31 sierpnia 2001 r. plan sieci szkół ponadgimnazjalnych, które będą prowadzone przez te organy, (2) przgłotują w terminie do dnia 31 grudnia 2001 r. dokumenty związane z przekształceniem i likwidacją dotychczasowych szkół ponadpodstawowych oraz tworzeniem szkół ponadgimnazjalnych w roku szkolnym 2002/2003, w szczególności: akty przekształcenia lub likwidacji dotychczasowych szkół ponadpodstawowych oraz akty zażycielskie i statuty szkół ponadgimnazjalnych.

§ 9

Organy prowadzące dotychczasowe publiczne szkoły ponadpodstawowe, po uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora oświaty oraz po zasięgnięciu opinii urzędu pracy właściwego ze względu na ich obszar działania: (1) ustala, ogłasza w terminie do dnia 31 sierpnia 2001 r. plan sieci szkół ponadgimnazjalnych, które będą prowadzone przez te organy, (2) przgłotują w terminie do dnia 31 grudnia 2001 r. dokumenty związane z przekształceniem i likwidacją dotychczasowych szkół ponadpodstawowych oraz tworzeniem szkół ponadgimnazjalnych w roku szkolnym 2002/2003, w szczególności: akty przekształcenia lub likwidacji dotychczasowych szkół ponadpodstawowych oraz akty zażycielskie i statuty szkół ponadgimnazjalnych.

§ 8

zarówno troska o losy poszczególnych nauczycieli, jak i dbałość o jakość polskiej oświaty, której nie stać na utratę kwalifikowanej i doświadczonej kadry, mogącej jeszcze wiele lat służyć młodzieży.

O żadnym masowym zwalnianiu nauczycieli nie może być mowy, mimo że niż demograficzny jest nieubłagany i liczba miejsc pracy w szkołach musi się zmniejszać. Stopniowy spadek liczby zatrudnionych, w dużej części, odbywać się będzie drogą odchodzenia na emeryturę.

Z analizy obecnego stanu zatrudnienia wynika, że przeciętnie w roku szkolnym prawa emerytalne nabywa ok. 7—8% nauczycieli (9—10 tysięcy z 125 tysięcy pełnozatrudnionych w szkolnictwie ponadpodstwowym). Przyjmując, że około połowa z tych nauczycieli będzie chciała skorzystać z nabytych praw, a tak dotąd się zdarzało, powodowałoby to rocznie odejście ok. 4—5 tysięcy. Wiadomo także, że corocznie odchodzi samorzutnie z zawodu, z różnych przyczyn, przeciętnie 2% zatrudnionych, czyli około 2,5 tysiąca osób. Te naturalne procesy zlagodzą w pewnym stopniu problemy kadrowe. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że wszelkie dane dotyczące całego kraju, choć prawdziwe, nie uwzględniają różnic lokalnych i sytuacji danej szkoły czy powiatu, a trudno oczekiwać od danego nauczyciela zagrożonego utratą pracy, by pocieszał się średnimi statystycznymi. Może się na przykład zdarzyć, że co prawda jedyny w szkole biolog odszedł na emeryturę i trzeba zatrudnić absolwentą, ale nie zmienia to faktu, że historyków w danej szkole jest za dużo.

Można uznać, że łączna liczba miejsc pracy, po odliczeniu etatów osób odchodzących z zawodu na emeryturę, lub z powodu innych, samorzutnie podjętych decyzji, zmniejszy się w bardzo niewielkim stopniu. Nie oznacza to jednak, że otrzymanie czy utrzymanie możliwości pracy nie będzie wymagać dodatkowych wysiłków ze strony nauczycieli w postaci np. zmiany szkoły, przekwalifikowania lub poszerzenia kwalifikacji, podjęcia pracy w kilku szkołach, lub przejściowego obniżenia wymiaru godzin.

Zmiany w prawie oświatowym uwzględniają powyżej opisaną sytuację. Nauczyciel zatrudniony w niepełnym wymiarze, lub zatrudniony w różnych szkołach nie traci możliwości uzyskiwania kolejnych stopni awansu zawodowego, ani prawa do utrzymania stosunku pracy w formie mianowania. W przygotowywanej nowelizacji rozporządzenia o kwalifikacjach bierze się pod uwagę sytuację, w której nauczyciel będzie zmuszony do nauczania paru pokrewnych przedmiotów. Przy przekształcaniu szkół ponadpodstawowych w szkoły ponadgimnazjalne nauczyciele dotychczasowych szkół stają się z mocy prawa nauczycielami szkół nowego typu i nie wymaga to od nich żadnych dodatkowych zabiegów (§ 13 projektu przepisów przytoczonych poprzednio).

Największą jednak szansą dla utrzymania stanu zatrudnienia są założenia reformy powodujące, że coraz większy procent młodzieży, choć coraz mniej licznych roczników coraz dłużej uczestniczy w procesie edukacyjnym. Być może, na początek, także

1 IX 2005 r.	Powstanie I kl. szkół — reforma programowa	Powstanie II klasy profilowanego. — reforma programowa liceum uzupełniającego.	
2005/2006			
VI 2005 r.	Koniec kl. II w technikach na podbudowie za-sadniczych szkół zawodowych. Pierwsi absolwenci liceum profilowanego. Pierwsza matura przepr. przez OKE dla absolwentów liceum profilowanego. Koniec kl. V w technikach.	Koniec pięcioletnich techników.	
1 IX 2004 r.	Powstanie III klasy — reforma programowa	Powstanie I klasy liceum uzupełniającego	
2004/2005			
VI 2004 r.	Pierwsza rekrutacja do liceum uzupełniającego. Koniec kl. IV szkół ponadpodstawowych dla młodzieży na podbudowie progr. kl. III. Koniec czteroletnich liceów ogólnokształcących, zawodowych i technicznych. Koniec kl. I w technikach na podbudowie za-sadniczych szkół zawodowych (ewentualni drugoroczni z kl. IV w klasach zbiorczych lub szkołach dla dorosłych).		
1 IX 2003 r.	Powstanie II klasy liceum profilowanego i dwuletniej szkoły zawodowej — reforma programowa		
2003/2004			
VI 2003 r.	Koniec III klasy szkół ponadpodstawowych dla młodzieży na podbudowie progr. kl. VIII. Koniec zasadniczych szkół zawodowych (ewentualni drugoroczni z kl. III w kl. zbiorczych lub szkołach dla dorosłych). Ostatnia rekrutacja do techników na podbudowie zasad-niczej szkoły zawodowej.		
Zmiany programowe		Zmiany organizacyjne	
Egzaminy zewnętrzne			

Przygotowanie do wprowadzania zmian w systemie kształcenia zawodowego rozpocznę się już w roku 2000, kiedy to JST przygotowują plany lokalnych restrukturyzacji sieci i struktury kształcenia ponadgimnazjalnego, a w tym szkolnictwa zawodowego, w którym zmiany będą miały najgłębszy charakter. Okres przejściowy 2000—2007, w którym dokonywać się będzie restrukturyzacja szkolnictwa zawodowego wymaga czasowego utrzymania części obecnych rozwiązań dla równego traktowania absolwentów szkół starych i nowych typów.

- W przypadku egzaminów zawodowych oznaczać to będzie, że przeprowadzany przez okręgowe komisje egzaminacyjne egzamin zawodowy w stosunku do absolwentów nowych typów szkół będzie w części praktycznej odbywał się w szkole lub placówce prowadzącej kształcenie zawodowe, która do tej pory takie egzaminy przeprowadzała na mocy automatycznego upoważnienia właściwej OKE. Po okresie przejściowym szkoły będą musiały ubiegać się o takie upoważnienie indywidualnie.
- Absolwent nowego typu szkoły, który uzyskał w wyniku egzaminu potwierdzenie pełnego zestawu kwalifikacji w danym zawodzie, otrzyma w okresie przejściowym tytuł robotnika wykwalifikowanego lub technika. Dopiero po okresie przejściowym dla uzyskania takiego tytułu trzeba będzie wykazać się co najmniej półrocznym stażem pracy na stanowisku wymagającym potwierdzonych na egzaminie kwalifikacji. Nie dotyczy to rzemieślniczych tytułów zawodowych uzyskiwanych przez młodocianych pracowników, co regulują odrębne przepisy.
- W ramach dostosowywania przepisów do prawa obowiązującego w UE uregulowane zostaną, m.in. w ustawie Kodeks pracy i w przepisach wykonawczych, sprawy związane z kształceniem prowadzonym przez pracodawców (dotyczy to w szczególności młodocianych pracowników).

Do innych ważnych zagadnień koniecznych do zrealizowania w okresie przejściowym należą:

- Stopniowe wprowadzanie nowych regulacji dotyczących kształcenia dorosłych, egzaminów eksternistycznych i otwieranie systemu egzaminów zawodowych na pozaszkolne formy edukacji.
- Przygotowanie programów nauczania dla nowego typu szkół prowadzących kształcenie zawodowe (w szczególności poszerzona zostanie oferta programów modułowych i dla kształcenia zawodowego dla osób ze specjalnymi potrzebami).
- Uruchomienie, począwszy od 2000 roku, systemu doskonalenia nauczycieli kształcenia zawodowego oraz kształcenia ogólnego w szkołach zawodowych i liceach profilowanych. Szczegółowe propozycje rozwiązań i ich konteksty zawarte zostaną w odrębnej publikacji biblioteczki reformy MEN, dotyczącej kształcenia zawodowego.

8. Kształcenie niepełnosprawnych w systemie szkolnictwa ponadgimnazjalnego

Zasadniczym celem zmian w podejściu do kształcenia uczniów niepełnosprawnych jest zaniechanie myślenia wyłączonego, w którym podstawowym miejscem kształcenia jest szkoła specjalna, a podjęcie, w miarę możliwości, działań

1. Dyrektorzy szkół, o których mowa w § 8 ust. 1, do dnia 30 kwietnia 2002 r. przygotowują i przedstawiają organom prowadzącym, arkusze organizacji szkół ponadgimnazjalnych w roku szkolnym 2002/2003.

Kuratorzy oświaty, do dnia 31 marca 2002 r. zorganizują system informacji dla kandydatów do szkół ponadgimnazjalnych na obszarze województwa.

2. Organy prowadzące, w ciągu 14 dni po zakończeniu rekrutacji do publicznych szkół ponadgimnazjalnych na rok szkolny 2002/2003, są obowiązane powiadomić kuratora oświaty o liczbie kandydatów przyjętych do poszczególnych szkół oraz o wolnych miejscach w tych szkołach.

1. Kuratorzy oświaty, na podstawie informacji przekazanych przez organy i osoby prowadzące dotychczasowe publiczne i niepubliczne szkoły ponadpodstawowe, do dnia 1 marca 2002 r. opracują i przekazą gimnazjom na obszarze województwa zbiorczą informację dla absolwentów gimnazjów zawierającą wskazanie szkół ponadgimnazjalnych na obszarze województwa tworzonych z dniem 1 września 2002 r., prowadzonych w nich profilii i kierunków kształcenia oraz informacje o możliwości zakwaterowania w internatach i bursach.

Przepisów § 9 i 10 nie stosuje się do dotychczasowych szkół ponadpodstawowych prowadzonych przez ministrów, o których mowa w art. 3a i 3b ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty.

Nauczyciele i inni pracownicy dotychczasowej publicznej szkoły ponadpodstawowej (zespołu szkół ponadpodstawowych) przekształconej w szkołę ponadgimnazjalną (zespoł szkół ponadgimnazjalnych) stają się pracownikami szkoły ponadgimnazjalnej (zespołu szkół ponadgimnazjalnych), z dniem przekształcenia.

2. Osoby prawne i fizyczne prowadzące dotychczasowe niepubliczne szkoły ponadpodstawowe przekształcane zgodnie z § 4 w szkoły ponadgimnazjalne, są obowiązane, nie później niż do dnia 31 maja roku, w którym następuje przekształcenie danego typu szkoły, złożyć wnioski o dokonanie zmian we wpisach do ewidencji, dotyczącej przekształcenia dotychczasowych szkół ponadpodstawowych w szkoły ponadgimnazjalne. 3. Przepisy § 9 pkt 2 i § 10 stosuje się odpowiednio do osób prowadzących dotychczasowe niepubliczne szkoły ponadpodstawowe. 4. W przypadku przekształcenia dotychczasowej niepublicznej szkoły ponadpodstawowej posiadającej uprawnienia szkoły publicznej w szkołę ponadgimnazjalną, szkoła ta zachowuje uprawnienia szkoły publicznej.

oddziałów w danej szkole i własne rozwiązania w zakresie szczegółowej konstrukcji poszczególnych profilów (ofert edukacyjnych) stanowią szansę na niezmarntowanie dotychczasowego dorobku, utrzymanie, a zarazem wzbogacenie tożsamości szkoły.

Druga szansa wynika z szerokich możliwości tworzenia zespołów szkół. Nowy system szkolnictwa ponadgimnazjalnego prowadzi do ogromnego rozszerzenia sieci szkół policealnych (pomaturalnych) i zwiększenia ich roli. Właśnie te szkoły mają stać się dla blisko 40% kolejnych roczników młodzieży drogą do nabycia średnich kwalifikacji zawodowych dających możliwość uzyskania tytułu technika, lub równorzędnego (trzeci poziom kwalifikacji). Można przewidywać, że wiele dotychczasowych techników przekształci się w zespoły liceum profilowanego i szkół policealnych, uzyskując w ten sposób możliwość wykorzystania zarówno kadry nauczycielskiej jak i wyposażenia, a także nawiązania do własnych tradycji.

Dotychczasowe zasadnicze szkoły zawodowe także uzyskują nowe możliwości i szanse rozwoju. Przychodzi do nich młodzież starsza o rok, absolwenci gimnazjum, szkoły umożliwiającej opanowanie propedeutycznego zakresu systematycznej wiedzy z poszczególnych przedmiotów, a zarazem wyposażającej w umiejętności potrzebne do dalszego kształcenia. Tak więc w szkole zawodowej można rozszerzyć i pogłębić naukę zawodu, w pełni wykorzystując kwalifikacje nauczycieli przedmiotów zawodowych i praktycznej nauki zawodu.

Natomiast sprawą wymagającą największej troski jest sytuacja kadry nauczycielskiej zatrudnionej w szkolnictwie ponadpodstawowym.

Liczba nauczycieli publicznych szkół ponadpodstawowych w r. szk. 1999/2000 przedstawia się następująco:

	Pełnozatrudnieni	Niepełnozatrudnieni (w osobach) (z zaokrągleniem do 100)	Niepełnozatrudnieni (w przelicz. na etaty)
Licea Ogólnokształcące	40.000	14.800	8.200
Szkoły zawodowe (średnie, zasadnicze, policealne)	82.000*	30.000	17.000
Szkoły ponadpodstawowe specjalne	3.200	1.500	700
Razem	125.200	46.300	25.900

*Okolo połowę z tej liczby stanowią nauczyciele przedmiotów zawodowych i praktycznej nauki zawodu.

Warto i trzeba rozważyć jakie działania samych nauczycieli, władz samorządowych oraz administracji oświatowej mogą złagodzić konsekwencje stałego spadku liczby uczniów (oddziałów) — dla stanu zatrudnienia w szkolnictwie. Zobowiązuje do tego

Zmiany organizacyjne		Zmiany programowe		Egzaminy zewnętrzne
1999/2000				
1 IX 1999 r.	Powstanie 6-letniej szkoły podstawowej	— reforma programowa w kl. I—III oraz w kl. IV	— reforma programowa w klasie gimnazjalnej	VI 2000 r.
Kl. VIII starego systemu Ostatnia rekrutacja do szkół ponadpodstawowych dla młodzieży na podbudowie progr. kl. VIII (ewentualni drugoroczn z kl. VIII przechodzą do klas. II — gimnazjum)				
2000/2001				
1 IX 2000 r.	Powstanie klasy II gimnazjum	— reforma programowa w kl. V	— reforma programowa w klasach gimnazjum	VI 2001 r.
Koniec klasy I szkół ponadpodstawowych dla młodzieży na podbudowie progr. kl. VIII. Brak rekrutacji do liceów ogólnokształcących, technicznych i zawodowych oraz techników i zasadniczych szkół zawodowych (ewentualnie drugoroczn z kl. I w klasach zbiorczych lub szkołach dla dorosłych); rekrutacja do szkół ponadpodstawowych na podbudowie programu kl. VIII tylko w szkołach dla dorosłych.				
2001/2002				
1 IX 2001 r.	Powstanie klasy III gimnazjum	— reforma programowa w kl. VI	— reforma programowa w gimnazjum	VI 2002 r.
Koniec klasy II szkół ponadpodstawowych dla młodzieży na podbudowie progr. kl. VIII. Pierwsi absolwenci gimnazjum. Pierwsza rekrutacja do liceum profilowanego i dwuletniej szkoły zawodowej w szk. dla młodzieży i dla dorosłych (ewentualni drugoroczn z kl. II w klasach zbiorczych lub I kl. lic. profil. albo dwuletniej szkoły zawodowej). Egzamin maturalny pierwszy zewnętrzny przepr. przez OKE.				
2002/2003				
1 IX 2002 r.	Powstanie I klasy liceum profilowanego i dwuletniej szkoły zawodowej	— reforma programowa		

włączających, polegających na stwarzaniu właściwych warunków do funkcjonowania uczniów w możliwie najbliższym środowisku rówieśniczym, w wybranej przez nich szkole.

Dla realizacji powyższego założenia potrzebne jest spełnienie wielu równoległych warunków:

- akceptacji osoby ucznia przez nauczycieli i rówieśników,
- rozeznania specjalnych potrzeb edukacyjnych ucznia,
- współpracy z rodzicami,
- odpowiedniej liczebności klasy szkolnej,
- dostępu do usług psychologicznych i medyczno-terapeutycznych,
- możliwości współpracy nauczycieli, jeśli zajdzie taka potrzeba, z pedagogiem specjalnym.

W zależności od rodzaju niepełnosprawności może zaistnieć potrzeba:

- likwidacji barier architektonicznych i barier w komunikowaniu się,
- odpowiedniego oprzyrządowania miejsca nauki i kształcenia zawodowego,
- odpowiedniego przygotowania sprawdzianów i egzaminów wewnętrznych i zewnętrznych.

W niektórych wypadkach szkoła ogólnodostępna nie jest w stanie zapewnić odpowiednich warunków i wówczas szkoła specjalna w dalszym ciągu będzie jedynym miejscem zdobywania wiedzy, kształcenia zawodowego i rozwijania talentów.

Podstawowymi celami, do których będzie się dążyć w zreformowanym systemie kształcenia uczniów niepełnosprawnych po ukończeniu gimnazjum będą:

- powszechność nauczania,
- rozszerzenie dostępności dla wszystkich uczniów budynków szkolnych i placówek edukacyjnych oraz umożliwienie im swobodnego korzystania z pomieszczeń i urządzeń (likwidowanie barier architektonicznych),
- zapewnienie warunków realizacji zadań szkolnych w sposób dostosowany do specjalnych potrzeb edukacyjnych uczniów,
- realizowanie programu dostosowanego do indywidualnych potrzeb dziecka,
- wypracowanie koncepcji kształcenia zawodowego i przygotowania do pracy w powiązaniu z rynkiem pracy,
- dążenie do rozwoju poradnictwa skierowanego na uczniów niepełnosprawnych, orientacji zawodowej i orzekaniu o przydatności do pracy zawodowej opartym na rzetelnej diagnozie wskazującej przede wszystkim na potencjał rozwojowy i mocne strony ucznia,
- ograniczanie nauczania indywidualnego w domu do wyjątkowych przypadków i na określony czas.

- Do najważniejszych zadań jakie czeka szkolnictwo zawodowe specjalne należą:
 - zwiększenie liczby kierunków kształcenia zawodowego dostępnych dla młodzieży niepełnosprawnej,
 - rozwijanie systemu orientacji zawodowej, poradnictwa i kwalifikowania uczniów niepełnosprawnych do szkół zawodowych,
 - poprawa form organizacyjnych kształcenia zawodowego w ścisłej współpracy ze szkołami zawodowymi ogólnodostępnymi i centrami kształcenia praktycznego,

egzaminów zewnętrznych planowane są w kolejnych latach szkolnych.

zmiany organizacyjne, programowe oraz zmiany związane z wprowadzeniem systemu 1999 r. do 31 sierpnia 2007 r. Ponadto podane kalendarium pokazuje jakże najważniejsze w życie reformy strukturalno-programowej obejmuje okres osmiu lat — od 1 września

Proces przebudowy polskiego systemu szkolnego, czyli stopniowego wprowadzania

1. Kalendarium przemian

WPROWADZANIE NOWEGO SYSTEMU SZKOLNICTWA PONADGIMNAZJALNEGO

ROZDZIAŁ III

egzaminie maturalnym na poziomie rozszerzonym lub podstawowym.

możt osiągnąć stopień znajomości jednego języka, zbliżony do wymagań stawianych na i stwarzając im możliwość wyboru poziomu dalszej nauki. Zakładając także, iż uczeń będzie

roznicowany, pogimnazjalny poziom znajomości języków obcych przez uczniów

Podstawy programowe języków obcych mają odrębne redakcje. Uwzględniające

zasadom działania stosowanym już w wielu krajach zachodnich).

wiążenie do potrzeb edukacyjnych, a nie np. do gier komputerowych (co odpowiada

pracowni szkolnych, ale także pokoi nauczycielskich; po drugie — stosować komputery

powyższego wydaje się, że należy dążyć do wyposażenia w komputery nie tylko

puterów do realizacji zadań w ramach wszystkich programów edukacyjnych. Wobec

komputerze. Uczniowie winni natomiast w coraz większym stopniu korzystać z kom-

! gimnazjum każdy uczeń opamięta w wystarczającym stopniu umiejętność pracy na

matyki ani odrębnych zajęć z tego zakresu, zakładając, że w ciągu szkoły podstawowej z infor-

W szkołach ponadgimnazjalnych nie przewidyuje się podstawy programowej z infor-

czasowej pracy nauczycieli i uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

w szkole i w późniejszym życiu. Mogą one wprowadzić daleko idące zmiany w dotych-

znaczenie dla współczesnej młodzieży. Są to nadzwyczaj ważne instrumenty pracy

Umiejętność pracy na komputerach i znajomość języków obcych posiadają wyjątkowe

8. Nowe podejście do roli informatyki i języków obcych

trzyletniego liceum profilowanego.

większy niż czas poświęcony na realizację kanonu kształcenia ogólnego w ciągu

nienie w fakcie, że łączny czas kształcenia w dwuletnim liceum uzupełniającym jest nieco

kształcenia ogólnego dla liceum profilowanego. Rozwiązanie takie ma swoje uzasad-

W liceum uzupełniającym będzie realizowana zmodyfikowana *Podstawa programowa*

egzaminu maturalnego.

Celem liceum uzupełniającego jest przygotowanie absolwentów szkół zawodowych do

7. Podstawa programowa kształcenia ogólnego w liceum uzupełniającym

obronne.

a ponadto wychowanie fizyczne, godzinę do dyspozycji wychowawcy, przysposobienie

- korekta doboru i układu treści kształcenia zawodowego,
- poprawa doboru, kształcenia i doskonalenia nauczycieli,
- nawiązanie lepszej współpracy z przyszłymi pracodawcami,
- rozwinięcie szkolenia praktycznego w powiązaniu z pracodawcami.

Nowy system szkolnictwa ponadgimnazjalnego obejmuje oczywiście wszystkich uczniów niepełnosprawnych z normą intelektualną, a od warunków i rodzaju oraz stopnia niepełnosprawności zależy czy kształcenie w liceum lub szkole zawodowej albo policealnej będzie się odbywało w szkole ogólnodostępnej, integracyjnej czy specjalnej. Kształcenie uczniów niepełnosprawnych z upośledzeniem umysłowym w większości przewidziane jest w jednostkach o charakterze szkół zawodowych.

Reforma kształcenia uczniów niepełnosprawnych w szkołach ponadgimnazjalnych będzie przeprowadzana w ścisłym powiązaniu z reformą kształcenia ogólnego i zawodowego.

Niepełnosprawni absolwenci szkół ponadgimnazjalnych, w zależności od szkoły i osiągniętych wyników mogą otrzymać świadectwa: maturalne, ukończenia szkoły, potwierdzające kwalifikacje zawodowe lub zaświadczenie o opanowaniu poszczególnych umiejętności zawodowych.

ROZDZIAŁ II

ZAŁOŻENIA PROGRAMOWE SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH. KSZTAŁCENIE I WYCHOWANIE

1. Główne założenia reformy programowej

Wszystkie zmiany systemowe i strukturalne winny służyć reformie programowej, która sytuuje ucznia w centrum działalności szkoły. Fundamentem reformy programowej na wszystkich szczeblach nauczania jest podstawa programowa. Od jej postanowień i właściwej realizacji w zasadniczym stopniu zależy upodmiotowienie i osobowe traktowanie ucznia w toku procesu nauczania, podniesienie jakości kształcenia i wychowania młodzieży oraz przygotowanie jej do kształcenia ustawicznego, co wpisane jest do głównych celów reformy systemu edukacji narodowej. Reforma programowa, a zatem i podstawy programowe dla szkół ponadgimnazjalnych, służą realizacji powszechnie w świecie zachodnim akceptowanego założenia, zgodnie z którym w większym niż dotychczas stopniu należy integrować wiedzę ogólną i wiedzę ogólnozawodową.

2. Spójność zasad reformy programowej w ciągu całego procesu kształcenia

Troska o spójność reformy programowej ma na celu m.in. zapewnienie ciągłości edukacji między kolejnymi poziomami kształcenia, co zakłada istnienie określonych cech wspólnych, obecnych w podstawach programowych wszystkich etapów kształcenia. Takim elementem wspólnym są w szczególności zadania ogólne, zapisane w preambule *Podstawy programowej dla sześcioletnich szkół podstawowych i gimnazjów*. Zachowują

- c) rozporządzenia w sprawie dopuszczania programów i podręczników.
- oraz ich przenoszenia,
- b) rozporządzenia w sprawie warunków przyjmowania uczniów do szkół publicznych regulaminu egzaminu maturalnego oraz egzaminów zawodowych);
- a) rozporządzenia o ocenianiu, klasyfikowaniu i promowaniu oraz egzaminach (w tym: typów szkół — w szczególności w zakresie:
- 3. Nowelizacja rozporządzeń uwzględniająca konsekwencje wprowadzenia nowych ramowych planów nauczania.
- d) ramowych planów nauczania,
- c) standardów wymagań dla przeprowadzenia egzaminu maturalnego oraz egzaminów zawodowych,
- niającym),
- w szkole zawodowej oraz podstawy programowej kształcenia w liceum uzupełniającym w szkole zawodowej, podstawy programowej kształcenia ogólnego
- b) podstawy programowej kształcenia w poszczególnych typach szkół (w tym: podstawy programowych kształcenia w poszczególnych typach szkół i specjalnych,
- a) ramowych statatów liceum profilowanego, dwuletniej szkoły zawodowej, liceum uzupełniającego, szkoły policealnej dla młodzieży i dorosłych — ogólnodostępnych typów szkół:
- 2. Opracowanie rozporządzeń tworzących ramy prawne dla funkcjonowania nowych

ustroju szkolnego.

określen: wykształcenie podstawowe, średnie i zasadnicze w zastosowaniu do nowego

nowelizacjach chodzi o wprowadzenie nowych nazw szkół oraz doprecyzowanie definicji

wykonawczy, ustawa o ochronie osób i mienia, i szeregu innych ustaw. W tych

do bezpieczeństwa i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu, kodeks karny

spółecznym rolników, kodeksu pracy, prawa o ruchu drogowym, ustawy o uprawnieniach

nowelizację niektórych zapisów takich ustaw jak m.in. ustawa o zabezpieczeniu

dotyczące wprowadzania nowego systemu szkolnictwa ponadgimnazjalnego oraz

dotyczące kształcenia ustawicznego oraz kształcenia specjalnego, a także regulacje

ustroju szkolnego. Ustawa ta objęłaby nowe zapisy w ustawie o systemie oświaty, m.in.

o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw w związku z reformą

1. Inicjatywa ustawodawcza rządu w postaci projektu *Ustawy o nazwie ustawa*

reformy. Można je podzielić na następujące działy:

kresu prac legislacyjnych potrzebnych w związku z wprowadzeniem dalszego etapu

Przygotowanie powyżej zamieszczonych przepisów nie wyzerpuje oczywiście za-

*

spełniania obowiązków szkolnego lub obowiązków nauki przez ich dzieci.

powołanią zarząd gminy właściwy ze względu na ich miejsce zamieszkania, o formie

Rodzice młodzieży w wieku 16—18 lat, w terminie do dnia 31 października 2002 r.

§ 19

16—18 lat zamieszkałą na obszarze gminy.

Zarząd gminy, z dniem 1 września 2002 r. jest obowiązany założyć i prowadzić

ewidencję spełniania obowiązków szkolnego i obowiązków nauki przez młodzież w wieku

§ 18

2. Organy prowadzące, do dnia 31 maja 2002 r., w uzgodnieniu z kuratorem oświaty,

zatwierdzą arkusze organizacji publicznych szkół ponadgimnazjalnych.

Punktem wyjścia do decyzji o sposobie ich przeprowadzania powinno być przestrzeganie pewnych żelaznych zasad.

- a) **Po pierwsze zmianom musi towarzyszyć aktywna informacja.** Aktywna to taka, która rzeczywiście jest dostępna, jej przekaz jest komunikatywny, jasny i zrozumiały. Chodzi o to, żeby było wiadomo nie tylko na czym ma polegać zmiana, jak się ma dokonywać, ale i czemu ma służyć, po co jest dokonywana.
- b) **Po drugie decyzje powinny być przygotowywane w atmosferze dialogu, poczucia uczestnictwa w ich wypracowywaniu, udziału możliwie szerokiego grona w dostarczaniu przesłanek dla decydowania**, co oczywiście nie przeczy, że w końcu decyzja musi być, przez upoważnioną z mocy prawa władzę, podjęta i należy się jej podporządkować.
- c) **Po trzecie niesłuchanie istotnym czynnikiem jest ciągła pamięć o dążeniu do minimalizacji niedogodności** powodowanych przez dokonywane zmiany, a zarazem zrozumienie, że nie istnieją rozwiązania, za które nie płaciłoby się pewnej ceny i zawsze jest „coś za coś”.
- d) **I wreszcie po czwarte i najważniejsze niepodważalnym założeniem powinno być, że zmiany, w miarę możliwości, nie mają burzyć tego, co istnieje, zmarnować tego, co dobre i cenne.** Dorobek dotychczasowego szkolnictwa ponadpodstawowego, wytworzony poprzez pracę wielu nauczycieli i całych społeczności szkolnych jest ogromny, tak więc zmiany powinny dobudowywać i ulepszać to co istnieje, stanowić twórczą kontynuację.

Jak osiągnąć realizację tych zasad, jak spowodować, żeby proces wprowadzania nowego systemu przebiegał możliwie bez zakłóceń, żeby społeczności szkolne „odnalazły się” w okresie przekształceń? Wymaga to wielu wysiłków ze strony władz oświatowych i samorządowych, wielu działań dyrekcji szkół i nauczycieli oraz środowisk wyższych uczelni, a przede wszystkim ich wzajemnej współpracy. Ale wydaje się, że same założenia dotyczące tworzenia nowych typów szkół i ich organizacji stwarzają szanse na możliwie płynne wejście dotychczasowych szkół w nowy ustrój szkolny. Tytułem przykładu można wskazać trzy takie sprawy.

Jednym z założeń nowej struktury szkolnictwa jest stworzenie wspólnej drogi edukacyjnej dla ok. czterech piątych (80%) młodzieży w ramach liceum profilowanego. Kanon edukacji ogólnej realizowany w tym liceum ma stanowić podstawę zarówno dla bardziej wolnego i świadomego wyboru dalszej drogi kształcenia i pracy jak i ułatwić ewentualne kolejne przekwalifikowania się w toku drogi zawodowej, które w obecnych warunkach ekonomiczno-cywilizacyjnych stają się często nieodzowne. Kanon edukacji ogólnej będący wspólną i jednakową częścią kształcenia w liceum profilowanym nie wyczerpuje jednak celów tej szkoły. Każde liceum ma autonomię w zakresie zagospodarowania ok. 20% całego cyklu kształcenia dla danej grupy uczniów (oddziału lub grupy międzyoddziałowej). Dobór profiliów i oferty dodatkowej, o których mowa w rozdziale pierwszym tej książeczki, powinien wynikać z pogłębionej analizy zarówno możliwości szkoły (kwalifikacji kadry, wyposażenia itp.), jak i potrzeb środowiska oraz, co bardzo istotne, oczekiwań uczniów i ich rodziców. **Wydaje się, że profilowanie**

Podstawa programowa kształcenia ogólnego obejmuje następujące składniki: blok humanistyczno-społeczny (w tym język obcy) oraz blok matematyczno-przyrodniczy.

Szkoly zawodowe powinny być postrzegane jako szkoły „z wyboru”, „z wyboru”. Głównym celem edukacji w szkole zawodowej jest przygotowanie uczniów do uzyskania kwalifikacji zawodowych, a także – jak w każdym rodzaju szkoły – do pracy i życia w warunkach współczesnego świata. W szkole zawodowej znajduje się za równie ważne kształcenie ogólnego i kształcenie ogólne. Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkół zawodowych winna uwzględniać specyfikę i poziom wykształcenia gimnazjalnego oraz

6. Podstawa programowa kształcenia ogólnego szkół zawodowych

Cechy charakterystyczne liceum profilowego na tle pozostałych etapów kształcenia mają istotne znaczenie dla przygotowania odpowiedniej dla niego podstawy programowej. Uczniowie liceum profilowanego winni wyróżniać się wysokim poziomem wiedzy ogólnej oraz pogłębioną znajomością dziedziny wyznaczonej z profilu akademickiego lub profilu zawodowego, co zapewni im możliwość studiowania na wyższych uczelniach lub nauk w szkołach policealnych (celem zdobycia kwalifikacji zawodowych) i podejmowania dalszych działań w warunkach współczesnego świata. Wymnika stąd specyficzne dla liceum profilowanego rozróżnienie kanonu kształcenia ogólnego (80% czasu nauczania) oraz profilu (20%). Wydaje się, że taka struktura reformy programowej liceum najlepiej odpowiada wyzwaniom i złożonej strukturze współczesnej cywilizacji, dla której najbardziej charakterystyczne są systemy demokracji, gospodarka rynkowa i typ społeczeństwa informacyjnego. Wymnika stąd podział na kształcenia — cechami wyróżniającymi liceum profilowane winny być wiedza ogólna i wysoki poziom umiejętności intelektualnych uczniów.

5. Podstawy programowe kształcenia ogólnego dla liceum profilowanego

gramowej każdej scieżki stworzyć wersję podstawową oraz jej rozszerzenie. Zajęcia „Wychowanie do życia w rodzinie” będą realizowane zgodnie z odrębnymi regulacjami prawnymi.

Ranga i wartość ścieżek edukacyjnych polega na tym, że mają duże znaczenie wychowawcze, przyczyniają się do wzajemnej współpracy nauczycieli oraz myślenia w kategoriach interdyscyplinarnych. Proponuje się, aby w przypadku podstawy pro-

- edukacja medialna
- uczestnictwo w kulturze
- edukacja europejska
- filozofia
- edukacja ekologiczna

realizacji i identyczny jak w gimnazjum: „Dyrektor szkoły odpowiadał za realizację profilowania, natomiast utrzymywane ścieżki edukacyjne oraz sposób ich uwzględnienie problematyki ścieżek edukacyjnych w szkolnym zestawie programów nauczania. Za realizację ścieżek edukacyjnych odpowiedzialni są nauczyciele wszystkich przedmiotów, którzy do własnego programu włączają odpowiedzi na treść danej ścieżki. Częściowej realizacji tych treści można dokonać w czasie odrębnych, modułowych, kilkugodzinnych zajęć, które będą dla uczniów ważnym punktem odniesienia” w liceum profilowanym przewidyuje się istnienie ścieżek edukacyjnych;

4. Ścieżki edukacyjne

one swoją aktualność także w szkołach ponadgimnazjalnych. Szczególne znaczenie mają następujące zobowiązania:

- a) „Nauczyciele powinni dążyć do wszechstronnego rozwoju ucznia jako nadrzędnego celu pracy edukacyjnej.” Skoro zaś liczy się rozwój ucznia, a nie tylko przekaz wiedzy, wynika stąd potrzeba podtrzymania tradycji, zgodnie z którą matura winna być traktowana nie tylko w kategoriach egzaminu, ale szerzej — jako formalne potwierdzenie osiągnięcia przez młodego człowieka określonego poziomu dojrzałości. Temu celowi wszechstronnego, osobowego rozwoju winna być podporządkowana cała organizacja życia szkolnego i reforma programowa, a więc przede wszystkim treści podstaw programowych dla szkół ponadgimnazjalnych.
- b) Wobec powyższego szczególnego znaczenia nabiera utrzymanie w mocy kolejnego założenia, ważnego dla wszystkich etapów kształcenia, w tym także dla szkół ponadgimnazjalnych: „Edukacja szkolna polega na harmonijnej realizacji przez nauczycieli zadań w zakresie nauczania, kształcenia umiejętności i wychowania. Zadania te tworzą wzajemnie uzupełniające się i równoważne wymiary pracy każdego nauczyciela.” Wymiary te stanowią bowiem gwarancję wszechstronnego rozwoju ucznia. W szkołach ponadgimnazjalnych uzyskują one swoje rozwinięcie odpowiednio do zadań właściwych dla szkół ponadgimnazjalnych i do wieku uczniów. W liceum profilowanym wyjątkową rangę uzyska kształcenie ogólne, a docenienie znaczenia umiejętności powinno znaleźć swój wyraz w całym toku nauczania. Programy wychowawcze powinny być dostosowane do realiów konkretnej szkoły. Nowe problemy wychowawcze mogą na przykład pojawić się w liceach profilowanych w związku z dążeniem, aby kształciło się w nich do 80% młodzieży tej kategorii wiekowej. Oznacza to bowiem, że dotychczasowe problemy specyficzne dla młodzieży szkół zawodowych mogą w większym stopniu pojawić się w liceach profilowanych. Natomiast programy wychowawcze dla młodzieży szkół zawodowych powinny odegrać wielką rolę, o ile trafnie podejmą właściwe dla niej problemy.

3. Struktura podstaw programowych

- a) Konstrukcja podstawy programowej każdego z zajęć edukacyjnych opiera się o ten sam schemat: podane są cele edukacyjne, zadania szkoły, treści oraz osiągnięcia uczniów. Przyjęto, tak jak na poprzednich poziomach kształcenia, że cele edukacyjne winny wyrażać kierunek rozwoju ucznia w dziedzinie określonej podstawą programową danego przedmiotu w perspektywie zadań ogólnych opisanych w preambule *Podstawy programowej dla szkół podstawowych i gimnazjów*, dzięki czemu zapewniona będzie spójność wszystkich podstaw programowych. Z celów edukacyjnych wynikają konkretne obowiązki realizacyjne nauczycieli, opisane w zadaniach szkoły. W treściach określony jest bezpośredni przedmiot zajęć edukacyjnych. Natomiast z punktu widzenia rozporządzenia dotyczącego standardów wymagań najważniejszy wydaje się opis wymiernych osiągnięć ucznia. Ze względu m.in. na to zadanie do pracy w zespołach opracowujących projekty podstaw programowych zostali zaproszeni przedstawiciele Centralnej Komisji Egzaminacyjnej.
- b) W przypadku liceum profilowanego podstawa programowa kształcenia ogólnego stanowi kanon kształcenia ogólnego, który będzie obowiązkowo realizowany przez wszystkich uczniów (w ramach 80% czasu kształcenia) Poniżej przedstawione są projekty tych podstaw (z wyjątkiem podstaw programowych dotyczących etyki i języków mniejszości narodowych, które są w trakcie opracowania). Trwają także prace nad *Podstawami programowymi kształcenia w profilach*, których przykłady — wyłącznie spośród przedmiotów akademickich — są niżej podane.

Liczba szkół		Liczba oddziałów	Liczba uczniów (z zaokr. do 100)
Ponadpodstawowe publiczne szkoły dla młodzieży (bez specjalnych) w r. szk. 1999/2000			
liceum ogólnokształcące	1 687	26 274	821 000
liceum zawodowe	885	4 097	117 500
liceum techniczne	459	1 846	54 200
technika	3 369	24 371	710 700
zasadnicze szkoły zawodowe	2 098	19 809	560 100 (uczniów i młodocianych pracowników)
technika po zasadniczych szkołach zawodowych	761	2 210	58 000
szkoły policealne	758	2 660	63 700
Ponadpodstawowe publiczne szkoły specjalne dla młodzieży w r. szk. 1999/2000			
licea ogólnokształcące	26	103	1 200
licea zawodowe	18	82	1 000
technika	12	42	450
zasadnicze szkoły zawodowe	379	2 274	30 700
Ponadpodstawowe niepubliczne szkoły dla młodzieży w r. szk. 1999/2000			
licea ogólnokształcące	436	2 534	41 500
szkoły zawodowe zasadnicze	368	1 936	51 000
szkoły policealne, technika i średnie, licea zawodowe, technika	193	630	13 600
technika po zasadniczych szkołach zawodowych			

"Planując proces stopniowego wprowadzania nowego systemu szkolnictwa ponadgimnazjalnego i sieci nowych typów szkół warto uprzedzić sobie obecny stan szkolnictwa ponadpodstawowego dla młodoży. Podstawowe dane statystyczne dotyczące roku szkolnego 1999/2000 przedstawiają się następująco:

3. Sytuacja wyjściowa do przemian

Od 1 września 2002 r. będzie istniał stan, w którym będą funkcjonowały dwa systemy szkolne: stary – oparty na dotychczasowych szkołach ponadpodstawowych i nowy – obejmujący szkoły ponadgimnazjalne nowego typu. Stan ten będzie trwał aż do czasu wygasnięcia kształcenia w szkołach starego typu. W związku z tym w okresie przejściowym muszą istnieć dwa „systemy” prawa szkolnego.

4. Opracowanie zmian w całym kompleksie rozporządzeń regulujących problemy kształcenia zawodowego, (przy zachowaniu zasad sformułowanych w poprzednim punkcie):

a) rozporządzenia regulujące funkcjonowanie Centrów Kształcenia Ustawicznego i Centrów Kształcenia Praktycznego w związku z nowym systemem kształcenia

b) nowelizację rozporządzeń o praktycznej nauce zawodu oraz przygotowaniu zawodowym młodocianych,

c) prace nad aktualizacją rozporządzenia o klasyfikacji zawodów oraz kontynuacji prac nad pełnym zestawem podstaw programowych kształcenia w poszczególnych zawodach – w porównaniu z innymi resortami oraz o organizowaniu i prowadzeniu wyprawczych nowelizacji w rozporządzeniach wydawanych przez ministra do spraw kultury i dziedzictwa narodowego, dotyczących szkolnictwa artystycznego.

W obecnym roku szkolnym jest ok. 2 mln 390 tys. uczniów w szkolnictwie ponadpodstawowym dla młodzieży (bez szkół policealnych i techników na podbudowie zas. szk. zaw.). W przyszłym roku szkolnym (2000/2001) liczba ta wzrośnie o ok. 50 tys. Na podstawie dotychczasowych tendencji można przewidywać, że lekko zmniejszy się liczba uczniów w szkołach zasadniczych, a przystąpi nastąpi w liceach ogólnokształcących i średnim szkolnictwie zawodowym.

Natomiast w r. szk. 2001/2002 liczba uczniów szkół ponadpodstawowych zmniejszy się o ok. 600 tys. (około 25%) z powodu braku rekrutacji. Młodzież ta będzie uczyć się w III klasie gimnazjum. Przyjmując, że przeciętna liczba uczniów w oddziale publicznych szkół ponadpodstawowych dla młodzieży (bez specjalnych) wynosi obecnie 29, oznacza to spadek liczby oddziałów o ok. 20 tys. To zmniejszenie się liczby uczniów (a tym samym oddziałów), będzie trwałe, ze względu na przejście na trzyletni cykl nauczania w liceum profilowanym i dwuletni w szkole zawodowej. W dodatku od 2003 r. kończyć gimnazjum będą coraz mniej liczebne roczniki. Według szacunkowych danych w latach 2005—2010 liczba uczniów w liceach profilowanych zmniejszy się o ok. 400 tysięcy.

**PRZEWIDYWANE LICZBY UCZNIÓW W SZKOŁACH DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
W DOTYCHCZASOWYM I NOWYM SYSTEMIE SZKOLNYM ŁĄCZNIE***

(w tysiącach osób z dokładnością do 10 tys. osób)

Rok	Ogółem	Tenden. zmian rok/98 w %	SP nSP	Tenden. zmian rok/98 rok/00 w %	Gmin.	Tenden. zmian rok/99 rok/01 w %	Ppodst. Pgim	Tenden. zmian rok/98 rok/01 w %
1998	7.105	100,0	4.740	100,0	0	—	2.365	100,0
1999	6.920	97,4	3.930	82,9	600	100,0	2.390	101,1
2000	6.800	95,7	3.180**	67,1 100,0	1.180	196,7	2.440	103,2
2001	6.640	93,5	3.080	96,9	1.740***	290,0 100,0	1.820****	77,0 100,0
2002	6.450	90,8	2.950	92,8	1.680	96,6	1.820	100,0
2003	6.240	87,8	2.840	89,3	1.620	93,1	1.780	97,8
2004	6.060	85,3	2.710	85,2	1.580	90,8	1.770	97,3
2005	5.780	81,4	2.590	81,4	1.540	88,5	1.650	90,7

* dane dotyczą uczniów, stąd pewna różnica wobec informacji GUS o liczebności kolejnych roczników dzieci i młodzieży. W poszczególnych typach szkół znajdują się uczniowie z różnych roczników. Liczba dzieci i młodzieży w wieku 7—18 lat w 1999 r. wynosi w Polsce 7,279 mln, a w 2005 r. dzieci i młodzieży w tym wieku będzie 5,904 mln, czyli ok. 20% mniej, ** od roku 2000 w szkole podstawowej 6 roczników.

**od roku 2000 w szkole podstawowej 6 roczników.

****od roku 2001 w szkołach ponadpodstawowych/ponadgimnazjalnych ubywa 1 rocznik.

4. Szanse i trudności przemian

Wprowadzanie nowego systemu szkolnictwa ponadgimnazjalnego nie jest i nie będzie procesem łatwym. Zmiany organizacyjne i programowe, jak każde zmiany, choćby w pełni uzasadnione i służące lepszemu, są jednak często bolesne, sprzeczne z przyzwyczajeniami, powodujące doraźne niedogodności.